

2528

BIBLIOTEKA SPÓŁDZIELCZA № 24

KONSTANTY KRZECZKOWSKI

DZIEJE ŻYCIA
I TWÓRCZOŚCI
EDWARDA
ABRAMOWSKIEGO

W A R S Z A W A — 1 9 3 3

WYDAWNICTWO SPÓŁDZIELCZEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO

DZIEJE ŻYCIA I TWÓRCZOŚCI
EDWARDA ABRAMOWSKIEGO





EDWARD ABRAMOWSKI
(1868 — 1918)

KONSTANTY KRZECZKOWSKI

DZIEJE ŻYCIA I TWÓRCZOŚCI
EDWARDA ABRAMOWSKIEGO



~~St. Jan. 1987~~
~~1070~~

WARSZAWA — 1933

WYDAWNICTWO SPÓŁDZIELCZEGO INSTYTUTU
NAUKOWEGO

~~1070/~~
~~1587~~



2528

Połączone Biblioteki WFiS UW, IFiS PAN i PTF

U.2528



39002528000000

Zakł. Druk. F. Wyszynski i S-ka, Warszawa, Warecka 15.

<http://rcin.org.pl/ifis>

OD WYDAWCÓW.

Spółdzielczy Instytut Naukowy postanowił przystąpić do wydawania, obok prac naukowych, życiorysów najwybitniejszych twórców spółdzielczości. Jako pierwszy postanowiono wydać opracowany już przez prof. K. Krzeczkowskiego życiorys Edwarda Abramowskiego. Jego życie i twórczość na wszystkich polach, na których zaznaczył się jako uczoney i działacz, jako pionier, torujący nowe drogi, stanowi treść niniejszej książki.

Praca niniejsza wychodzi jako drugie, rozszerzone wydanie przedmowy do I tomu Pism Abramowskiego, ogłoszonych w latach 1924—1927. Wydane przez Związek Polskich Stowarzyszeń Spożycwców 4 tomy Pism Społecznych (łącznie około 100 arkuszy druku) przyniosły wiele nowego materiału do naszej znajomości autora. Ogłoszono tam bowiem bogaty i nieznanym materiał rękopiśmienny lub przedrukowano dziś niezmiernie rzadkie, zaginione już utwory.

W roku bieżącym przypada piętnasta rocznica śmierci Abramowskiego, a przecież dzieła jego są nawskroś współczesne, pełne dzisiejszości. Wszystkie problemy, które postawił Abramowski, mają i w dniu dzisiejszym powab świeżości i moc przekonywania. Zwłaszcza dla spółdzielców wielkiego znaczenia są jego poglądy na istotę państwa, stowarzyszeń, roli jednostki w procesie społecznym, na potrzebę nowej moralności i odrodzonego człowieka.

Dlatego musi być na nowo aktualne przypomnienie wszystkiego, co wiemy o Abramowskim, bo myśl jego bogata i samorodna, jest wiecznie młodą i aktualną.

POCHODZENIE. RODZINA. DZIECIŃSTWO.

Kultura polska zawdzięcza go kresom. Był dzieckiem stepu ukraińskiego. Kresowego rodowodu są wszystkie wartości, które wniósł do skarbnicy naszej. Wyrosły z jego duszy, jak bujne kwiaty stepowe tak namiętnie przezeń ukochane... Posiadał bezgraniczne umiłowanie wolności, ślepe przywiązanie do ziemi, żywiołowy wicher wielkiego czynu i bohaterstwa życia, bezkresną potęgę twórczą, nieustrasżoność myśli.

Bogato obdarowany przez swój step ojczysty, miał w sobie wielki skarb cnoty darzącej. Umiał i chciał więcej dawać niż sam brał.

Już pierwszy drukowany utwór piętnastoletniego chłopca zawiera wyznanie, które brzmi jakby było ślubowaniem: „Mam więc wszystko od ludzi: życie, dobrobyt, naukę. To wszystko jestem im dłużny!”

W ciągu trzydziestu pięciu lat późniejszej pracy i służby publicznej twórczem słowem i ofiarnym czynem wypełniał to uroczyste przyrzeczenie. Został mu wierny aż po ostatni dzień swego żywota.

Właśnie te bogate dzieje życia i myśli pragnęlibyśmy tutaj odtworzyć i umożliwić szerszemu ogółowi zapoznanie się z tą o renesansowych kształtach postacią. Czynimy to z niemałą obawą; zbyt potężna, zbyt wszechstronna i bujna to indywidualność, zbyt stosunkowo krótka odległość od czasu jej działania, by można czuć się pewnym, że ogarnia się całego człowieka i jego dzieło, że wnika się w istotne, wieczne pierwiastki jego ducha. Wiele bowiem dróg prowadzi do duszy jego, ale na żadnej z nich nie odsłania się cała tajemnicza prawda wewnętrzna, ukryta przed okiem — wszystko tylko mówi nam o wielkiem jego bogactwie duchowem, o wielkiej wszechstronności.

Był bowiem nietylko uczonym i myślicielem, tęskniącym za

przeniknięciem zagadki bytu, umysłowością, którą mierzyć należały miarą europejską — miarą wpływu na szerokiej arenie wszechświatowej, w perspektywie przewrotów, jakich dokonał w nauce, był również gorącym bojownikiem o nowe formy życia, walczącym i nieustępliwym, pełnym własnych, świetnych koncepcyj, utopistą marzącym o Królestwie Bożem na ziemi, wierzącym w braterstwo ludzi, w moc twórczą i nieśmiertelną czynu, był samotnikiem-artystą, szukającym wiekuistego piękna w życiu, był sercem gorejącym, subtelnym, odczuwającym wszystkie drgania rozpaczne czy radosne w ludziach i przyrodzie.

Wszystkie te atrybuty, to nie przeciwieństwa — to przejawy różnostronne tych samych głębin duszy, różne jej oblicza, dopełniające się wzajem. Wszystkie one wieszczą nam, że najgłębszym rdzeniem jego natury i ducha była pełnia życia.

Pełny człowiek — wszechstronnie twórczy i wszystko czujący — oto problemat jego życia, który poznać należy.

Józef Edward Abramowski urodził się d. 17 sierpnia 1868 r. w majątku rodzinnym (rodziny Beynarowiczów) Stefaninie jako syn Edwarda i Jadwigi z Beynarowiczów na Ukrainie (Ziemia Kijowska, powiat Wasylkowski).

Ojciec Edwarda pochodził z rodziny ziemiańskiej z Wileńszczyzny, jako młody student był w Stefaninie w rodzinie Beynarowiczów korepetytorem — stąd przyszły późniejsze węzły małżeńskie i osiedlenie się na stałe na Ukrainie.

Ojciec Edwarda był wychowawcą uniwersytetu kijowskiego, kolegą Piotra Jaksy-Bykowskiego, Feliksa Pietkiewicza, Leonarda Sowińskiego, Aleksandra Jabłonowskiego, Włodzimierza Spasowicza. Sam uzdolniony prawnik, odznaczał się dużą wiedzą i zainteresowaniami naukowymi, zwłaszcza zamiłowaniem do chemii (posiadał nawet laboratorium domowe). Chętnie też dla studjów odrywał się od praktycznego życia. Z wykształcenia humanista, w poglądach swoich polityczno-społecznych na poły konserwatysta, na poły demokrata, interesował się nowymi kierunkami myśli, lubił otaczać się aż do końca życia młodzieżą i wsłuchiwał uważnie w prądy, nurtujące młodzież.



FOTOGRAFJA Z LAT DZIECINNYCH



DOM W STEFANIE

Obok zalet umysłu był człowiekiem dużego serca — wrażliwym i odczuwającym cudzą niedolę i smutki, gotowym zawsze do ofiarności i pomocy. Klóciło się też często w nim tych dwóch ludzi — uczucia i rozumu, — co przeszkadzało prawdopodobnie jednostronnemu skryształizowaniu się w trzeźwości.

Piękna postać ojca Edwarda, niezłamana wysokim wiekiem (zmarł w r. 1902, mając 70 lat życia) była do końca ośrodkiem, około którego skupiało się życie w Stefaninie. Obdarzony wielkimi zaletami towarzyskimi i wesołością powszechnie był lubiany i ceniony. Cieszył się sympatją i wśród okolicznych włościan, z którymi wiązał go stosunek sąsiedzkiego zaufania, do czego przyczyniał się brak zatargów o granice i serwituty — majątek był bowiem oddawna skomasowany. Charakterystyczne, że po śmierci włościanie zamówili mszę żałobną na jego intencję.

Pod koniec życia dopiero odsunął się od świata, żył bardziej samotnie — zwłaszcza gdy przyjaciele i bliscy sąsiedzi powymierali. Miewał też wtedy przystępy melancholji i niekiedy zamykał się na dni kilka samotnie u siebie w pokoju, nikogo nie widując.

Między ojcem i synem panował zawsze stosunek głębokiej miłości i serdeczności oraz intymnego zaufania. W listach swoich Edward spowiada się ojcu ze wszystkich swych planów i pomysłów, informuje go o najdrobniejszych szczegółach swego życia. Cech zewnętrznych odziedziczył Edward mało po ojcu — raczej wszystko po matce. Duchowo mieli jednak wiele wspólnego.

Matka Edwarda była naturą subtelną, wrażliwą, uczuciową, zamkniętą w sobie, małomówną — posiadała jednak dużo dowcipu, lubiła zabawę, stroje, klejnoty. Wyróżniała się z całej rodziny zmysłem praktycznym. Była doskonałą, zabiegliwą gospodynią, bardzo oszczędną — zaradnością i skrzętnością swoją stworzyła podstawy dobrobytu domu — duże gospodarstwo kobiece, bardzo rentowne. We wszystkich swych poczynaniach wykazywała wielką wolę i upór, niemal zaciętość. Ciężko bardzo i długo chorowała. Odumarła Edwarda, gdy liczył lat 10. Zmarła na gruźlicę, dziedziczną bodaj w rodzinie Beynarowiczów, na którą zmarł jej ojciec i brat Ludwik —

powstaniec, a którą również odziedziczyło i młode pokolenie Abramowskich.

Edward głęboko był przywiązany do matki — śmierć odczuł jako największy cios, po jej zgonie próbował się truc. Zachował też dla niej przez całe życie cześć niemal bałwochwalczą i niegasnącą nigdy tęsknotę. Do niej zwraca się głównie w swym ostatnim poetyckim utworze: *Poemacie Śmierci*. Po matce odziedziczył Edward podobieństwo twarzy, wątłą postać, delikatną budowę, swą głęboką uczuciowość i... zarodki przyszłej choroby.

Z rodzeństwa posiadał Edward jedną tylko siostrę, starszą od siebie Marię. Brat jego bliźniak zmarł zaraz po przyjściu na świat. Między rodzeństwem istniała głęboka wewnętrzna spójnia i zrozumienie się wzajemne: wspólność dążeń, prac i zainteresowań umysłowych, wspólność zamiłowań artystycznych. Znamienne było to, że znajdując się zdala od siebie, zwracali się ku tym samym zagadnieniom i rozwiązaniom. W poczuciu tej uczuciowo - myślowej łączności powstała w nich później myśl, że stanowią oboje jakieś mistyczne ognisko poznania, któremu jest dane posłannictwo odkrycia wielkich prawd ducha i świata. Jeżeli Edward wykazywał więcej inicjatywy od siostry, to znów Marija wyprzedzała go w dociekaniach swych filozoficznych, zwłaszcza w okresie, gdy był całkiem pochłonięty działalnością społeczną.

Edward już w tej młodocianej dobie swego życia był indywidualnością zdecydowaną, mocno i wyraźnie zarysowaną — możnaby rzec „cudownem dzieckiem“, o wielkiej samorodnej inteligencji, o licznych zainteresowaniach, zwłaszcza marzyście - filozoficznych, o usposobieniu kontemplacyjnym, ale nie biernym — palił się w nim twórczy ogień, wielki entuzjizm dla piękna, bohaterstwa...

Jako 9 letni chłopiec rozmawiał ze starszemi o wielu sprawach, zwłaszcza książkowych, ze znajomością rzeczy i dojrzałością zdumiewającą otoczenie. Przedwcześnie też rozwija się Edward duchowo i nabiera powagi, zgoła nie dziecinnej. Nie jest jednak zarozumiały. Cechuje go nawet pewna niesmiałość towarzyska, wynikająca z trudności wymowy i tylko w późniejszym okresie szkolnym występuje okresowo pewność siebie.

Pochodzenie ze sfery ludzi o wysokiej kulturze umysłowej i uczuciowej sprawiło, jak pisał o nim K. Pietkiewicz, kolega i przyjaciel lat późniejszych, że wszystkie jego myśli, uczucia i pobudki były piękne, estetyczne, nie miały w sobie nic trywialnego. Oddziedziczył jednak i rzecz fatalną dla siebie: nadwrażliwość uczuciową, sprawiającą, że klęsk życiowych łatwo znoszonych przez innych ludzi, on przenieść i przetrwać prawie nie był w stanie.

Razem z Abramowskimi w Stefaninie wychowywała się ich siostra cioteczna Helena Miączyńska (później d'Oettingen) — malarka, zamieszkująca w Paryżu. Dzieci miały wielką swobodę i możliwość przepędzania czasu na zabawie jak chciały. Korzystały z tej swobody w całej pełni: ulubionymi były różne zabawy fantastyczne, których reminiscencje odnajdujemy później w „Poemacie Śmierci“.

Jedynymi towarzyszkami zabaw i prac Edwarda były siostry — rodzona i cioteczna. To wytworzyło w nim tę miękkość obejścia, delikatność, subtelność w obcowaniu z ludźmi, tę mistyczną jakąś cześć, jaką łączył z imieniem „siostra“ i jaką przelewał na późniejsze swoje stosunki i znajomości.

Obok wspólnych zabaw Edward chętnie i dużo jeździł konno.

W Stefaninie gościło liczne grono osób, z których każda miała coś odrębnego w sobie: Alojzy Abramowski — stryj Edwarda, lekarz, powstaniec; wuj Ludwik Beynarowicz, który również uczestniczył w powstaniu, szerzył gorliwie „złotą hramotę“ (manifest nadawczy Rządu Narodowego) i sam spalił publicznie księgi robocizny pańszczyźnianej Stefanina — po powrocie z katoggi, z silnie poderwanem zdrowiem, zmarł wkrótce na gruźlicę, pomimo opieki i pielęgnowania przez matkę Edwarda; ciotka Róża Kruszyńska i brat jej Dobrowolski Marcei — „wiary towiańskiej“ i wiele innych.

Do osób, które wplatały się w życie lat dziecinnych, wymienić należy przyjaciółkę całego domu, Józefę Towiańską, po której zachowało się dożgonne promienne wspomnienie u Edwarda. Była ona siostrą Mikołaja Towiańskiego, współtowarzysza katoggi syberyjskiej Ludwika Beynarowicza. Zjawienie się jej w Stefaninie wywoływało zawsze żywą radość wśród dzieci, żywiących do niej głębokie przywiązanie. Dzień

ten radosny nazywał się w języku dziecinnym dniem Dowewy. Na mocy fonetyki mowy dziecinnej imię Józefy uległo tu przekształceniu Dla Edwarda „dzień Dowewy“, dzień szczęścia dziecinnego przez całe życie późniejsze zachował tę samą treść duchową Stał się symbolem dni twórczych, radosnych, głęboko oczekiwanych

Z domowników i przyjaciół domu Abramowski w artykule: *Życie i Słowo* (1916)¹⁾ nakreślił sylwetkę najpiękniejszej bodaj postaci — ks. Błażejewskiego, którego ewangeliczne życie nie pozostało pewno bez wpływu na wrażliwe młode pokolenie Abramowskich.

Dwór Stefaniński wyróżniał się wysoką i starą kulturą. Istniały tu obok siebie kult dla przeszłości i zrozumienie nowych prądów i powiewów ze świata. Żywą też była tradycja powstaniowa. Stryj Edwarda i wuj uczestniczyli w powstaniu i udział ich w nim był częstym przedmiotem rozmów w Stefanińcu. Atmosfera domowa była jednak pozytywna i trzeźwa. Uwielbienie dla romantyzmu i poezji wieszczów, idealizm, zjawyły się dopiero w młodszym pokoleniu i przyczyniły się do wydobywania na jaw literackich zamięłowań. Edward i Marja już w 8—9 roku życia pisują wiersze i dramaty, które długo były przechowywane w rodzinie, lecz w czasie zawieruchy wojennej zaginęły.

Wychowanie dzieci od samego początku było bardzo staranne. Pierwszą ich nauczycielką była Marja Veillard, rodem ze Szwajcarii francuskiej. Edward był do niej bardzo przywiązany — i to uczucie przeniósł też na jej kraj rodzinny. Wraz z mową francuską wpajała i umiłowanie swej ojczyzny — wpłynęła niewątpliwie na szczególną skłonność Edwarda do Genewy. Dzieci uczą się języków i wiele czytają utworów klasycznych literatury europejskiej. Uczą się muzyki: Marja miała piękny głos i talent śpiewacki, Edward łatwo opanowania fortepianu i improwizowania na nim. Od tego czasu prawdopodobnie datuje się, wielokrotnie w późniejszych listach zaznaczany, sentyment dla muzyki u Edwarda.

Edward przy swej wrodzonej pracowitości i gruntowności już w tym najwcześniejszym okresie życia ujawnia dużą ła-

¹⁾ Pisma. Tom I. Str. 394—403.

twość nabywania wiedzy, już wówczas marzyciel, samotnik — z książką najczęściej przebywał. Pozwalała na to bogata, przez kilka pokoleń gromadzona i uzupełniana biblioteka stefanińska, którą Edward kompletnie pochłaniał. Biblioteka zawierała dużo dzieł z literatury polskiej z czasów Stanisławowskich i początku XIX wieku. One to stanowiły ówczesną lekturę Edwarda, dość może chaotycznie dobieraną. Wiemy, że zaczytywał się utworami Walter-Scotta, że czytuje chciwie „Powieści fantastyczne“ Hoffmana: całe życie później tęsknił za jedną z nich. Świat bajki, fantazji był dla niego żywiołem równie potrzebnym, jak powietrze płucom. Wcześniej bardzo zaczyna wczytywać się w poezję romantyczną, poznaje największych wieszczów, uwielbia Słowackiego, a zwłaszcza rozczytuje się w Beniowskim i sam zaczyna wiersze pisać. Wiersze z tej epoki nie zachowały się. Miały mieć głównie charakter dramatyczny.

Przytoczyć możemy jedynie poniższy urywek, zacytowany z pamięci przez K. Pietkiewicza:

Noc była głucha i ciemna,
Zawyły wichry od Wisły do Niemna
Wstrząsły się Kremlu mury...
Co to za upiór groby rozwala
A w rękę trzyma knut, którym pozwala
Chłostać narody od Niemna do Chiwy?!

Do poezji wraca w ostatnich latach swego życia.

Z lat tych zachowało się kilka luźnych utworów wierszowanych i „Poemat Śmierci“ — utwór wierszem, wydany po śmierci Abramowskiego przez przyjaciół. Poemat ten ma nawskroś charakter biograficzny jest fantastycznej, metafizycznej treści. Jako utwór literacki bez większej wartości

Największy jednak wpływ na kształtowanie się uczuciowości i marzycielstwa dzieci miała przyroda rodzinnego miejsca Stefanin, położony wśród stepowego krajobrazu z dzikimi jarami, posiadał stary dwór biały, z kolumnami i pięknym gankiem, a nad wielkim stawem w jarze odwieczny park i rozległy ogród.

Olbryzi widnokrąg stepowy, bujny, bogaty świat roślinny, bezgraniczna cisza i spokój latem i zimą, moc tajemniczych

legend i zwidzeń, roztoczonych wokół dworu — wszystko to wytworzyło niezliczone węzły między otoczeniem, a światem młodocianych romantyków i marzycieli.

Słonecznie i szczęśliwie upłynęło dzieciństwo Edwarda w Stefaninie — zostawiło też wieczystą tęsknotę za tem najcudowniejszym wspomnieniem. Do końca życia Stefanin jest dlań ucieczką od wszelkich trosk i smutków. Abramowski znajdując się na szerokim świecie nigdy nie przestaje tęsknić do Stefanina: „a jest to właściwie tęsknota za epoką dzieciństwa“, jak pisze w jednym z późniejszych swych listów (1908).

Wszystko w Stefaninie, co budziło wspomnienia i było żywą pamiątką dni dziecinnych, nie może ulegać zmianom. Abramowski sprzeciwia się np. wycięciu dębów, które przeskadzały rozszerzeniu oficyn: „Zastanowiwszy się nad tem widzę, że nie mogę się na to zgodzić; są to zbyt szanowne, zbyt wiekuiście drzewa, żeby je ścinać“ — pisze w jednym z listów (1910).

To, trwające życie całe przywiązanie do rodzinnego miejsca, było bodaj największym źródłem optymizmu Abramowskiego. Nieraz wyrывa mu się okrzyk — „jakie to szczęście, że jest Stefanin, zawsze ten sam, odwieczny. Coby to było, gdyby nie daj Boże nie było tego miejsca i domu!“ Potrzebną mu była cisza i spokój stefaniński do twórczej pracy. Mawiał też często, że można na świecie wszędzie się uczyć, ale tworzyć rzeczy nowe można tylko w Stefaninie. W liście do ojca z Genewy w r. 1902 pisze: „Chcę z tego pobytu dużo skorzystać i nawieźć masy materiałów do różnych nowych rzeczy. Widzę bowiem już po raz setny, że tylko w Stefaninie mogę tworzyć nowe rzeczy, w miastach mogę tylko uczyć się“.

Tęskniąc za spokojem do pracy pisze innym razem — „nieraz opowiadamy sobie jak to nam będzie w Stefaninie, jak tam teraz pewno zacisznie pośród śniegów w dużych jasnych pokojach“. Tęsknił do śniegów, które otaczały nieprzeniknionym pasem Stefanin i przyrównywał go wtedy do zacisznego jajka — „jak tam pewno dobrze w tym zimowym jajku, jak cicho, jak niespołecznie (och to przedewszystkiem.). Można, o nic nie dbając, iść za pędem myśli własnej, tworzyć to tylko, co sam Bóg daje, być sobą zupełnym, wszechwładnym, jedynym tylko, nie czując w piersiach i w mózgu swoim tej zgę-

szczonej, obrzydłej atmosfery społecznych myśli i wymagań, szrutynizowanych, obarczonych rodowodami, pretensjonalnych, a nikomu może niepotrzebnych“.

Tęskni do wiosny, do świąt wielkanocnych w Stefaninie: „Dziś jest wielka sobota tutaj (Genewa) i to nas usposabia — pisze do ojca — do wspomniania dawnych czasów, świąt wielkanocnych w domu i obudza pragnienie jaknajprędzszego powrotu. A szczególnie teraz na wiosnę chciałbym tam być; już tak dawno nie byłem o tej porze w domu, ale to się da wszystko powetować“. Pisząc znów do Z. Pietkiewicza (nauczyciela, szwagra swego i przyjaciela całego życia), oddaje się refleksjom co do swej twórczości: „Nieraz myślę o Tobie i gdy mi zbrzydnie społeczna atmosfera miasta, wchodzę w twój indywidualny, zaciszny świat myśli i pocieszam siebie tem, że on i dla mnie stoi otworem, że czeka na mnie w Stefaninie, po różnych kątach domu, ogrodu i lasu i że go także zdobędę sobie, gdy na długo, długo tam się usadowię“.

„Rajski świat dziecinny“, świat „czaru, marzeń i wiary“ przeminął, ale pozostał mu na zawsze skarbem z czią religijną przechowywanym, źródłem najlepszych natchnień.

Tylko w wspomnieniach jeszcze przeżywać będzie beztroską radość życia, nie zazna jej w pełni już nigdy.

LATA SZKOLNE W WARSZAWIE.

Śmierć matki przerywa szczęśliwe lata w Stefaninie. Ojciec wraz z dziećmi i babką udają się do Warszawy, gdzie ma się odbywać systematyczna nauka. Edward i Marja nie uczęszczają do żadnej szkoły — uczą się w domu. Ojciec dobiera im najlepsze siły nauczycielskie. Wśród nich wymienić należy przede wszystkim Marję Konopnicką i Konrada Prószyńskiego (Promyka). Pozatem uczyli: St. Niedzielski, Z. Pietkiewicz, F. Werwiński, Wiener i inni.

Ucząc się w domu, przerabia Edward program nauk gimnazjalnych o wiele szybciej niż w szkole, przytem przy wrodzonych zdolnościach ma dużo wolnego czasu do czytania, do pracy nad sobą. To też nietylko szybko przeszedł wymagany zakres nauk gimnazjalnych, ale poznał również gruntownie szereg dziedzin, nieznanych zazwyczaj uczniom ówczesnych gimnazjów, jak historia i literatura polska. Ponadto sam uzupełniał swoje wiadomości przez lekturę, zwłaszcza w zakresie nauk społecznych — (ekonomja, socjologja) — dość, że wykształcenie jego w owym czasie przeważnie humanistyczne przerastało o wiele to, co młodzież umiała. Władał obcemi językami, znał literaturę polską i europejską, interesował się muzyką, studjował dzieła Darwina, Spencera, Marxa. Interesowały go zagadnienia metafizyki i religji: już wtedy przeżywa okresy mistycyzmu, metapsychozy, panteizmu, wolnomyślicielstwa i t. d. Rozczarowywując się jednymi, entuzjazmuje dla innych. To samo tyczy się i zagadnień społecznych. Obok uczuć patriotyzmu, wypiastowanych w atmosferze rodzinnej, powstawały uczucia nowe — zmysł społeczny. Nędza i niedoła mas, widziane co dnia w wielkiem mieście, opisywane mistrzowskiem piórem poetki-nauczycielki, uczyły odczucia

krzywdy i poniżenia ludzkiego, otwierały oczy na świat nowy, nieznany. Przebywa nader szybko ewolucję kilku kierunków społecznych.

Okres szkolny warszawski jest okresem przełomowym w każdej sferze jego życia — jedynymi towarzyszami są siostry i starszy od Edwarda Kazimierz Pietkiewicz, mieszkający u Abramowskich, a później dzieci Konopnickiej. Przebywa więc głównie w otoczeniu przyjaciół ojca (Al. Jabłonowski, Wł. Spasowicz i t. d.) i swoich nauczycieli. O wpływie ich na Edwarda trudno mówić, gdyż nie posiadamy na to żadnych bezpośrednich dowodów, a indywidualność Edwarda łatwo wpływom się nie poddawała. Przypuszczać jednak z zainteresowań Edwarda należy, że wpływ największy wywierać początkowo mogli Konopnicka, a może i Prószyński.

Pisać i drukować próbuje Abramowski już w r. 1883 — jako 15-letni młodzieniec. Nosi swoje utwory do redakcyj pism, lecz młodocianego autora (wyglądał na jeszcze młodszego, niż był) z niczem odprawiają od drzwi np. w Przeglądzie Tygodniowym. Nie zraża go to i po różnych nieudanych próbach drukuje swoje dwa cykle artykułów w „Zorzy“ Grajnera. Obie rozprawki drukowano w tomie pierwszym „Pism“ (str. 1—26), jako pierwsze drukowane utwory Abramowskiego. Nie są one oryginalne — znać na nich różne wpływy i to wpływy zmieniające się, dowodzące o szybkiej ewolucji, jaką przebył ich autor — w pierwszej znać bowiem Supińskiego, Smileśa, Forstera, gdy w drugiej widoczny jest już wpływ Lassala. Co jednak jest ważne i znamienne w tych artykułach, to niewątpliwy wielki talent popularyzatorski, który musiał uderzyć redaktora. Dzięki tym artykułom Abramowski szybko zdobył sobie zaufanie Grajnera, którego podobno zupełnie opanował i próbował nadać jakby nowy ton jego pismu.

W ósmym lat dziesiątku pisma ludowe: „Gazeta Świąteczna“ i „Zorza“ Grajnera propagują ideę gospód chrześcijańskich. Gospody miały być swoistą formą walki z alkoholizmem, załączkami przyszłych kooperatyw, mętnie ujmowanych, oraz miały wypierać szynkarzy-żydów ze wsi. Abramowski ocenia doniosłość propagandy i usiłuje nadać Gospodom nowe, swoje własne zabarwienie — stara się je zrobić ośrodkami ideowego i etycznego wyrabiania uczestników, szko-

łą braterstwa. Ten właśnie charakter posiadają jego artykuły, pisane dla „Zorzy“. W jednym zwraca się z taką apostrofą do czytelników:

„Bądźcie sobie braćmi i przyjaciółmi, pomagajcie jeden drugiemu. Kto się chce uczyć, pomóżcie mu użyczeniem książek, kto nie ma kawałka chleba, złóżcie się i kupcie mu, to moja rada. O! nie tylko moja, wszyscy ludzie rozumni tak radzą, tak czynią Zresztą jestem pewny, że i wy to uznacie, bracia, za słuszne, za dobre, za sprawiedliwe“.

W tych bardzo jeszcze naiwnie i dziecięco sformułowanych postulatach i ideach widzimy początek wszystkich późniejszych pomysłów Abramowskiego, szerzenia zasad solidarności i braterstwa. Pomysł to najbardziej samodzielny, najwcześniejszy — oś, możnaby rzec, wszystkich późniejszych doskonałych koncepcyj.

Od gospód chrześcijańskich, poprzez kasy oporu, koła etyków, związki przyjaźni, kooperację, snuje się ta sama nić przewodnia, zasadnicza myśl Edwarda — nowej moralności, nowego człowieka.

Abramowski samodzielnie dochodzi do tych koncepcyj społecznych własnych i próbuje te idee sam propagować w kołach najbliższych. Terenem jest maleńka kawiarenka przy ul. Marszałkowskiej, do której znosi kupowane przez siebie książki i, zostawiając je na stole, prosi, aby właścicielka pomagała w tym kolportażu wśród swej klienteli, składającej się przeważnie z robotników, a gdy ta utyskuje, że książki kradną — uspakaja ją: „niech kradną, a niech czytają“.

W nieco późniejszym okresie u 16-letniego chłopca rozpoczyna się proces dalszego przeobrażania pojęć, zaczynają się stopniowo kształtować poglądy radykalno-społeczne. Świat radykalny ówczesny miał dla młodych umysłów niezwykle powab. Atmosfera czasu oddziaływała potężnie na umysły wrażliwsze: ruchy rewolucyjne w Rosji, potężniejący ruch robotniczy w Polsce, represje i gwałty rządu, bohaterstwo męczenników rewolucji, wielkość celów i ideałów — wszystko zdradzało budzenie się nowej potęgi, która stawała do walki w państwie „knuta“ na całym obszarze „od Niemna aż do Chiwy“ i porywała i pociągała młode umysły i serca. Nowe nadzieje rozbłysły w mrocznej niemocy dotychczasowej. Powiew wal-

ki jest wielkiej siły. Pociąga i popycha w świat nowy. Edward pod wpływem tych mocnych przeżyć od świata marzeń przechodzi w sferę czynu.

Przez Konopnicką poznaje braci Pławińskich, przez Zygmunta Pietkiewicza wielu wybitnych członków pierwszego Proletariatu: Bohuszewiczównę, Mancewicza, Stefanowskiego, Antoniego Wiśniewskiego (szpieg późniejszy). Próbuje dostać się do partji, lecz go nie chcą przyjąć dla młodocianego wieku i wyglądu.

Życie konspiracyjne jest dla Abramowskiego objawieniem. Żywy jego umysł pragnął zbadać i przeniknąć wszystkie tajniki nowego świata. Starsi działacze jak Mancewicz, Bohuszewiczówna niechętnie widzieli jego ciekawość. Raził ich młodociany wygląd nowego adepta i obawiali się ujawniać przed nim swe tajemnice. To jeszcze bardziej podniecało młodego chłopca i pchało w świat spiskowy. Z tego też czasu datuje się jego przezwisko w kołach Proletarijczyków „tłoczek“, charakteryzujące jego zachowanie. Nader więc wczesnie zetknął się Edward ze światem socjalistycznym i stał się tam z pionką wkrótce sprężyną ruchu.

Wpływ Edwarda na otoczenie już w tych latach młodocianych jest silny. Każdej idei, której służył, która go ożywiała, umiał nadać tyle przekonywującej mocy i czaru, że ulegali mu starsi wiekiem i bardziej wyrobieni towarzysze. Jeżeli wpływ nauczycieli na Edwarda mógł być początkowo dość silny, to po pewnym czasie stosunek się zmienił i uczeń umiał pociągać swych nauczycieli. Przykładem może być Konopnicka, z którą zresztą stosunki ostatecznie rozpadły się wskutek wielkiej rozbieżności duchowej, przykładem jest wpływ na Grajnerta, dowodem wreszcie wpływ na nielicznych przyjaciół, towarzyszy. Widzimy w tem jeden z tych wielkich darów, jakie posiadał w swej naturze, dar zjednywania ludzi, niewolenia ich, zdolność niezwykłą, właściwą tylko inicjatorom i twórcom.

Pomimo, że okres „szkolny“ Abramowskiego był przełomowym we wszystkich dziedzinach jego myśli, jednak nie znalazł on w nim jeszcze najistotniejszej drogi swej twórczości.

STUDJA UNIWERSYTECKIE.

W r. 1885 Edward miał zdawać maturę w gimnazjum św. Anny w Krakowie — do matury przygotowywał go Zygmunt Pietkiewicz. Wskutek wymagań i rygorów szkolnych Edward matury nie składał. Widzimy go jednak w Krakowie — zapisuje się jako wolny słuchacz na wydział przyrodniczy. Pomimo, że wykształcenie szkolne posiadał głównie humanistyczne, ujawnia duże zainteresowanie i zamiłowanie do przyrody. Studjuje fizykę i biologję. Uczęszcza na wykłady i zajęcia praktyczne z anatomji, na wykłady zoologii i botaniki. Bliższych szczegółów o kierunku studjów nie posiadamy. Studjuje z zapałem. Nie ogranicza się tylko do przedmiotów urzędowo wymaganych — uczy się sam i pracuje bardzo wiele. Atmosfera Krakowa zniechęcała go — zwłaszcza jak mawiał „zaduch klejkałny“. Ciągnęło go na Zachód — do Genewy — mekki ówczesnej młodzieży. Przenosi się też wkrótce do Szwajcjarji bodaj w celu podtrzymywania stosunków z zagranicznymi ugrupowaniami socjalistów polskich, mogły być jednak i inne przyczyny. Był już wówczas bowiem przekonany socjalistą i próbował w Krakowie, mieszkając razem z Kazimierzem Pietkiewiczem, organizować koła socjalistyczne wśród młodzieży uniwersyteckiej i rzemieślniczej. Razem z J. Kozakiewiczem i St. Dzwonkowskim stworzył kółko młodzieży socjalistycznej, do którego jednak wślizgnął się szpieg austriacki. Policja aresztowała Kozakiewicza i odesłała ciupasem do Wadowic i grupa rozpadła się.

Razem z K. Pietkiewiczem i Kwaśniewskim próbował też zorganizować granicę dla przewozu „bibuły“ przez Baran i Szyce. Abramowski otrzymywał transporty z Genewy, które przesyłano do Kongresówki. W związku z tem aresztowano pośrednika, studenta, galicjanina Baranieckiego, wskutek znale-

zienia u przemysłowca jego adresu. W tych warunkach pobyt w Krakowie Abramowskiego stawał się niebezpieczny.

Od r. 1886 do 1889 widzimy go na wydziale przyrodniczym w uniwersytecie genewskim. Studjuje początkowo głównie fizykę, choć niektórych działów tej nauki nie znosił. Snuje wtedy różne pomysły fizyczne i komunikuje je prof. Soretowi, który radzi nad nimi pracować. Nie znamy ich bliżej. Notatki genewskie mieściły się w zbiorach zeszytów szkolnych Abramowskiego, jakich pełno przechowywało się w Stefaninie i prawdopodobnie zaginęły.

Wraca jednak szybko do studjów humanistycznych. Chodzi bardzo pilnie na wykłady i dużo pracuje. Próbuje studjów w różnych kierunkach. Interesuje się żywo filozofją i metafizyką. Wpływ silniejszy wywarł na nim zdaje się filozof J. J. Gourd, autor pracy: *Le phénomène* (1888), który się uwypatnił w dalszym kierunku studjów Abramowskiego i późniejszej jego pracy: „Teoria jednostek psychicznych“. Wpływ ten naówczas nie odbił się wyraźnie na pracach Abramowskiego.

Zmianę kierunku studjów upatrywać raczej należy w jego zainteresowaniach społecznych. Pod ich wpływem zwraca się do studjów nad historją gospodarczą i historją społeczną. Studja prowadzi bardzo sumiennie. Stopniowo powstaje w nim myśl napisania pracy, czy nawet kilku prac, obejmujących społeczną historję feudalizmu, powstanie i rozwój kapitalizmu. Z zamierzeń tych i przygotowań w latach 1891—2 powstaje studjum o feudalizmie i kilka drobnych szkiców, drukowanych w III t. *Pism* (str. 71—508).

Należy podkreślić, że w pracy tej Abramowskiego cechuje szerokość ujęcia przedmiotu, chęć ogarnięcia wszystkich stron kultury — stąd płynęło pewno niejaki rozstrzelanie studjów uniwersyteckich, interesowanie się zagadnieniami oddalonymi pozornie od siebie. Prawdopodobnie w związku z temi studjami napisał również później Abramowski popularną swą i głośną broszurę — „Społeczeństwa Rodowe“¹⁾.

Poza pracą naukową zajmuje się muzyką i dużo sam gra. Interesuje się telepatją i uczestniczy w seansach spirytystycznych.

¹⁾ *Pisma*. Tom IV. Str. 1—37.

W Genewie bierze Abramowski czynny udział w życiu kolonii studenckiej: w mieszkaniu jego mieści się czytelnia, będąca punktem zbornym młodzieży, uczestniczy w dyskusjach i polemikach, jakie toczyły się na gruncie zagadnień programowych społecznych i narodowych i prawdopodobnie bierze udział w organizowaniu Zjednoczenia młodzieży polskiej zagranicą, w którym znaczny udział wzięła kolonja genewska¹⁾.

Najbardziej zażyłe stosunki z pośród młodzieży wiązą Abramowskiego z M. Wiszniewskim. Razem mieszkają, razem studjują, nie rozstają się prawie.

Podczas pobytu w Genewie i systematycznych przyjazdów do kraju, do Warszawy i Stefanina, Abramowski podtrzymuje w dalszym ciągu stosunki z kołami rewolucyjnymi w kraju. W Genewie styka się z A. Dębskim i S. Mendelsonem. Razem z Wiszniewskim uczą w kółku robotników. W tym czasie zdaje się rozwijać literacko-agitacyjną działalność Abramowskiego, zaczyna on pisać artykuły i broszury. O działalności tej nie wiemy nic bliższego.

Okres studjów genewskich nie zakończył się żadnymi egzaminami, a nawet, jak przypuszczamy, opanowaniem całkowitem przez Abramowskiego pewnych, wybranych przezeń dziedzin wiedzy. Został raczej przerwany — przerwany wiadomością z kraju o rozbięciu ruchu przez areszty. Abramowski — nie wiemy, czy z inicjatywy własnej, czy inspirowany przez koła emigranckie — podejmuje się misji nawiązania stosunków z krajem i przerywa swe studja.

¹⁾ A. Karbowski, *Młodzież polska akademicka zagranicą. 1795—1910.* Kraków 1910. Str. 118 i n.

POLITYK I DZIAŁACZ PRAKTYCZNY.

Z początku r. 1889 przyjeżdża Abramowski z Genewy do Warszawy, po rozbiciu grupy Kulczyckiego z misją wznowienia ruchu i nawiązania na nowo zerwanych przez areszty węzłów.

Ówczesny ruch społeczny w Kongresówce cechuje rozbitcie i zastój. Jedyne sprężyny są luźne kółka młodzieży i robotników. Działacze krajowi byli wyłącznie bardzo młodzi, niedoświadczeni i nader chwiejni w swych poglądach — popularnością cieszyli się studenci, studjujący zagranicą. Wnosili też wiele ożywienia.

Abramowski przyjeżdża po porozumieniu z emigracją szwajcarską. Przygotowuje zebranie działaczy krajowych wszystkich odłamów w Genewie dla porozumienia się. Zebranie częściowo tylko się udało, gdyż pojechało zaledwie kilka osób (A. Warszawski, S. Motzówna, Abramowski). W porozumieniu z działaczami genewskimi tworzy Abramowski wydawnictwo popularne: „Bibliotekę Socjalisty Polskiego“, wydawane w Genewie, gdzie pisze pierwsze tomiki (Dzień roboczy, Rewolucja Robotnicza). Wracając z Genewy, zatrzymuje się w Krakowie, prawdopodobnie dla uregulowania spraw „granic“, lecz zostaje razem z S. Motzówną aresztowany i wydalony z granic Austrii (27 listopada 1889 r.).

Po powrocie do kraju rozpoczyna pracę odbudowywania robotniczej organizacji politycznej. Nawiązuje na nowo nici organizacyjne. Abramowski chciał, by nie były one narzucane zgóry, lecz wynikały z woli i pojęć uczestników, zamierzał przytem zjednoczyć wszystkie ugrupowania w jedną całość. Porozumienie genewskie ustalało, że nowa organizacja krajo-

wa powstanie na podstawie programu i taktyki, wypracowanych na miejscu.

Zagranica traci swój kierowniczy i decydujący wpływ. Na naradach krajowych zwrócono szczególną uwagę na ustalenie nowych zasad taktycznych. Kwestjonowano nawet utrzymanie nazwy stronnictwa „Proletarjat“, zarzucano jej, że jest niezrozumiałą dla robotników, mimo to utrzymano ją dla zachowania ciągłości ruchu i tradycji. Poczyniono natomiast wyłomy w starych poglądach na terror, ruch masowy robotniczy i rolę przewrotu społecznego. W ten sposób powstaje na nowych zasadach zorganizowany nowy „Proletarjat“. Obok Abramowskiego wchodzi tam J. Strożecki, F. Perl, Kiersz, Hulanicki, B. Jędrzejowski, Kochański, St. Motzówna, Kasprzak, J. Grabowski, Kowalski, K. Pietkiewicz i t. d.

Duszą ruchu jest Abramowski, który wnosi do działalności i taktyki partji metody zachodnio-europejskie — najenergiczniejszą jego współpracowniczką — Stanisława Motzówna, późniejsza jego żona (1890). Mieszkanie Abramowskich jest ośrodkiem konspiracji. Zbierają się tam jednak nie tylko członkowie „Proletarjatu“. Abramowscy znajdują się w ścisłym kontakcie z drugą organizacją ówczesną „Związkiem“, utrzymują też kontakt z działaczami radykalno-narodowymi, jak Popławski i Bohusz¹⁾).

Spory taktyczne w Proletarjacie nie cichną. Dzieli się on na odłam „radykalny“, pragnący utrzymania teroru wśród środków taktycznych i odłam „umiarkowany“, zwalczający terror, propagujący zasadę masowości ruchu. Na tle tych różnic powstaje rozłam w r. 1891²⁾). Mianowicie z Proletarjatu występuje garść działaczy wraz z Abramowskim i tworzy nowe ugrupowanie: „Zjednoczenie robotnicze“. Do Zjednoczenia należą: Wł. Grabski, St. Tylicki, J. Strożecki, K. Pietkiewicz i t. d., oraz przyłączają się członkowie grupy narodowo-socjalistycznej (Pobudki): St. Wojciechowski i M. Rodzie-

¹⁾ Marjan Bohusz-Potocki był częstym gościem u Abramowskich. Abramowski cenił go bardzo i lubił. Bohusz poświęcił S. Abramowskiej po jej zgonie piękne wspomnienie w „Głosie“.

²⁾ M. Mazowiecki (L. Kulczycki), Historia ruchu socjalistycznego w Zaborze Rosyjskim. Kraków 1903.

wicz. Nowe ugrupowanie stawia sobie za zadanie, jak wskazuje nazwa, skupienie ponowne ruchu w jednej organizacji.

Okres historii ruchu robotniczego w tej dobie należy jeszcze do najmniej zbadanych. Trudno też ustalić rolę jaką odgrywał w nim Abramowski. Ze wszystkich jednak przejawów tego udziału sądzić przecież należy, że była wybitną: była rolą twórcy i ideowego kierownika. Pomimo swego młodocianego jeszcze wieku (20—22 lat) i wyglądu Abramowski był jednym z najdojrzałszych i najwybitniejszych socjalistów w kraju. Młodzieńczość jego wyrażała się jedynie „w werwie, zapale i energii“.

Jest przede wszystkim najpłodniejszym i najbardziej utalentowanym publicystą ruchu, jedynym bodaj w kraju — wszystkie niemal broszury agitacyjne oryginalne większych i mniejszych rozmiarów, ustawa ogólnie - robotniczej kasy oporu, proklamacje majowe są jego pióra. Uczestniczy w ruchu, stworzonym przez „Związek“, który zamierzał wyzyskać legalne drogi propagandy — pisze słynną swą broszurę: „Społeczeństwa rodowe“ pod pseudonimem Z. R. Walczewskiego, mającą głównie cele agitacji na oku, którą wskutek krytyki „Przeglądu katolickiego“ wycofuje cenzura z obiegu. Bierze również udział w prasie legalnej — w „Tygodniku Powszechnym“ redagowanym przez Krzywickiego, w którym umieszcza szereg dobrze napisanych artykułów¹⁾. Wszystkie prace Abramowskiego z tego okresu cechuje pewien jednostronny dogmatyzm w formułowaniu celów ruchu robotniczego, brak konkretnych wskazań i pewna programowa mglistość — uderza natomiast w uzasadnieniu celów niezmierną prostotą i przekonywującą jasnością, świetnością stylu, rozmach pisarski i pomysłowość. Większość ich doczekała się kilkakrotnych wydań i tłumaczeń na języki rosyjski i bułgarski. Na szczególną uwagę zasługuje „Ustawa ogólnie - robotniczej kasy oporu“, będąca wraz z projektami organizacji zawodowych, propagowanych przez Abramowskiego w broszurze „Sprawa robotnicza“ drugim etapem w rozwoju idei Abramowskiego tworzenia samo-

¹⁾ Wszystkie wówczas wydane utwory publicystyczne mieszczą się w t. I i IV Pism.

dzielnych organizacyj robotniczych¹⁾). O poglądach Abramowskiego w tej epoce mamy ułamkowe tylko wiadomości — dadzą się one częściowo wyłowić z jego działalności literackiej.

Przedewszystkiem stwierdzić musimy, że rdzeń jego poglądów, który przetrwał po przez wszystkie etapy myśli, da się bez trudu ustalić. Abramowski jest już wówczas bojownikiem idei masowego ruchu, przeciwnikiem teroru. W idei tej jest źródło inicjatywy kas oporu, która wyszła, jak pisze Res²⁾, z „Proletariatu“, a mianowicie z jego prawego, umiarkowanego skrzydła, i która była „najpoważniejszą próbą organizacji masowej w tej dobie“ i dodajmy praktyczną próbą scementowania całego ówczesnego ruchu robotniczego. W organizacji kas oporu, przynajmniej początkowo, uczestniczyły wszystkie odłamy partyjne. W imię tej samej masowości ruchu Abramowski tworzy organizację „Zjednoczenie Robotnicze“, mającą na celu zaprowadzenie jedności w ruchu robotniczym kraju. Idea niezwyklej płodności i mocy. Abramowski nie tylko podtrzymuje kontakt i związek ze wszystkimi ugrupowaniami, lecz przeprowadzać się stara a przynajmniej uzgadniać wspólne wystąpienia i akcje np. obchody święta majowego.

W akcji zjednoczeniowej jest Abramowski jednym z najczynniejszych promotorów wytwarzającej się P. P. S. Wiemy, że roli czynnika narodowego w życiu przypisywał zawsze wielkie znaczenie. Ze zgodnych relacji różnych działaczy ówczesnych można wnioskować, że wpływ jego na wysunięcie hasła niepodległości i wytworzenie P. P. S. był o wiele większy, niż to się pospolicie przyjmuje. Zdaje się, że on właśnie przyczynił się poważnie w kraju do wytworzenia odpowiedniej atmosfery i że najsilniej wpływał na Mendelсона. Mendelson ocenił tylko dojrzałość sytuacji i wysunął zagadnienie niepodległości jako naczelne, programowe.

Abramowski w swych wystąpieniach ówczesnych zdradzał już pewne lekceważenie państwa, kładł nacisk na akcję bezpośrednią robotników, na tworzenie kas oporu i wzajemnej

¹⁾ Pisma. Tom IV str. 192—198 i 143—191.

²⁾ Res, Historia ruchu socjalistycznego. Warszawa 1932. II wydanie. Str. 328.

pomocy, na organizację i walkę strejkową. Zjednoczenie organizuje w Warszawie pierwsze większe ruchy strejkowe: robotników murarskich i piwowarskich. Ruch ówczesny o szerokich, rozlewnych podstawach, oddziaływał nań potężnie i pobudzał. Walki w Żyrardowie w r. 1891, wielki strejk łódzki 1892 r. — wstrząsają nim do głębi. Abramowski wraz z Zygmuntem Pietkiewiczem przyjeżdżają do Łodzi w trakcie wielkiego strejku. Potężny, żywiołowy ruch wprawia go w stan ekstazy — wrażenia swe z tych dni wylewa w pieśni, której refrenem był frazes, słyszany na każdym kroku w Łodzi: „Bo czas już nadszedł, Zeit ist schon gekommen!“

Na wiosnę 1892 r. spada nań tragiczna katastrofa — śmierć żony. Edward oddaje się bezgranicznej rozpacz, usiłuje odebrać sobie życie. Stan jego graniczy z zupełnym rozstrojem nerwowym. Przyjaciele i krewni z trudem utrzymują go przy życiu. Nadmiar wszystkiego rozpoczynają się na całej linii represje: masowe rewizje, areszty, które docierają do najbliższych Edwarda (Pietkiewicz Kazimierz). Z wielkim wysiłkiem udaje się przyjaciołom wypchnąć wciąż chorego Edwarda za granicę na kilkoletnią tulaczkę emigrancką.

Pomimo, że w okresie powyższym Edward z całym zaparciem i z całą namiętnością oddał się na usługi ruchu robotniczego, nie przerwał jednak swej pracy ściśle naukowej. W związku ze swą akcją polityczną i społeczną, wiele studjuje. Zasób naukowy i metoda widoczne są nawet w popularnych broszurach jego.

W związku ze studjami nad kapitalizmem opracowuje i wykończa „Fermerów“, drukowanych w Ateneum w r. 1892, oraz rozpoczyna większe studjum o „feodalizmie“, które opracowuje w sierpniu 1891 r. w Markach, a później w Warszawie (1891 r. wrzesień — październik) — kończy zaś dopiero w Zurychu i Paryżu w r. 1892. Pracy tej nie drukował, uważał ją za niewykończoną — ogłoszona została dopiero w t. III Pism (str. 71—468), z pośmiertnej spuścizny autora.

EMIGRACJA.

Następuje największe załamanie w życiu Abramowskiego. Śmierć żony druzgocze go, zniechęca do życia, czyni niezdolnym do pracy. Nękany halucynacjami i chory nerwowo, musi się jednocześnie ukrywać przed prześladowaniami władz rosyjskich. W tych warunkach następuje wyjazd, a raczej ucieczka zagranicę.

Okres to najcięższy w życiu Abramowskiego. Wydalony już poprzednio z Austrii, zostaje również teraz wydalony z Francji, prowadzić musi żywot tułaczy, ciężko choruje, traci siostrę, wreszcie trawiony jest beznadziejną nostalgią za krajem. Jest to jednak zarazem etap w życiu jego niezmiernej wagi — odnajduje swoje własne drogi.

Po ucieczce z kraju (latem 1892 r.) podąży gorączkowo do jedynej znanej sobie zdawna cichej ostoji zagranicą — do Genewy, gdzie zatrzymuje się aż do jesieni r. 1892. Pochłonięty jest wciąż jeszcze zagadnieniami, którym służył w kraju, przede wszystkim sprawą zjednoczenia ruchu robotniczego, stworzenia nowej partji, któraby objęła wszystkie podówczas działające ugrupowania w Kongresówce. Z Genewy udaje się do Paryża na Zjazd organizacyjny P. P. S., który się odbył w listopadzie t. r. Na Zjeździe Abramowski był jednym z trzech delegatów z ramienia „Zjednoczenia“ (St. Wojciechowski, St. Tylicki). O udziale Abramowskiego w obradach — znajdujemy pewne informacje w „Materiałach do historii P. P. S.“¹⁾. Sprawa niepodległości w programie była odrazu przesądzona — dostatecznie przygotowana, jak wiemy, w dużym stopniu przez Abramowskiego. Najwięcej czasu zajęła Zjazdowi taktyka

¹⁾ Materiały do historii P. P. S. Warszawa 1907. T. I str. 7, 21—2.

partji — dyskusja dotyczyła przedewszystkiem sprawy teroru. Na Zjeździe „byli gwałtowni przeciwnicy teroru np. przedstawiciel „Związku“ G(rabski St.), który na Zjeździe przyłączył się do „Zjednoczenia“, oraz przedstawiciel tego ostatniego A(bramowski). A(bramowski) obstawał również energicznie za pomieszczeniem w „środkach walki“ „petycyj zbiorowych“, co wywołało ostre starcie z Proletariatczykami, którzy o tem słyszeć nie chcieli. Również „dużo czasu zjazdowi zajęła kwestja poruszona i gorąco broniona przez przedstawicieli Zjednoczenia (Abramowskiego) wyzyskiwania uczuć religijnych w agitacji. Spotkało się to z opozycją i w końcu przyjęto kompromisową rezolucję, gdzie powiedziano, że „można oddziaływać na te uczucia, ale taktownie w niczem nie osłabiając zasad socjalistycznych“. Po Zjeździe został Abramowski członkiem pierwszego Zarządu Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich, co świadczy o roli jaką odgrywał wówczas i wraz z innymi członkami Zarządu zostaje aresztowany w Paryżu i wydalony z Francji (7 stycznia 1893).

Historja wydalenia z Francji Abramowskiego wraz z Wojciechowskim, Dębskim, Perlem, Jędrzejowskim wymaga jeszcze źródłowych poszukiwań. Była to zemsta rządu rosyjskiego za wytworzenie P. P. S. Wydalenie nastąpiło pod naciskiem ambasady rosyjskiej, wywartym na rządzie francuskim, za usłużnego ministerjum Ribota ¹⁾.

Abramowski po wydaleniu osiedla się początkowo w Londynie, lecz klimat nie służy mu, zaczyna chorować i przenosi się do Szwajcarii. Cień prześladowczy banicji i tutaj zagląda pod postacią ciągłych gróźb wygnania... Abramowski jest w tym czasie w dalszym ciągu najpłodniejszym i najpopularniejszym pisarzem partji. Wydaje rozpoczęte wraz ze swą żoną dwie broszury agitacyjne dla robotników rolnych: „Dobra nowina robotnikom wiejskim“, pisze broszury: Czego chcą socjaliści, Sprawa robotnicza, Co nam dają kasy fabryczne, wreszcie broszurę majową: Wszystkim robotnikom polskim na dzień 1 Maja... Broszura ta była powodem do zatargów programowych w kraju i poniekąd stała się przyczyną odstrych-

¹⁾ Raport Raczkowskiego z r. 1893 do Dyrektora Departamentu Policji przedrukowany został w wydawnictwie „Z Pola Walki“ Nr. 1. Moskwa 1926. Str. 103—106 oraz „Niepodległość“ t. VII zes. 2, str. 269.

nięcia od P. P. S. żywiółów niezadowolonych ze zbyt patryjotycznych jej akcentów. Drukuje również w Przedświcie: Kasa oporu wśród pracownic fabrycznych — z podpisem swej żony¹⁾. Wogóle całą działalność pisarsko-publicystyczną Abramowskiego z tej doby cechuje kontynuacja tych prac, które rozpoczął w kraju przy współudziale żony.

Bierze też udział w zjeździe i konferencjach partji. Pracuje w Zarządzie Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich. Związek miał za zadanie pomoc organizacjom krajowym wszelkimi możliwymi sposobami, a przede wszystkim przez dostarczanie im literatury socjalistycznej. Związek był więc kuźnią literatury „nielegalnej“, a w kuźni tej Abramowski poważnym pracownikiem. Po przyjeździe do Szwajcarii działalność ta słabnie. Jedyne sprawozdania przesłanych do kraju broszur i druków wymieniają co roku dziełka Abramowskiego, transportowane w większej ilości egzemplarzy.

Żeby zrozumieć przyczynę osłabienia twórczości publicystycznej Abramowskiego, należy uwzględnić, że okres emigracyjny szwajcarski rozpada się na dwa podokresy: Zurychski do r. 1894, w którym, po chwilowym, intensywnym udziale jego w obronie programu niepodległości w partji na konferencjach i wiecach, następuje dłuższy czas kuracji szpitalnej u A. Forela i geneński od r. 1894, kiedy Abramowski, po skutecznie przeprowadzonej kuracji osiedla się w Genewie i oddaje pracy naukowej, prowadzącej go na drogi nowe, oddalone od dotychczasowych. Tem tłumaczy się zanik twórczości agitacyjno-socjalistycznej i początek nowej krytyczno-naukowej. Abramowski zwykle po dokonaniu pewnej rzeczy przestawał się nią interesować. Zaczynał pracę nad nowymi zagadnieniami. Tem tłumaczy się często opuszczanie pewnych placówek i obejmowania innych, zwłaszcza w pracy praktycznej.

Impulsem do tej zasadniczej zmiany była nowa klęska w życiu Abramowskiego — strata jedynej, ukochanej siostry, od dzieciństwa nierozłącznej towarzyszkii w pracy umysłowej (zm. 10 marca 1895 r. w Meranie). Strata ta była niewypowiedzianym ciosem, który wstrząsnął najgłębsze pokłady jego du-

¹⁾ Pisma t. IV str. 249—253.

szy, odsunął Abramowskiego na nowo od życia publicznego, przed którym szukał zapomnienia w nauce. Podejmując studia naukowe, sięga teraz do psychologii, teorii poznania i socjologii.

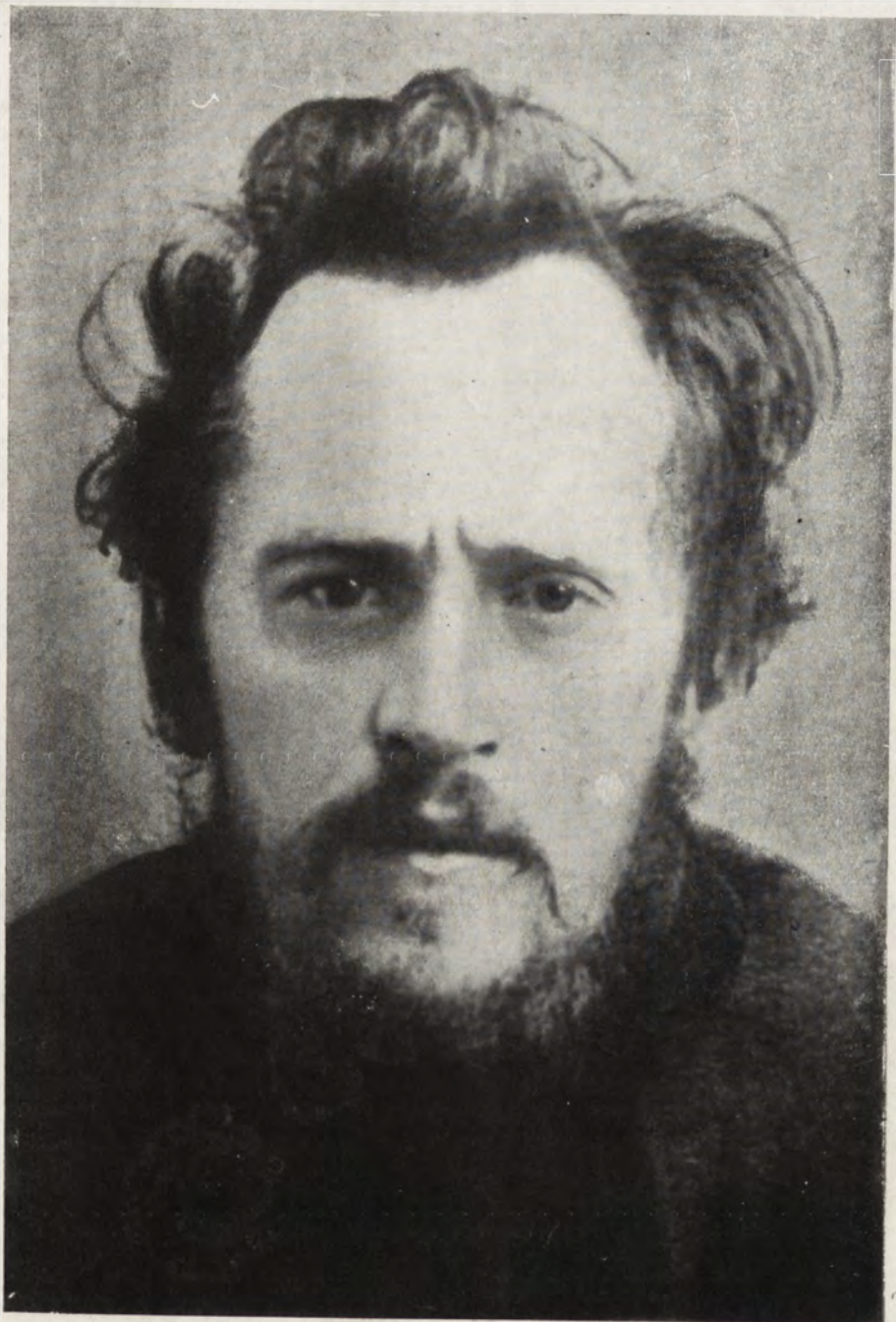
Najpierwszym etapem była praca nad teorią „jednostek psychicznych“, która stała się kamieniem węgielnym całej teorii poznania Abramowskiego i miała przywrócić później w jego socjologii rolę przodującą woli ludzkiej. Dalszym naturalnym etapem były studia nad istotą zjawiska społecznego, materjalizmem historycznym i etyką, które pozwoliły mu dać nowe sformułowanie doniosłej roli „pierwiastków indywidualnych“ w rozwoju dziejowym, wychodząc z osiągniętego stanowiska poznawczego. Stąd krok jeden jeszcze do nowej koncepcji socjalizmu bezpieczeństwa. Wypracowanie i stworzenie nowych swych teorii zawdzięcza Abramowski przede wszystkim własnej intensywnej pracy. W Genewie jest „olbrzymio zajęty“, „przytłoczony robotą“. Pracuje niemal w szale twórczym po kilkanaście godzin dziennie w bibliotekach i w domu — jest pochłonięty całkowicie „pisanem i medytacją“. Pomocą jest mu przede wszystkim nauka filozoficzna francuska, interesująca się żywo temi zagadnieniami, oraz dla wytworzenia doktryny socjalizmu bezpieczeństwa — ruch społeczny francuski — syndykalizm. Do koncepcyj swych i ich uzasadnienia dochodzi stopniowo. Sam je sobie stawia i samodzielnie próbuje rozwiązać. Było to przyrodzoną cechą Abramowskiego, że z zewnątrz brał tylko to i tyle co bezpośrednio wiązało się z jego światem myśli i co przyjmował, asymilując swoiście.

W Genewie w roku 1895 opracował Abramowski: „Teorię jednostek psychicznych“ — w r. 1896 napisał: „O zasadzie zjawiska społecznego“ — rzecz drukowaną w Ateneum w r. 1896 i po francusku w „Revue internationale de la Sociologie“, tam również drukuje drugą swą rozprawę „O materjalizmie historycznym“ (połowa listopada 1896). „Po polsku tego nie wydam, przynajmniej obecnie — pisze — gdyż nie byłaby odpowiednio dopasowana do wymagań naszych pism, jako zbyt duża i ciężka“. Obawia się też, że „dla wielu może się przedstawić jako łamigłówka myślowa“. Po za tem wykończa „jeszcze jedną pracę z zakresu etyki. — Obie one razem z tem co wyszło w Ateneum stanowić będą pewną całość“. Tak się

zrodziły „Zagadnienia Socjalizmu“, Abramowski bowiem po pewnej modyfikacji części pierwszej złączył wszystko w jedną całość .

W listach Abramowskiego z tej doby pełno jest wiadomości o różnych wydawniczych zamiarach. Donosi więc, że wysłał pracę socjologiczną do instytutu socjologicznego, a zamierza wysłać drugą, którą właśnie ukończył o materializmie dziejowym, że praca pierwsza staremu Wormsowi bardzo się podobała. Zamierza wreszcie, gdy mu czasu starczy, tłumaczyć „Jednostki“ — „gdyż nabrałem już pewnej wprawy w pisanu po francusku i wcale mi to nieźle poszło“. Tymczasem rękopis „Jednostek“ od szeregu miesięcy znajduje się w cenzurze — upoważnia więc Z. Pietkiewicza do zajęcia się nim i prosi, by przynaglał — inaczej może tam „nieskończenie długo leżeć“: „zrób tak, żeby to mogło jeszcze zimą się ukazać“. Na skutek znów uwag Bohusza o podobieństwie idej Edwarda z Lewesem — robi specjalny o tem dodatek w „Jednostkach“.

Pobyt w Paryżu i Genewie zbliżył Abramowskiego do dwóch polskich socjologów, stojących jak gdyby na dwu różnych biegunach: Kazimierza Krauza i Zygmunta Balickiego. Stosunki te, naukowe i przyjacielskie miały duże znaczenie dla twórczości Abramowskiego i przetrwały zawsze. W rozmowach i dyskusjach roztrząsał z nimi Abramowski niejednokrotnie zagadnienia go obchodzące. W rozmowach z Z. Balickim, wyrósł też projekt Polskiego Instytutu Socjologicznego, niestety nieureczywistniony. W Genewie poza tem czasowo bliższe stosunki łączą Abramowskiego ze Stanisławem Grabskim, który tam przebywał w r. 1894. Trudno określić dziś jaką rolę odegrały te wpływy osobiste na wytwarzanie się poglądów Abramowskiego. Stwierdzić bowiem należy, że niezawsze był zrozumiany, że inne obchodzą go zagadnienia, że w nowym tym okresie twórczości wraca on najchętniej do koncepcyj swoich najwcześniejszych i rozwija je przy pomocy aparatu samodzielnie zyskanego od nauki i życia zachodnio-europejskiego. Abramowski utyskuje w listach, że dzieł jego nie rozumieją, zachęca Zygmunta Pietkiewicza do napisania zamierzonej recenzji. „Twój projekt napisania o mojej teorii socjologicznej ucieszył mię niezmiernie — chciałbym to jak najprędzej ujrzeć—szczególniej, że przekonałem się, że ona nie



ZDJĘCIE DOKONANE PRZEZ POLICJĘ FRANCUSKĄ

została prawie zupełnie zrozumianą przez ludzi, zakryła przed nimi, nie wiem dlaczego swoje najbardziej „pocieszające” oblicze. Np. na „tożsamości ludzkiej” na „nieśmiertelnym subiekcie” — nikt się nie poznał. I przyznam się tobie, że dla mnie to bardzo przykry zawód, pewne chybienie celu. Może twoje pióro, wielojęzyczne swojemi obrazami i mniej wysuszone rozumowaniem potrafi lepiej rozślonić tajemnicę”.

Okres emigracyjny genewski należy do najpłodniejszych w życiu Abramowskiego. Był to najdosłowniej okres wielkiego przełomu duchowego. Jak pisze o nim świadek tych przeobrażeń Z. Pietkiewicz: „Już go lot ideowy uprzedni, pożyczany i sztuczny nie porywał. Rosły mu w duchowej głębi myśli skrzydła żywe do lotu samoistnego w świecie zjawiskowości społecznej” — faktycznie nawet jeszcze szersze, w dziedzinie zjawiskowości wogóle.

W Genewie dopiero zdobywa Abramowski możliwość spokojnej pracy, ciszę, o której zawsze marzy, do której tęskni, która jest dlań niezbędnym warunkiem skupionej twórczości. W listach z doby genewskiej często powtarza się refren o spokoju. „A najważniejsza, że wyrobiłem w sobie usposobienie niezachwianego spokoju, tak że żadne przeciwności życia nie będą mogły mi nic szkodzić”.

Stan zdrowia Edwarda w tym czasie nie był najlepszy. Obciążony dziedzicznie chorobą płuc, musiał wciąż zwracać uwagę na siebie i pilnować się — w listach do ojca, upominającego go o tem, pisze: — „zdrowie moje jest w zupełnie dobrym stanie i postaram się o to, żeby go niczem nie popsuć”. Było to dość subiektywne i optymistyczne. Abramowski przez długie lata walczy z chorobą, wyrывa jej kawałami życie, toczy z nią bohaterski bój. Potrzeba twórczości, wielki pęd twórczy jest największym bodźcem i najpotężniejszym sprzymierzeńcem w tej walce.

Pomimo intensywnej i pochłaniającej pracy, Abramowskiemu emigracja ciąży coraz bardziej. Jest nią wyczerpany i trawi go tęsknota za krajem. Cały pochłonięty jest myślą powrotu. Z licznych listów z r. 1896 wynika, że Abramowski pracuje gorączkowo, by jaknajszybciej przybliżyć dzień wyjazdu. Przyjeżdża jednak dopiero w styczniu 1897 roku. Przyjechał z całym spokojem, przygotowany na wszystko. Tymczasem powrót

nie miał następstw spodziewanych — aresztu i więzienia. Zatrzymano go na granicy, gdyż wszędzie rozesłane były listy gończe za nim, jako za oskarżonym o należenie do organizacji tajnej „Proletariat“, żandarmerja nakazała mu pobyt w Warszawie, aż do wyjaśnienia „sprawek“. W Warszawie znów, w kancelarji żandarmów, powiedziano mu, że czekają na jakieś papiery i że „może jeszcze ze dwa tygodnie przyjdzie się czekać“ (!). Obawia się, żeby nie przeciągnęła się zbyt długo cała ta historia i dodaje: „której zresztą nic nie rozumiem“. Ostatecznie wszystko skończyło się na dozorze policyjnym. Incydent został wyczerpany i Abramowski zalegalizował się na nowo ¹⁾.

¹⁾ Dane według ówczesnych listów do ojca. Sprawa nie była przecież tak błaha, jak ją w listach do ojca przedstawia. Świadczą o tem załączone poniżej w notach dokumenty żandarmskie.

EPOKA UTOPIZMU.

Pięcioletnia przymusowa emigracja dokonała głębokich przeobrażeń w psychice Abramowskiego. Wyjechał jako ortodoksyjny marksista, który zagłębiał się w historjozoficzną stronę doktryny i występował jako zdecydowany działacz polityczny, — wracał z nową teorią socjalizmu bezpieczeństwa, teorią własną, apolityczną, wracał jako utopijny zwolennik natychmiastowego wcielania w życie ideałów komunizmu i bezpieczeństwa, jako anarchista, choć może tego nie chciał sobie uświadamiać. Jednocześnie przesunął się też ośrodek zainteresowań jego umysłowych. Od badań gospodarczych, historyczno-gospodarczych i socjologicznych, przeszedł do studiów nad filozofją, teorią poznania i psychologją. Wielkie te i głębokie zmiany w zainteresowaniach i kierunku myślenia dokonały się na tle oderwania emigracyjnego, głębokiej pracy wewnętrznej i atmosfery naukowo - społecznej zachodu. Abramowski po latach wrócił nowym człowiekiem. Emigracja przyczyniła się do odkrycia wielkiego źródła twórczego, które nie przestało już tryskać aż do końca dni jego. Ten nowy twórczy okres należy rozważyć zarówno w dziedzinie czynu jak i pracy naukowo - teoretycznej.

Twórczość Abramowskiego w tym okresie sięga zdaje się szczytów: zarówno co do treści jak i nowości dziedzin.

Wydaje cały szereg prac teoretycznych, opartych o dawne i nowe badanie. Prace jego wybitnie się teraz rozdwiają — pochłania go z jednej strony psychologja doświadczalna, budowa nowej teorii pamięci, badanie stanów podświadomych ¹⁾—

¹⁾ Z okresu tego pozostał szkic późniejszych teoryj, zatytułowany: „Psychologja bezimiennych stanów świadomości“. Postrzeżenia i pamięć. T. I. 1898.

z drugiej strony myśli i pracuje wiele nad teorią i kierunkami ruchu społecznego — tworzy kierunek socjalizmu bezpaństwowego. Jest to doba konstruowania własnego świata myśli, odosobniania się od wszelkich wpływów zewnętrznych, zagłębiania się we własne źródło twórcze: okres najwyższego wzniesienia się jego nowego życia.

Abramowski w ostatnich swych studiach, pisanych na emigracji, odsunął się od socjalizmu. Wyraźnie stanął na stanowisku anarchizmu, w pewnym sensie zmodyfikowanego, na gruncie najbliższym ówczesnego syndykalizmu francuskiego i nazwał nowy kierunek socjalizmem bezpaństwowym. Nowy ten ruch w socjalizmie polskim zainicjował Abramowski przez wytknięcie „programu nowej etyki“ (broszura bez tytułu¹⁾ i przez świetne tegoż uzasadnienie w „Zagadnieniach socjalizmu“²⁾ i w rozprawie „Etyka a Rewolucja“³⁾. Nowy program starał się dać koncepcję społeczeństwa bezpaństwowego, opartego o zrzeszeniową organizację i komunizm. Na społeczeństwo nowe nie trzeba czekać, aż je przyniesie rewolucja społeczna — trzeba ją stwarzać odrazu, stwarzać przez burzenie starych, a tworzenie nowych potrzeb: komunizmu, solidarności, obywatela się bez państwa i t. d. Przetworzenie człowieka, obudzenie w nim nowych instynktów i potrzeb — rewolucja moralna miała być najbardziej realną podstawą dla powstania nowego społeczeństwa.

Kierunek socjalizmu bezpaństwowego nie odrazu zyskał to miano. Początkowo występuje bez nazwy — bezimiennosc jest ulubioną formą Abramowskiego, pewnego rodzaju manierą metodologiczną, używa jej w swych pracach wielokrotnie. Przez otoczenie ruch ten został nazwany wówczas (1898—9) ruchem etycznym, co częściowo tylko odpowiadało rzeczywistości. Zwrócono uwagę na metodę działania, na cechę niewątpliwie bardzo ważną, różniącą program Abramowskiego od wszystkich zgoła znanych programów społecznych, opartych o zjawiska przeobrażeń masowych, na zasadę, że wszelkie przekształcenia muszą się naprzód dokonywać w duszach ludz-

¹⁾ Pisma t. I. str. 311—17.

²⁾ Pisma t. II. Str. 1—144.

³⁾ Pisma t. I. str. 265—310.

kich. Idea rewolucji moralnej, nowej moralności stała się główną tezą nowego kierunku — najcharakterystyczniejszym rysem nowej szkoły. Mało przecież zwracano uwagi na to, że nowy kierunek zmierzał do odmiennych celów, niż socjalizm, że podważał, a przynajmniej ośmielał się podcinać podstawy dzisiejszego społeczeństwa, rozwijając w ludziach nowe instynkty i świadomość trojakiego zła: państwa, własności i pracy. Bezpaństwowość była tym najbardziej różniącym od socjalizmu pierwiastkiem w nowej nauce. W krytyce własności i przymusu pracy, w uwielbieniu uczuć solidarności i braterstwa nowy ruch szedł drogą poniekąd wytkniętą — zapładniał jednak nowymi sformułowaniami i nowością ujęcia.

Tezy bezpaństwowości, jako wtłoczonej w szereg innych, nie spostrzeżono zrazu. I to pomimo, że głośno nawoływał i niebezpieczeństwo jej wysuwał herold kampanji antyetycznej L. Kulczycki — sam dawniej anarchizujący, wówczas nader zagorzały marksista, on to jedyny zdaje się silnie stronę tę podkreślał¹⁾.

Przenikanie idei Abramowskiego do społeczeństwa, zwłaszcza do młodzieży i w szeregi robotnicze, odbywa się również niepostrzeżenie i asymilacja tych idei nie jest przez nikogo na razie kwestjonowana. Wytlumaczeniem tego dziwnego zjawiska był najoczywściej z jednej strony brak przywiązania do pojęcia państwa zaborczego, zwłaszcza w zaborze rosyjskim, i zanik zmysłu państwowego, apolityczność zarówno inteligencji jak i mas ludowych, z drugiej zaś brak wyrobienia i zapalność młodzieży do nowych idei, których do ostatnich konsekwencji nikt nie przemyślał. Natomiast entuzjazmowała nowość pomysłów, oryginalność i piękność gmachu myśli.

Od r. 1898 do 1902 przebywa Abramowski na przemiany w Warszawie i Genewie i tworzy liczne ugrupowania „etyków“, które stanowią kadry zwolenników nowej doktryny. Sekta raczej niż partja bezimiennych „etyków“ zdołała dość szybko zdobyć, a przynajmniej zainteresować szerokie koła zwolenników. Abramowski miał talent werbowania nowych

¹⁾ L. Kulczycki (J. Trąbczyński), Anarchizm pokojowy w szacie naukowej. Przedświt 1899 Nr. 10. Tenże. Etyka a polityka. Przedświt 1900. Nr. 2.



członków i zarzucał sieci niezmiernie szeroko. Zyskał też liczne koła sympatyków i garść związanych ze sobą ściślej działaczy, którzy rozpoczęli w tym czasie pracę realną. Praca polegała na tworzeniu kół wśród młodzieży, robotników, inteligencji, które próbowały wcielać te zasady w życie i szerzyć je. Koła samokształcenia, dyskusyjne, wykładowe tworzyły się niesłychanie szybko i w okresie od r. 1899—1901 liczba ich dosięgała kilkudziesięciu. Wytworzyło się również kierownictwo centralne, składające się z Abramowskiego, Zofji Bassakówny, Stanisława Berenta, Konstantego Krzeczковского, Władysława Michalskiego i Maksymiljana Zanda. Dwaj ostatni — dziś nie żyjący działacze byli największą podporą organizacji.

Władysław Michalski poświęcił jej całą swoją wielką wiedzę i inteligencję, był najzarliwszym, fanatycznym zwolennikiem nowego kierunku, wszystkie wydawnictwa „etyków“ sam przepisywał i odbijał wraz z siostrą na specjalnie skonstruowanym hektografie, magazynował u siebie, a jednocześnie organizował i instruował kółka studenckie, wykladał w licznych kółkach robotniczych. Wnosił gorące umiłowanie sprawy, ogromną pracę i wielką swą wiarę. M. Zand (Szymon) był duszą organizacji robotniczej „etyków“. Człowiek niezwykle skromny i łagodny, głęboko odczuwający krzywdy, poniżenie ludzkie, miał wielką wytrwałość czynu w najtrudniejszych warunkach. Miał talent grupowania ludzi. Dzięki jego staraniom i wysiłkom organizacja urosła i rozwinęła się poważnie i przetrwała do okresu wielkiego masowego ruchu w 1905 roku. Całą zbyt szybko rozwijającą się organizację kół — dość zresztą luźną — z trudnością można było obsłużyć. Główną działalnością musiała z konieczności być ustna propaganda — koła wykładowe, samokształcenia, gdzie obok dyskusji na temat zagadnień programowych, uczono się różnych przedmiotów. Myślano dużo i czyniono próby stworzenia współsąsiedztw, kooperatyw, lecz w warunkach ówczesnych były one niewykonalne.

„Etycy“ nie mieli nigdy zamiaru wytworzenia jakiegś odrębnej organizacji politycznej. Należeli do niej ludzie bezpartyjni i zwolennicy różnych ugrupowań partyjnych (P. P. S. i S. D.). — Do roboty partyjnej nie mieszano się. W okresie około 1900 roku etycy odegrali rolę dla partyjnych ówczesnych dość ważną — powstrzymali rozkład (zwłaszcza P. P. S. po wzięciu

drukarni), który dokonał się pod wpływem „Proletariatu“, probującego wtedy swych wpływów i znajdującego sporo zwolenników, dzięki głoszonej teorii teroru. Koła etyków stojące na stanowisku organizacji masowych, przeciwne środkom gwałtu, rozpoczęły najgorętszą walkę z nowym kierunkiem, oddając tym usługi dawnym, osłabionym wówczas aresztami, ugrupowaniom S. D. i P. P. S. — Nie mniej „etycy“ byli później w latach 1903—4 ostro zwalczani przez oba odłamy. Koła ich robotnicze, nieliczne zresztą już wówczas, jednak w tajemnicy przed kierownikami partyj przetrwały do r. 1905. Okres rewolucyjny zatopił je i zniweczył.

Abramowski w początkach tej pracy bierze udział najczynniejszy. Pełen entuzjazmu, zapału i przekonywującej mocy w argumentacji, jest niewyczerpany w prowadzeniu agitacji za nowym ruchem. Pojedynczo i na zebraniach, które inicjuje, oddziaływa sugerująco, skupia rozproszonych i organizuje. Od roku 1900 praktycznej działalności oddaje się coraz mniej — okresami tylko. Wrodzony talent agitatorski nie opuszcza go jednak. Przebywając na przemiany zagranicą i w kraju, tworzy tu i tam skupienia bliskich sobie ludzi. Na uwagę zasługują tworzone w tym okresie wśród młodzieży zagranicą — komuny. Właściwie zasługuje na uwagę jedna wytworzona w Genewie. Wyznanie wiary tej organizacji ogłoszono drukiem. Obok pracy „Etyka a Rewolucja“, „Programu“, było to nowe wyrażenie może nawet wypowiedzenie się Abramowskiego¹⁾. Od czasu prób emigracyjnych, „Ludu Polskiego“ — pierwsze to bodaj wysiłki praktycznego urzeczywistnienia ideałów komunizmu na gruncie polskim. Próby te dokonywane w dość przypadkowym zespole kolonij studenckich musiały szybko upaść — tworzyły jednak niewątpliwie śmiały eksperyment postawienia na nowo zasady komunizmu w praktyce życiowej, próbę odrodzenia hasła dawnych utopistów²⁾.

Pierwsze lata od swego powrotu z emigracji spędza Abramowski głównie w Warszawie. Od r. 1900 do 1906 przebywa

¹⁾ Pisma t. I. Str. 318—325

²⁾ Uczestnicy w Genewie: Edward i Emilja Abramowscy, M. Andronowska, R. Abramowiczówna, Auerbachówna, W. Chmielewska, Jezierska, Z. Jelowiecki, Kasperowiczowa, M. Milkowska, Rogowska, Trusiewiczowa, J. Zielińska.

okresami w Genewie, Warszawie, Stefaninie, Horodźcu, Zakopanem, Wiśle, Kosowie i w różnych miejscowościach Włoch. W r. 1901 żeni się z Emilją Andronowską, koleżanką z Genewy, córką powstańca i wyjeżdża na Syberję do Barnaułu, do rodziców żony, dokąd powraca jeszcze w latach następnych. Wogóle w latach tych Abramowski prowadzi ruchliwy tryb życia.

Różne ciosy spadają w tym czasie na niego. W r. 1902 (październik) umiera ojciec jego, do którego jak wiemy był bezgranicznie przywiązany. Śmierć tę Edward przeczuwał — będąc zagranicą. Listy jego pełne są wówczas niedopowiedzianego niepokoju, troski, niemal rozpacz, gdy brak było wiadomości z domu. Z ojcem do końca wiązała go intymna, głęboka przyjaźń — zwierzał mu się ze wszystkich swych pomysłów i zamiarów, powiadamiał o każdym swoim kroku, trybie życia i wiadomości tych potrzebował od ojca.

Śmierć ojca osamotniła go i oderwała od Stefanińskich. Nie mógł i nie chciał tam dłuższy czas wracać. Głębokie wstrząśnienie wyrzyło na nim nowy ślad tęsknoty i melancholji. Nękać go zaczyna również mus zajmowania się sprawami materialnymi, majątkowymi. Oderwany zawsze przedtem od życia, nie przywiązywał do nich wagi i nie rozumiał ich. Żłobi się więc nowe koryto myśli i trosk — potrzeba uregulowania dość złożonych interesów materialnych kilku rodzin, z nim związanych. Nie umie być praktycznym, ale teoretyzuje. Gdy gospodarstwo Stefanińskie nie wystarczało na wszystko, nosi się z pomysłami wprowadzenia intensywnej gospodarki hodowlanej lub sadowniczej. Rad jest jednak, gdy zachodzi zmiana w zarządzie majątku, sprawiająca, że nie potrzebuje już troskać się o te sprawy, że „cały ten ciężar głupich, małych, denerwujących rzeczy zwali się już raz na zawsze z naszych mózgów“.

Jednocześnie Abramowski sam stale zapada na zdrowiu — musi się leczyć. Zastarzałe gruźlicze usposobienie sprawia, że zdrowie jego ulega szybkiej ruinie. Latem w r. 1903 Abramowski zachorował ciężko na płuca — przebywa dłuższy czas w Chateau d'Oex (Szwajcaria) i musi się poddać dłuższej kuracji i pobyтови w Zakopanem (zimą 1903—4 i później 1905).

Oderwany od swych badań psychologicznych, oderwany od

działalności praktycznej, przywiązany do łóżka, wykończył swoje prace teoretyczne. W Zakopanem zimą 1903—4 pisze „Socjalizm a państwo“ — najbardziej wykończony i krytyczny system zasad socjalizmu bezpaństwowego¹⁾. Problematy, podjęte nieśmiało w „Zagadnieniach Socjalizmu“, rozwijane w broszurach, praktycznym celom poświęconych (Etyka a rewolucja, Program Komuny genewskiej) — znajdują tutaj swój mocny teoretyczny wyraz i stanowcze ostateczne sformułowanie.

W Zakopanem Abramowski styka się z licznym gronem przebywających tam osób. Głosi swoje idee, skupia koło siebie najbliższych swoim ideom (Djonizy Bek, Marcin Wojczyński, Irena Zielińska, Jan Witkiewicz). Później koło to rozszerza się. Nie dość udane próby z komunami, opartymi o podstawę materialną, skłaniają Abramowskiego do tworzenia „Komun duchowych“, organizacyj braterskich, — są to późniejsze związki przyjaźni. Idee te znalazły w Zakopanem wyraz w wytworzonej w r. 1905 takiej komunie. Biorą w niej udział: Abramowski, Djonizy i Józef Bekowie, Juljan Kowalczyk, Władysław Orkan, Romuald Minkiewicz. Każdy z uczestników miał coś zrobić dla szerzenia idei komuny: Djonizy Bek stworzył wtedy wśród górali—rzeźbiarzy zakopiańskich, koło etyczne, J. Bek napisał swą pracę: „Kooperacja jako program życiowy“, Minkiewicz—„O komunie duchowej“ i „Ideal a życie socjalisty“, wreszcie Orkan wydał swe „Pieśni czasu“. Z grupy tej nieznanym został jedynie Juljan Kowalczyk — mistyk, filozof, myśliciel, przedwcześnie zmarły przepiękny człowiek, który myśli swe rozdał i rozrzucił w rozmowach jedynie i listach. Jedynej swej, zamierzonej i wytęsknionej, książki, w której zawrzeć chciał cały świat myśli i przeżyć swoich nigdy, niestety, nie napisał.

Lata 1904—5, to okres pierwszego, wielkiego fermentu, który miał później obalić imperjum rosyjskie. Abramowski bacznie śledzi wszelkie dobiegające do Zakopanego echa rozpoczynających się masowych ruchów w Kongresówce. Poprzez Kraków ściągają do niego działacze z Kongresówki, z różnych obozów radykalnych, o radę i pomoc. Już wtedy krąg społecz-

¹⁾ Pisma t. II. Str. 239—378.

nych poglądów Abramowskiego obejmuje całość życia, całość współczesnej kultury. Nic dziwnego, że umysł jego niesłychanie elastyczny i plastyczny rozumiał potrzeby różnych obozów, umiał naczelnie swe hasła przystosowywać do różnorodnych kierunków i potrzeb. Zasady antypaństwowe Abramowskiego godziły się bardzo łatwo z hasłami ówczesnej ostrej walki z rządem. Widzimy go więc kreślącego programy różnym odłamom radykalnego włościanstwa, robotników i inteligencji. We wszystkich tych programach jest wspólny i silny jedyny pion własny Abramowskiego, — kreśląc różnym ugrupowaniom programy, wypowiada i rozwija swój własny. Uważając walkę z państwem za najistotniejszy punkt swych dążeń, zmierza on do zastępowania organizacji państwowej przez wolne zrzeszenia, zmierza do wyrugowania z dusz ludzkich wszystkich instynktów „państwowości“. Dążenia te nie mogą iść jednym tylko szlakiem — rewolucji proletarjackiej. Osaczenie państwa dokonywane być musi ze wszystkich stron, leży to w interesie różnych klas upośledzonych. Rozbudzenia tych instynktów antypaństwowych pragnął właśnie Abramowski.

Najbardziej skończonym i najpowszechniej znanym, a najsilniejszym co do wpływu, był rewolucyjny program zawarty w broszurze: *Z m o w a p o w s z e c h n a p r z e c i w k o r z ą d o w i*¹⁾. Wydana w Krakowie w r. 1905 (kwiecień), tworzyła uzupełniający, praktyczny program, dostosowany do rewolucyjnych nastrojów czasu. Była to teoria niezwykle konsekwentna tyle później stosowanego bojkotu. Najgłośniejsza broszura Abramowskiego. Uchwycił w niej wszystkie żywe momenty żywiłowego ruchu ówczesnego i skierował hasła na określone tory, dał nieskoordynowanym i rozbieżnym ruchom nową ideologię bojkotu. Zkonfliktów drobnych, niepozornych wydobył ich dziejowe znaczenie. Oddziaływanie tej ideologii bojkotu było niewątpliwie jednakowo silne zarówno w kołach robotniczych jak i włościańskich. Na poruszenie mas włościańskich Abramowski zdawał się specjalny kłaść nacisk. Stąd jego czynna współpraca ze Związkiem ludowym w r. 1904 i 1905.

Pod wpływem ideologii Abramowskiego w końcu lutego

¹⁾ Pisma t. I. Str. 327—350.

1905 roku wytwarza się w Warszawie organizacja, mająca skupiać stowarzyszenia, stojące po za partjami politycznymi, które stosując bojkot organizacyj państwowych, na drodze samopomocy chciały stworzyć całe życie społeczne i kulturalne kraju — był to t. zw. Związek Towarzystw Samopomocy Społecznej, który skupił wszystkich działaczy oświatowych, spółdzielców, społeczników, działaczy zawodowych. Był to rodzaj związku związków. Organizacja istniała początkowo jako instytucja legalna, posiadająca własne biuro, wydawnictwa, urządzająca posiedzenia publiczne w różnych sprawach o znaczeniu społecznym czy kulturalnym. Sekretarzem towarzystwa była H. Radlińska.

Wpływ Abramowskiego na kształtowanie ideologii Związku Towarzystw Samopomocy Społecznej był bardzo wielki, zwłaszcza po jego powrocie do kraju w r. 1905. Podczas gdy odezwa, zawiadamiająca o powstaniu Związku (marzec 1905) mówi, że jednym z najbardziej istotnych zagadnień jest „organizowanie swego własnego życia społecznego, niezależnie od dzisiejszego państwa, demokracji stowarzyszeń, któraby zagarniała stopniowo wszystkie dziedziny społecznych prac i potrzeb“, odezwa z czerwca 1905 roku rzuca wyraźne hasło „bojkotu rządu w połączeniu z samopomocą społeczną“ i mówi o bojkocie w s z y s t k i c h urządzeń rządowych.

Dla Związku Towarzystw Samopomocy Społecznej Abramowski przygotowuje różne projekty i programy wystąpień. Dwa z nich: „Szkic Programu“ i „Organizacja Kultury Polskiej“, przedrukowano w t. I Pism (str. 351—356).

Wiosną 1905 r. przybywa Abramowski do Warszawy, aby brać czynny udział w wypadkach. Głównie pracuje dla Związku ludowego. Pisze dla niego broszury, pisze odczyty na zjazdy nauczycielskie i artykuły do Głosu Gromadzkiego, propagując wszędzie hasła wypowiedziane w Zmowie. Dążność do nadania ruchowi charakteru nie tylko ruchu przeciw caratowi, przeciwpaiństwowego, ale zaszczepienie bezpaństwowości i komunizmu różniło go bardzo poważnie od ówczesnych działaczy praktycznych Związku ludowego¹⁾, z którymi nie zawsze

1) St. Brzeziński, F. Dąbrowski, M. Dębski, J. Dziubińska, R. Frankowski, L. Jahołkowska, W. Kruszewski, R. Krzesimowski, W. Piotrowski, L. Suda, J. Witkiewicz.

mógł się porozumieć i często rozchodził się w poglądach na cele ostateczne. Zarzucano mu oderwane od życia traktowanie zagadnień aktualnej polityki. Istotnie zarówno w „Zmowie“, jak i w później wydanej broszurze „Nasza polityka“¹⁾ propaguje bojkot wszystkich urzędów państwowych: bojkot wyborów do dумы, gminy, szkół, sądów, kas oszczędności, podatków i t. d. Chce wyrzucić rząd „poza nasze życie“, a na miejsce obcych stworzyć własne instytucje. Propaguje zakładanie: koperatyw rolniczych, stowarzyszeń spożywczych, stowarzyszeń oszczędnościowych, związków robotników i służby. Zrzeszenia te stworzą związki ogólnokrajowe, obejmą inne dzielnice Polski i wytworzą wolne życie całego narodu. Będzie to społeczeństwo bez państwa, rządzące się samo, wyłącznie na podstawie zrzeszeniowej (analogja z dzisiejszym ruchem Gandiego).

Nieporozumienia i różnice Abramowskiego z kierownikami Związku ludowego doprowadziły niemal do ostatecznego zerwania. Uprzedziły to jednak władze, „likwidując“ w roku 1905—6 cały ruch ludowy przez masowe areszty i rewizje.

Obok programowej działalności w Związku ludowym, gdzie całą niemal ideologję oparł o spółdzielczość, rozpoczyna Abramowski również działalność teoretyczną i praktyczną na polu kooperacji. Obraz jej dajemy na innem miejscu.

Praca nad socjologją i wytworzeniem idej socjalizmu bezpaństwowego stopniowo w okresie tym ustępuje przed coraz mocniejszymi zainteresowaniami Abramowskiego psychologją doświadczalną. Można by powiedzieć, że następuje wyraźne przesunięcie pola widzenia. Psychologja i badania eksperymentalne są teraz głównym przedmiotem pracy teoretycznej. Po wykończeniu „Jednostek“ Abramowski opracowuje i ogłasza w Przegl. Filozoficznym 1898 r. dwie nader ważne i cenne rozprawy: „Dwulicowy charakter postrzeżeń“, oraz: „Co to jest Sztuka?“ Jednocześnie pracuje nad wykończeniem swego dzieła: Dusza i ciało, które w tym czasie zaczęło się drukować. (Przegl. filozof. 1901 II i III zesz. oraz 1902 zesz. I). Gorączkowo teraz przystępuje do badań eksperymentalnych z psychologji. Prace poprzednie otwierały przed nim cały

¹⁾ Pisma t. IV. Str. 254—267.

świat nowych zagadnień, które domagały się rozwiązania. Przedwzrostkiem absorbuje go zagadnienie pamięci i uwagi.

Studja swoje eksperymentalne rozpoczyna Abramowski w r. 1901. Wyjeżdża dla ich prowadzenia do Genewy, gdzie pracuje w laboratorium prof. Flournoy, prowadzonym przez E. Claparède'a, młodego psychologa, z którym Abramowski serdecznie się zaprzyjaźnił. W liście do ojca pisze (maj 1901): „będę mógł tutaj wspaniale rzeczy robić; są wszelkie ułatwienia; obecnie jeszcze swego nic nie zacząłem, tylko zapoznając się z techniką doświadczeń i z przyrządami różnemi“. Jeździ też dla prowadzenia badań fizjologicznych do Lozanny do tamtejszego laboratorium fizjologicznego prof. Herzena, gdzie prowadzącym zajęcia jest polak Radzikowski — „i tam także niektóre rzeczy robię, jakie mi będą potrzebne do moich prac zamierzonych“. Prowadzi studja przygotowawcze do badań nad uwagą i zagadnieniem pamięci. Poznaje praktyczne metody psychometrii (mierzenie czasu psychologicznego) i sposoby otrzymywania linii graficznych przy badaniu zmian funkcjonalnych serca i oddechu. Rozpoczął nawet drobną pracę, dotyczącą nowej metody mierzenia czasu psychologicznego za pomocą złudzeń wzrokowych.

Abramowski już wówczas uważał, że badania nad uwagą i pamięcią przyczynią się nietylko do wyjaśnienia owych specjalnych objawów psychicznych, ale również i do określenia głównych zasad metodologicznych psychologii doświadczalnej. Już wówczas i w roku następnym krystalizuje się plan doświadczeń, mających dać nową teorię pamięci, teorię, zdobytą eksperymentalnie, zasadniczą w badaniach podświadomości. Z Genewy pisze, że uczęszcza do laboratorium, ale że pracy swej nie rozpoczął jeszcze — „opracowuję stronę teoretyczną: Ale jak ja żałuję, że nie przygotowałem tego uprzednio w domu jeszcze, byłoby mi tam prędzej i lepiej poszło“. Dlatego pewno i ociąganie się w pracy laboratoryjnej — od której spodziewa się bardzo wiele. Doświadczenia mają mieć na celu dowiedzenie się, czym są i jak wyglądają wrażenia, na które uwaga nasza wcale nie jest zwrócona. Plan doświadczeń ma już w głowie, „trzeba tylko będzie go przedyskutować z Claparédem co do różnych urządzeń technicznych“. Stosując do badania uwagi metody dotychczasowe — przeko-

nywa się, że w badaniach tego rodzaju, które mają do czynienia zarówno z przystosowaniem zmysłowem, jak i obrazami pamięciowymi — rola obu tych czynników w tem, co nazywamy czynnością uwagi, nie została wyjaśniona i że na tej drodze nie może być wyjaśniona, dopóki nie zostanie zbadane, czem się różni stan świadomości, będący przedmiotem uwagi od stanu świadomości, znajdującego się całkowicie poza obrębem naszej uwagi. Dopiero porównanie tych stanów, jako stanów introspekcyjnych i fizjologicznych, pozwoli wnioskować, czem jest przejście od stanu niepostrzeżonego do postrzeżonego, a więc na czem zasadza się sam akt uwagi¹⁾). Sądził początkowo, że te czynności zajmą mu tylko jeden semestr. Tymczasem trwać miały około siedmiu lat.

W Genewie w kolonji studenckiej polskiej tworzy Abra-

¹⁾ Abramowski w tym celu obmyśla bardzo interesujący plan doświadczeń: Uwaga osobnika doświadczanego jest skupiona na postrzeżenie wzrokowe rysunku kalejdoskopowego, w którym ma liczyć punkty czarne w ciągu widzenia, trwającego 5 sekund. Postrzeżenie wzrokowe w tych warunkach wolne jest od wzoru wyobrażeniowego i od analizy myśli. Współcześnie zaś działają pobudzenia słuchowe z 4 źródeł pochodzące, zmieniające się pod względem natężenia lub jakości. Zmiany te są niepostrzeżone przez osobnika z powodu pochłonięcia uwagi w innym kierunku. Chodzi o przekonanie się, czy wyrażają się one i jak w przedmiocie widzenia osobnika badanego i czy są one tem samym czy czemś innym. Doświadczenia te chciał Abramowski przeprowadzić w czterech serjach. Pierwsza miała na celu oznaczenie, jak długo trwa obraz pamięciowy wrażenia czystego (t. j. nie opracowanego myślą), pozwalający jeszcze na dokładne porównanie. Celem drugiej serji było oznaczyć, w jaki sposób szereg widzeń, powtarzających się, krótkotrwałych, zmienia się pod wpływem rozpoznawania obrazów pamięciowych. Trzecia serja polegała na zbadaniu, jaki jest wpływ zmian, zachodzących w pobudzeniach słuchowych nieświadomych (niepostrzeżonych) na odczuwanie postrzeżeń wzrokowych, a zarazem otrzymanie grafików oddechu, pulsu i ciśnienia krwi, któreby pokazały, jakim zmianom podlegają te funkcje wskutek zmian pobudzeń nieświadomych, zachodzących współcześnie ze skupieniem uwagi w innym kierunku. Wreszcie 4 serja — miała badać jaki jest wpływ pobudzeń nieświadomych i ich zmian na próg świadomości wrażeń postrzegalnych, w jakim stosunku zależnie od zmian pierwszych zmienia się natężenie drugich. Powtórzyliśmy tu nieco obszerniej, idąc za notatką Abramowskiego, spis zamierzeń jego najpierwszych, z których później zrodził się szereg kapitalnych jego prac, gdyż uważamy to za najlepszy sposób wprowadzenia czytelnika do warsztatu uczonego.

mowski koło psychologii doświadczalnej, gdzie dokonywa całego szeregu doświadczeń psychologicznych np. nad czuciem przedmiotów z odległości.

W okresie tym Abramowski swych badań nad pamięcią nie zakończył — musiał je wskutek choroby kilkakrotnie przerywać i wraca do nich dopiero w r. 1908. Całą teorię ma jednak w głowie. Pragnął o niej wyklądać na kursach wakacyjnych w Zakopanem w r. 1905, lecz stan zdrowia nie pozwolił mu na to¹⁾.

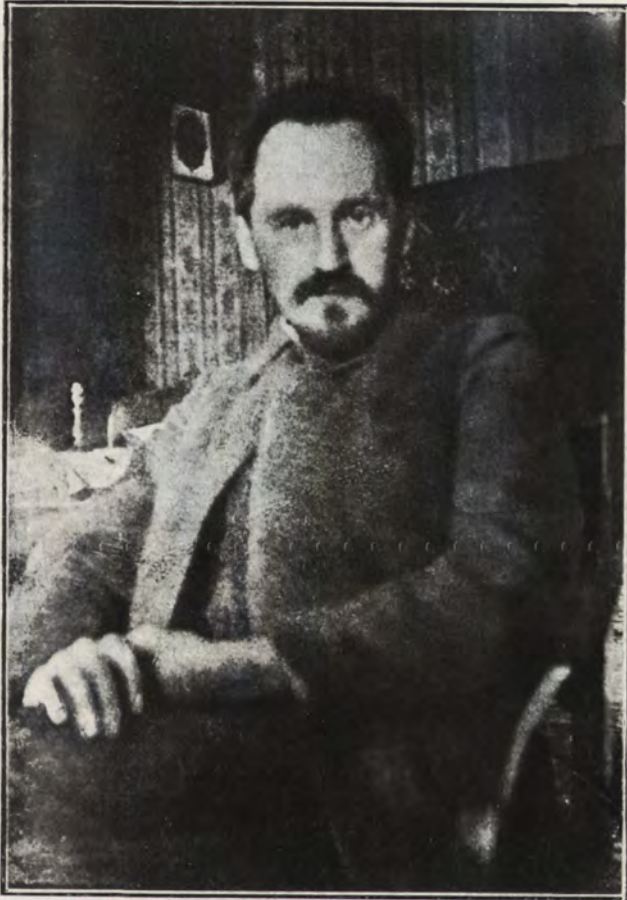
Okres ten, obfitujący w ważne zdarzenia historyczne, bogaty jest w przeżycia. Nazwaliśmy go utopijnym, gdyż podstawową cechą stosunku do życia w Abramowskim jest całkowite nieliczenie się z istniejącym stanem rzeczy, brak realizmu życiowego. Okres ten życia, twórczy we wszystkich kierunkach, otwiera wszędzie nowe horyzonty.

¹⁾ Abramowski żywo interesował się powstaniem i rozwojem Uniwersytetu Wakacyjnego w Zakopanem, jednej z najpierwszych placówek regionalnych w Polsce. Z jego inicjatywy i inicjatywy Żeromskiego miał być budowany gmach przez budowniczego J. Witkiewicza.

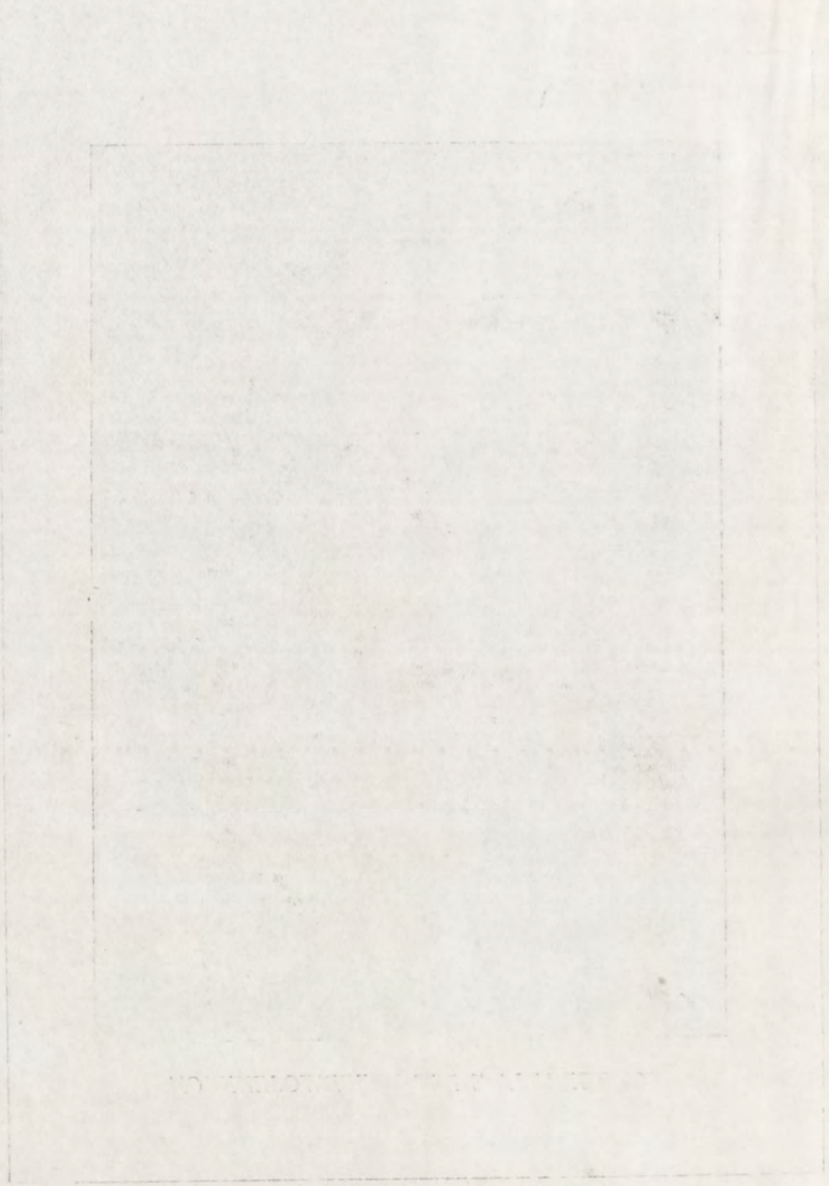
OKRES POREWOLUCYJNY.

Niepowodzenia rewolucji i rozbitcie ruchu nie odsunęły Abramowskiego od pracy praktycznej. Działalność swoją przynajmniej w pewnej części przystosowuje do ówczesnych możliwości legalnych. Głównym łóżyskiem ruchu społecznego porewolucyjnego, rozwijającego się w ramach organizacyj legalnych jest ruch spółdzielczy. Abramowski należy do jego twórców i promotorów. Samorzutny rozpęd tworzenia się kooperatyw w latach rewolucji, jak wogóle rozwój życia stowarzyszeniowego, pochłonął na nowo uwagę Abramowskiego, zwłaszcza po zawodach i rozczarowaniach w kierunku innych zdobyczy rewolucyjnych. W koncepcji Abramowskiego socjalizmu bezpieczeństwa i nowego społeczeństwa zajmuje kooperacja najbardziej może poczesne stanowisko.

Wczesne było zrozumienie istoty spółdzielczości jako programu społecznego przez Abramowskiego. Już w pierwszej naukowej pracy o fermerach amerykańskich (1892 r.) spotykamy podkreślenie znaczenia spółdzielczości. W pracach późniejszych a zwłaszcza w dziele „Socjalizm a państwo“, rola spółdzielczości, uwydatniona została jeszcze wyraźniej na tle ogólnego rozwoju społecznego i koncepcji socjalizmu. Dziełko: „Kooperacja jako sprawa wyzwolenia ludu roboczego“ uważa Abramowski za tom drugi pracy poprzedniej. W studjum tem i w „Ideach społecznych kooperacji“, oraz w pracach pomniejszych daje Abramowski pogląd na teorię kooperacji. Kooperacja zyskała w nim niepospolitego teoretyka i świetnego propagatora — człowieka, który nie powtarzał znanych prawd, lecz budował własną śmiałą teorię i ideologję kooperatyizmu. Imię Abramowskiego związane jest nazawsze z powstaniem ruchu spółdzielczego w Polsce. Stało się symbolem. Rzadko kiedy ruch masowy, mający tysiące prapoczątków, tak mocno



FOTOGRAFJA Z LAT PRZEDWOJENNYCH



wiąże się z nazwiskiem siewcy idej, która te masy przetworzyła w jednolity organizm. Bujnym musiał być ów posiew i bujnym okazał się w plonie.

Abramowski w teorii kooperacji oparł się na dwóch moralnych sprężynach ruchu: na wolnej twórczości jednostki, zwracając jednostce utraconą godność twórcy życia, która w kooperacji ma nie tylko odświeżone oblicze, ale jest jej codziennością oraz na idei braterstwa, solidarności, współdziałania, która jak pisze wypływa z „boskiego widzenia krzywd, walk i cierpień“.

Zadaniem kooperacji ma być tworzenie „republik kooperatywnej“, wypierającej dzisiejsze państwo z coraz większej ilości dziedzin życia i zastępującej je. Rzeczpospolita kooperatywna to splot stowarzyszeń częściowych, opartych o zasadę łączenia się dobrowolnego, w której istnieć może „prawo bez przymusu“, wolność wszystkich, gdzie rządy, wykonywujące wolę wszystkich, nie mogą być nigdy pogwałceniem praw mniejszości i jednostek, jak w organizacji państwowej, gdzie rozwijać się może twórczość swobodna form społecznych, a życie urabia człowieka swobodnie, siłą braterstwa ludzkiego, bez rutyny i szablonu.

Abramowski w kooperacji widzi jedyną możliwość praktycznego realizowania swych idej. Jeszcze w r. 1905 przyczynił się do zorganizowania Związku Towarzystw Samopomocy Społecznej — będącego wówczas centralą wszystkich organizacji kulturalnych i propagatorem idej zrzeszeniowych. Tworzy tam sekcję kooperatystyczną i z niej to później zrodzić się ma w r. 1905 Towarzystwo Kooperatystów¹⁾. Inicjatywa, koncepcja i podkład ideowy Towarzystwa były dziełem Abramowskiego. Przez cały rok 1906 stara się rozwinąć działalność Towarzystwa Kooperatystów. Inicjuje Zjazdy, pisze artykuły i broszury. Po wytworzeniu się Związku

¹⁾ Towarzystwo Kooperatystów z tą nazwą pojawia się w druku wśród zrzeszonych w Z. T. S. S. już w czerwcu 1905.

Ulotka niedatowana, programowa, stawia jako cel:

„Towarzystwo zapatruje się na kooperatyzm z trojakiego punktu widzenia:

1) jako na szkołę wychowawczą ludu pod względem polityczno-społecznym...

Stowarzyszeń Spółdzielczych i wszczęciu wydawnictwa „Społem“ Abramowski razem ze St. Wojciechowskim i R. Mielczarskim bierze jaknajwyższy udział w redakcji „Społem“ — pisze w niem świetne artykuły, które później ukazują się w postaci dwóch dziełek.

Działalność kooperatystyczna Abramowskiego jest najbardziej wszystkim znana. Odbywała się ona w ramach instytucyj i pism legalnych i stanowiła, rzeczby można, okres życia, w którym chciał on tworzyć pozytywną stronę swego programu w ramach organizacji masowej.

Znaczenie największe Abramowskiego dla ruchu spółdzielczego polega na zaszczerpieniu mu ideowości. Kooperacja polska ma służyć wcielaniu pewnych idei w życie, a nie wyłącznie korzyściom materialnym, jak w wielu innych krajach. Ma to być ruch nie tylko ekonomiczny, o wąsko zakreślonych granicach, służący podnoszeniu skali życia, ale przede wszystkim ruch społeczny, bojowy, widzący szerokie perspektywy przed sobą, zmierzający śmiało do innego ustroju społecznego, chcący stwarzać w każdym dniu i godzinie ten nowy ustrój przez wolną twórczość jednostki, twórczość codzienną, upartą, wytrwałą, drogą współdziałania, drogą wcielania w życie największej ewangelji życia — idei braterstwa.

Zywiolowy rozwój kooperacji, ruch masowy często jednak powierzchowny, budzi w nim refleksje o potrzebie głębszego podejścia do człowieka. Wciąż na nowo powstaje w nim jego zasadnicza idea rewolucji wewnętrznej, jako niezbędnej podstawy wszelkiego przekształcenia świata. Obok tworzenia instytucyj nowego życia chce przysposabiać nowych ludzi, a na to obok masowego ruchu, który może dokonywać i dokonywa przewrotów w sumieniach ludzkich, potrzeba jeszcze bardziej intymnej, bezpośredniej styczności dusz ludzkich. Abramowski wraca do dawnych idei, do wzorów kół etycznych i komun i tworzy — związki przyjaźni. Na nowym gruncie, z nowymi ludźmi tworzy podstawy tego współ-

2) jako na instytucje społeczne zdolne podnieść dobrobyt materialny i kulturę umysłową ludu;

3) jako na przejście do wyższego ustroju ekonomicznego, opartego na zasadach wspólności i sprawiedliwości społecznej...” Porówn. również Pisma t. I str. 260 podobnie sformułowany list organizatorów zjazdu.

życia duchowego. Ten ruch nowy musi dokonać rewolucji moralnej — stworzyć nie tylko nowe pojęcia etyczne, ale i ludzi o nowym sumieniu, dla których krzywda i wyzysk innych, wywieranie przymusu nad innymi, niewola wewnętrzna i smutek życia będą tak samo niemożliwe, jak wyrzeczenie się własnej natury, własnego szczęścia, uczuć i pożądań. Związki przyjaźni wprowadzić mają nowe zwyczaje na przyjaźni żywej oparte ¹⁾).

Związki przyjaźni w latach od 1909—17 nabierają rozmachu i ogarniają dość szerokie koła. Koła te są nader różnorodne i same związki mają charakter nie zawsze identyczny. Łączy je tak jak i w innych robotach dawniejszych Abramowskiego wspólny jego własny pion duchowo-ideowy. Od składu i uczestnictwa zależało czy otrzymywały one postać bardziej zbliżoną do owych sąsiedztw, jakie propagował Abramowski na łamach „Społem“, czy kół mistyczno-religijnych (Artur Górski, St. Małkowski, K. Klimowiczowa, Stokowska. Wydawnictwo „Wigilje“ i „Godło“), czy wreszcie wspólnot o wyraźnym charakterze organizacyj anarchistycznych czy bezpaństwowo-socjalistycznych (Wolski J., Warszawski W.). Od pozbawionych wszelkich form organizacyj, aż do sprzysiężeń pełnych różnych ceremoniałów religijnych (Związek Rycerstwa Polskiego).

Propaganda idei Związków przyjaźni leży mu na sercu. Artykuły Abramowskiego w „Społem“ z r. 1912 spotkały się bądź z krytyką (W. Sikorski, S. Kozicki), bądź nie zawsze szczęśliwą obroną (W. Kosiakiewicz). Abramowski przypisuje to niedostatecznemu przez siebie sprecyzowaniu idei. Zwraca się do Z. Pietkiewicza, proponując mu napisanie o związkach przyjaźni — jeszcze „moje marzenie jedno — żebyś mógł napisać w takich krótkich wizerunkach życia realnego czemby mogły być związki przyjaźni, gdyby były. Ja tak często żałuję tego, że nie jestem beletrystą, bo taką np. rzecz jak to możnaby tylko agitować zapomocą obrazów“.

Idea ta powstaje u Abramowskiego nie po raz pierwszy. Z jego inicjatywy przelożono i wydano w r. 1900 Kamila Lemonnier „Pocziwi sąsiedzi“ (nakładem St. Dembego) oraz G. de

¹⁾ Porówn. Pisma t. I. Str. 357—386.

Maupassanta, „Kulka lojowa (niewydana wówczas), które zalecano czytać i omawiać w kołach etyków. Formę artystycznych obrazów uważał Abramowski za najdoskonalszą do wdrażania idei w głowy i budzenia nowych uczuć. To pewno jest też powodem, że pod koniec życia również popróbował sięgnąć do poezji dla wypowiedzenia się całkowitego.

Kooperacja i Związki przyjaźni nie wystarczają jednak jego temperamentowi. Na nowo zwraca się do konspiracji i akcji politycznej. Pragnie istniejące wówczas rozbieżne zamierzenia różnych grup niepodległościowych, rozbitych i dokonywujących swe prace niezależnie od siebie, skierować do wspólnego przygotowania walki czynnej o niepodległość Polski i sprowadzić je na jeden grunt. W r. 1910 z Dr. R. Radziwiłłowiczem postanawiają zainicjować zjazd, któryby sprawy te ruszył z miejsca. W tym celu organizują wstępne narady w Paryżu w grudniu 1910 r. u W. Sieroszewskiego przy udziale S. Żeromskiego, M. Sokolnickiego, S. Posnera. Postanowiono podjąć akcję porozumiewawczą z różnymi odłamami we wszystkich zaborach i ułożono, że zjazd odbędzie się latem w Zakopanem. Istotnie zjazd ten odbył się; obecni między innymi: Abramowski, Al. Zawadzki, Radziwiłłowicz, Daszyński, Jędrzejowski, Żeromski, Piłsudski. Zjazd zdawało się osiągnąć zamierzony cel, tymczasem później separatyzm stronnictw zwyciężył i wszystko poszło innym torem.

Obok prac społecznych Abramowski oddany jest całkowicie badaniom psychologicznym. W latach 1908—1910 przebywa głównie w Brukseli i Paryżu, pracuje eksperymentalnie w laboratorjach i stwierdza sam — „piszę teraz tak dużo, jak za najlepszych czasów genewskich lub stefanińskich“. Istotnie, w tym okresie kończy swoje badania nad teorią pamięci, które przerwał po dokonaniu pierwszej serji doświadczeń. Pracuje niesłychanie intensywnie. Już w roku 1909 wysłał do Warszawy gotowy rękopis pierwszej części „Badań nad pamięcią“, a w rok później część II. Drukuje również cały szereg studjów po francusku. Badania te krytyka fachowa ocenia jako doniosłe nie tylko dla teorii pamięci, ale i dla całej psychologii: „Gdyby teoria ta okazała się prawdziwą — czytamy w jednej z krytyk — sprowadziłaby niewątpliwie radykalną zmianę w obecnych poglądach psychologicznych“.

Pobyt zagranicą zużytkowuje Abramowski również dla dokładniejszego obeznania się z techniką laboratorjów psychologicznych w celu zorganizowania pracowni doświadczalnej w Warszawie. W listopadzie 1910 roku zjeżdża do Warszawy w celu zorganizowania Pracowni psychologicznej, na której kierownika został wybrany. Laboratorjum należy do połączonych towarzystw: Neurologicznego i Psychologicznego i posiada kilkanaście tysięcy rubli funduszu. Abramowski w Paryżu zakupuje różne potrzebne przyrządy i zaraz po powrocie zaczyna urządzać laboratorjum. W liście do szwagra przypomina, że była to już idea siostry. Z przerwami organizuje (wyjazdy zagranicę) laboratorjum i kończy te prace w marcu 1911 r. „Z wielką radością zaczynam to wszystko — jest w tem nawet dzień Dowewy“, pisze w jednym z listów. Marzy o bardzo ciekawych badaniach, które zamierza robić. Rozpoczął w marcu od badań telepatycznych, później miał zamiar robić doświadczenia z podświadomością, nad oporem zapomnianego, nad wpływem różnych substancyj na wzruszenia i nad siłą woli. Do tych dwóch ostatnich dziedzin ma bardzo ciekawy aparat, zupełnie nowy. Dodaje jeszcze: „Tematy te są moje własne, nie badane jeszcze wcale. Zaczę więc odrazu od rzeczy nowych, na czem Instytut Polski bardzo zyska w świecie naukowym“. Jest to istotnie okres wyteżonych, ale i szczęśliwie ukończonych wysiłków. Badania psychologiczne pochłaniają go całkowicie. Kończy i drukuje III t. Badań nad pamięcią i prowadzi nowe poszukiwania — rezultaty drukuje w Przeglądzie filozoficznym i zbiera w oddzielną pracę już w r. 1912: Psychologia postrzegania i stanów bezimiennych. Rzecz ukazała się dopiero w lutym r. 1914 jako „Źródła podświadomości“ — tytuł pierwotny stał się podtytułem (w r. następnym ukazała się po francusku u Alcana).

Badania eksperymentalne, prowadzone w laboratorjum warszawskim przez Abramowskiego i jego współpracowników, mają ukazywać się w Rocznikach psychologii doświadczalnej. (Tytuł zmieniono później na Prace). Abramowski do roczników przygotowuje 2 serie prac: Metody laboratoryjne i kliniczne badania podświadomości normalnej i patologicznej (metody: dwu opisów, badanie oporu zapomnianego, automatyzmu wzrokowego i słuchowego, metoda wywoływania i analizy

snów, ruchów automatycznych, skojarzeń, hypnozy) oraz badania dalsze nad reakcją oddechową stanów psychicznych (wzruszeń i czynności woli). Ciąg dalszy prac tych miał obejmować doświadczenia nad reakcją pulsu włoskowatego, ażeby drogą tych badań stworzyć nową metodę psychologiczną, opartą na obiektywnej analizie.

Badania nad metodami laboratoryjnymi i klinicznymi rozpoczął Abramowski już w r. 1908 na skutek inicjatywy St. Michalskiego i St. Leszczyńskiego, którzy w tym czasie mieli wydawać nową serję „Poradnika dla Samouków“, poświęconą metodom badań w poszczególnych naukach. Abramowski miał opracować łącznie z J. Jotejkówną dział metod psychologii eksperymentalnej. Niestety zamierzone wydawnictwo nie doszło do skutku, stało się jednak impulsem do pogłębienia przez Abramowskiego zagadnień teoretycznych i metodologicznych psychologii¹⁾.

Pierwsza serja tych badań ukazała się w t. II „Prac“ z psychologii doświadczalnej: Metody badania podświadomości. Abramowski zamierzał je jednak uzupełnić i kreśli cały plan doświadczeń, z których część ogłasza w t. III²⁾.

¹⁾ W jednym z listów do redakcji wydawnictwa: „Współczesne metody badań naukowych“ z dn. 2 października 1909 roku, Abramowski kreśli następujący plan książki o metodach badań w psychologii: Wstęp — Teoria poznania psychologii (krytyka pojęć). Badania doświadczalne. Część pierwsza: — Stany pierwotne: 1. Wrażenia skórne. 2. Wrażenia węchu i smaku. 3. Wrażenia wzrokowe. 4. Wrażenia słuchowe. 5. Czucia mięśniowe i ruchy. 6. Czucia trzewiowe (cenestezyjne). Część druga: stany pochodne: 1. Pamięć. 2. Uwaga. 3. Skojarzenia. 4. Uczucia łącznie z estetyką eksperymentalną. 5. Sugestyjność. 6. Stany podświadome. 7. Sądy i rozumowania.

²⁾ Zamierzenia te obejmują: Badanie walki o próg świadomości czyli siły skojarzeń w związku ze zmianą warunków u tej samej osoby, oraz porównawcze u różnych osób. Służyć miały do poznania podświadomości indywidualnej, wskazując, jakie połączenia przeważają nad innymi, a także do poznania mechanizmu skojarzeniowego wogóle. Badanie wpływu stanu organizmu i cenestezji na skojarzenia. Przystosowanie się skojarzeń do cenestezji i stopień tego przystosowania. Tutaj należeć ma wpływ na skojarzenia lekarstw, typu choroby, głodu, znużenia, bezsenności i t. d. Znaczenie tych badań dotyczy także ogólnego zagadnienia stosunku duszy do ciała i specjalnych kwestyj psychologii myślenia. Porównanie trwania obrazów z innymi oznakami skojarzeń (przy badaniu skojarzeń łańcuchowych), dla określenia stosunku jaki zachodzi

Od przyjazdu w r. 1910 do Warszawy nie czuł się Abramowski dobrze: „Przyjazd do Warszawy podziałał na mnie gnębiąco, skarży się w liście, tak odzwyczaiłem się od wszystkiego, a przytem najgorzej, że musiałem przyjechać sam. Wogóle każde przystosowanie się jest dla mnie ciężkie, ale to przejdzie“.

Często zapada na zdrowiu. Odnowiły się dawne ogniska tuberkuliczne, łatwo zapada na zapalenie płuc i t. d. Trapi go bezsenność, czuje silne zdenerwowanie: „czuję jakąś zmore w ciele siedzącą“. Smutek trawi go jakiś wewnętrzny, czuje brak serdecznego otoczenia, ludzi: „A pozatem jeszcze odwieczna i poza życiowa zmore“. Rzadkie są uśmiechy do budzącej się wiosny: „dzisiaj tu wiosna, słonecznie. Warszawa bardzo miło się przedstawia. Choć jestem strasznie śpiący, trzy noce z rzędu jechałem, prawie bezsenność, ale to głupstwo wobec dziwnie radosnego odczucia kraju“ Po innym przyjeździe

między długością trwania obrazu, a jego charakterem wzruszeniowym lub intelektualnym może znów dać wyniki ważne dla psychopatologii. Zbadanie mechanizmu zmieniania się obrazów w skojarzeniach łańcuchowych i względna szybkość tych zmian — oprócz specjalnego znaczenia dla psychologii skojarzeń służyć może również do określania nowym sposobem przez stopień „obrazowania“ typów umysłowych. Poznanie skojarzeń bez obrazów i rola równoważników uczuciowych, kryptomnezycznych w skojarzeniach. Warunki, przy których „równoważniki“ te pojawiają się najczęściej i przy których dążą do rozwijania się wyobraźniowego. Ważne dla zrozumienia różnych zaburzeń patologicznych podświadomości w psychoneurozach, jak i w życiu codziennym. Wynik zatamowania intelektu w eksperymencie skojarzeniowym i rola jaką odgrywa intelekt w skojarzeniach. Sprowadzenie reakcji skojarzeniowej świadomej do reakcji kryptomnezycznej (twórczość podświadomego) lub automatycznej (objawy chorobliwe). Eksperyment skojarzeniowy jako doświadczenie z elementarnym zjawiskiem woli. Badanie warunków, przy których odbywa się wybór słowa, które go przedłużają lub skracają, jaką drogą i w jaki sposób odbywa się wtedy akt woli. Zagadnienie należące do psychologii skojarzeń i woli. Wszystko są to zamierzenia, których większość Abramowski zrealizował — inne przygotował do IV t. Prac z psychologii doświadczalnej. Wskazują na szeroki program Instytutu, na inicjatywę jego kierownika i zapał z jakim rozpoczynał swe prace. Abramowski chce tu badać zjawiska psychiczne od strony zjawisk fizjologicznych, wpływ ciała na duszę. Stąd studja nad odpowiednikami fizjologicznymi objawów woli.

ze Stefanina do Warszawy (1911 maj) wszystko wydaje mu się raczej snem niż rzeczywistością: „Ludzie i rzeczy wydają się zabawkami, a poza nimi wyczuwam jakąś istotę niepokojącą. Przykry patologiczny stan. Siedzę w laboratorium — przez okno otwarte zalatuje zapach ogrodów z tamtej strony Alei (Jeruzolimskiej — pracownia mieściła się Smolna 15) i daleki huk miasta. Chwilami wydaje się, że jestem jeszcze w domu. Tęskno mi za domem i za Wami wszystkimi“.

Jeszcze w innym liście (1914) donosi do Stefanina: „Jestem teraz w złej fazie... A stąd wszystko zło idzie, ataki serca częste, mdlenia różne i t. d. Nie wiem jak się to skończy. Ale najwięcej żałuję, że nikogo z Was tu niema... — stąd nieznośne uczucie pustki i strachu, a niema nikogo bliższego. Nieraz myślę o tem, jakie to szczęście, że jest zawsze Stefanin, ten sam odwieczny. Coby to było, gdyby, nie daj Boże, nie było tego miejsca i domu! Dlatego też raczej wszystko wołałbym, jak pozbycie się tego. Ci, co tam ciągle są, nie wiedzą czem to jest. Tak samo, jak ze zdrowiem, tak jest i ze Stefaninem“. Tęsknota za Stefaninem zawsze się ujawnia zwłaszcza wiosną: — „Chcę wpaść do Stefanina na parę tygodni — na sam początek wiosny — to byłoby dobrze. Ale cóż, do tego trzeba wpierv uwolnić się z choroby“. W innym roku pisze podobnie: „Muszę mieć tę wiosnę w Stefaninie koniecznie, czekam na nią nawet jako na ratunek, gdyż od różnych rzeczy złych muszę się ratować. Ale to są rzeczy bardzo wewnętrzne i zupełnie niezależne od warunków zwyczajnego życia“. Jednocześnie więcej może, niż kiedykolwiek myśli o rodzinie: „O was ciągle myślę i o całej przyszłości Waszej, wiele rzeczy chmurne mi są z tego powodu — ale mam wiarę, że musi być lepiej... Żal mi Was wszystkich i siebie żal także“. I znów nuta nadziei: „przedewszystkiem nie upadajcie na duchu, nie dopuszczajcie złych myśli do siebie. Musi być dobrze! Żebym ja tylko odzyskał zdrowie — to zobaczysz, że wszystko pójdzie dobrze. Wierzę w pewną swą moc życiową — o ile wytrzymam teraz i żyć będę“.

Abramowski jest chorobliwie przeczulony i wrażliwy — żyje przecuciami i intuicją wypadków, zdenerwowanie odbiera mu sen. Pisze w liście z maja 1911: „Dziwnie zbiegają się rzeczy — dzisiejszej nocy, a raczej wieczoru wyszedłem z do-

mu dziwnie zdenerwowany sobą... I właśnie tej nocy, nad ranem wałęsałem się po mieście, nie wiedząc co zrobić ze sobą... I właśnie tej nocy, nad ranem zastałem twój list o pożarze, który czytałem, jak się czyta bajki, bez żadnego wzruszenia aktualnego, zwracając uwagę na wyrażenia, na styl i t. d. Prze-czytałem i wcale nie myślałem ani na chwilę, że tak było istotnie. Dopiero dziś ta myśl zjawiała się, jako rzecz“.

Po nocach białych, bezsennych (wiosna 1911) czuje się tak „jak czują się zapewne somnambulicy, u których zaczęło się odczuwanie sobowtóra astralnego — mam często takie uczucie, że życie ustąpiło z organizmu i jest naokoło w powietrzu cieniutką nitką jakąś tylko związaną ze mną“.

Stan ten ciężki, męczący, przerywany tylko chwilami radości ma stać się jeszcze cięższy i beznadziejniejszy z wybuchem wojny.

LATA WOJNY. OSTATNIE LATA ŻYCIA.

Wojna zaskoczyła Abramowskiego w Warszawie, w okresie gorączkowej, twórczej pracy. Wykończył właśnie i wydał „Źródła podświadomości“, przygotowuje wydanie francuskie tej pracy, pracuje intensywnie nad rozwinięciem swych teoryj psychologicznych, prowadzi badania doświadczalne w Instytucie i wydaje „Prace z psychologii doświadczalnej“ (w czasie wojny ukazuje się t. III i przygotowuje t. IV (nie ukazał się), zawierające prace własne lub najbliższych jego współpracowników, wreszcie wydaje „Przyczynek do psychologii myślenia logicznego“ (pierwotny tytuł: Uwagi do psychologii logiki), nową rzecz tyczącą teorii poznania. Słowem, pracuje z niesłabnącą intensywnością nad psychologją. Stan jego zdrowia był już wciąż krytyczny. W r. 1915 w styczniu przechodzi nader ciężkie zapalenie płuc. Zdawało się, że już wówczas nie przetrwa choroby tak ciężkiej. Od tego czasu z wielkimi przerwami wciąż choruje. Męczy się i znosi z niezwykłym stoicyzmem cierpienia, stany silnie gorączkowe, osłabienie i wyczerpanie.

Podczas choroby nigdy mimo to nie przerywał zajęć. Założony zeszytami wciąż pisał, notował, dokonywał obserwacyj. Prace jego, pomieszczone w wydawnictwie pracowni psychologii doświadczalnej, w ten sposób były pisane. Również „Metafizyka“ głównie jest opracowywana w łóżku. Uważnie bada i analizuje własne stany. Z tych czasów zostały notatki — coś jakby wycinki z nienapisanego pamiętnika: Obserwacje nad sobą samym, nad zgorączkowanym, zmęczonym i skołatanym swym mózgiem. Notatki te, mają wielką obrazowość, wielką bezpośredniość, są najlepszą tych czasów autobiografią¹⁾.

¹⁾ Porówn. przypisy str. 135.

Po utworzeniu uniwersytetu warszawskiego w r. 1915 powołany zostaje Abramowski na katedrę psychologii i w tej roli prowadzi przez dwa lata wykłady i pracownię. Oprócz teoretycznego kursu psychologii wyklada „O badaniu typów indywidualnych¹⁾”. Wykłady jego pociągają liczne audytorjum swoją oryginalnością i nowością. Abramowski nie był dobrym pedagogiem w wulgarnem pojęciu. Nie dość systematyczny w wykładach, nie zawsze dawał obraz poglądów, panujących w nauce o danym przedmiocie — słowem nie używał całego tego aparatu naukowego, z którego pomocą wprowadza się studenta w krąg zagadnień bieżących danej nauki. Pochłonięty swemi ideami i myślami o nich tylko mówił, zapominając często o przygotowaniu słuchaczy. — Mimo to wykłady jego posiadały niezwykły czar i urok. Wszystko w nich było nieznanne i nowe, rewelacyjne, bo najbardziej banalne i znane teorie, oświetlane przez niego, nabierały nowych kształtów. Abramowski do wykładów swoich starannie i pracowicie się przygotowywał — kreślił plan, formułował sobie najważniejsze myśli, ale mimo to, zazwyczaj improwizował. Kto widział Abramowskiego na katedrze nie zapomni nigdy jego wyniosłego czoła, niepospolitego bladego oblicza, zmęczonej twarzy, pijącego czarną kawę, wykładającego z początku z trudem, zająkliwie, powtarzającego się, gdy stopniowo zaczynał się zapalać, rozgrzewać, fascynował łatwością i płynnością wymowy, doborem argumentów, niezwykłych ujęć, olśniewał wiedzą i strukturą myśli, powiązaniem ich dziwnym w nieskończenie wielki systemat. Widać było natężoną pracę umysłu i woli nad słabą kompleksją cielesną. Przykuwał wtedy wszystkich, porywał i pociągał za sobą. Abramowski miał niezwykły dar uczenia ludzi pracować, zapładniania ich myśli. To też zły ten pedagog był najlepszym nauczycielem, był żywym przykładem twórczej pracy. Sam wciąż żyjący „agnozją twórczą”, umiał stany swoje uczuciowe przekazywać innym. W krótkiej swej karierze uniwersyteckiej zdołał Abramowski stworzyć atmosferę badawczo-naukową, wytworzył

1) Poświęca temu zagadnieniu ostatnią swą pracę doświadczalną i wyowiada tam poglądy, które dopiero dzisiaj są spotykane w nauce europejskiej (ujęcie indywidualności syntetyczne, jako pewnej całości niepowtarzalnej).

grono zapaleńców, pracujących z nim razem, piszących poważne studia i gdyby dłuższą była ta działalność niewątpliwie powstałaby mogła z niej cała szkoła. Dar ten dawniej ujawniał się w jednaniu zwolenników w działalności społecznej.

Twórca i teoretyk nawskroś oryginalny, który nawet gdy brał idee od kogoś, nie brał ich nigdy mechanicznie, lecz jednoczył z całokształtem swych myśli — działał na młodzież niezwykle silnie.

Ogromne dydaktyczne znaczenie miało prowadzenie przez Abramowskiego seminarjum psychologicznego i prace doświadczałne studentów. Bliskość współżycia z profesorem, zawsze posiadającym czas na wysłuchanie i omówienie prac, wciągającego w atmosferę badań oddziaływać musiało szczególnie silnie. Swojami badaniami, umiejętnością spojrzenia na każdą rzecz z odrębnego, własnego stanowiska, umiał rozniecać zapał, budzić kult dla nauki, samodzielności myślenia i badania. Powstają też w tym czasie kółka społeczne młodzieży uniwersyteckiej, która licznie garnie się do Abramowskiego. Nie żałuje on swego czasu, poświęcając im dni całe, a pisuje nocą.

Obok wykładów uniwersyteckich, które były usystematyzowaniem badań dokonanych, rozpoczyna w r. 1917 Abramowski cykl publicznych wykładów o paradoksalnie brzmiącym tytule: *Metafizyka doświadczalna*. Jest to przedmiot, nad którym głównie pracował przez ostatnie 2—3 lata swego życia — testament jego duchowy i naukowy. Wypowiada tam swój własny system filozoficzny, jako syntezę pracy życia, usiłuje rozwiązać zagadkę bytu. Przecież często mawiał do otoczenia, że nie umrze, dopóki nie dowie się, czym jest życie pozagrobowe, a interesował się tem zagadnieniem stale. W ciągu ostatnich lat znów zajął się żywo metapsychiką. Zainteresowania te wykazywał oddawna, były one integralną częścią jego dociekań psychologicznych — szczególnie interesował się spirytyzmem. Zajmował się i obserwował osoby doznające szczególnych stanów jasnowidzenia, telepatji — widywał się z cadykami, którzy ze swej strony chcieli go poznać, od których dowiadywał się o tajemnicach praktyk religijnych żydowskich. Z jego też inicjatywy powstaje przy instytucie sekcja metapsy-

chiczna, w której Abramowski wygłaszał referaty. Rezultatem tych prac i rozmyślań były dwa cykle wykładów o metafizyce i obszerny niewykończony rękopis, przygotowany do wydania w Pismach.

Rok 1917—18 — ostatni rok jego życia — wypełniony był niesłychanie wyteżoną pracą, bez wytchnienia, trwającą dzień i noc niemal. Abramowski jakby przeczuwał uchodzące już życie, żałował każdej zmarnowanej chwili. Obok własnej pracy ciągle z kimś konferował, czynił doświadczenia i próby rozmaite. Ciągłe był otoczony ludźmi: interesantami, przyjaciółmi, pacjentami szukającymi psychicznej porady, studentami. Kierował kołami studenckimi, uczestniczył w kółkach literackich, a jednocześnie prowadził badania swe i doświadczenia, własnoręcznie przygotowywał maleńki pokój przeznaczony dla doświadczeń metapsychicznych, dozorował napraw i instalacyj w Instytucie, miał odczyty i uczestniczył w dyskusjach — niezmiernie, niezmiernie — palił się cały i szybko trawił swe siły. Bywał też niesłychanie znużony i wyczerpany. Sam mawiał, że siaduje nieraz godzinami beczynie w stanie pół snu, pół jawy. Mimo to trybu życia nie zmienił.

Największą troską ostatnich miesięcy i dni życia jego była obawa o byt i istnienie Instytutu Psychologicznego. Dodać trzeba, że pod względem warunków materialnych okres wojenny był niezmiernie ciężki dla Abramowskiego, że znosić musiał niedostatek, że brakowało niekiedy na zaspokojenie najbardziej elementarnych potrzeb jego schorowanego organizmu. Ciężkie te warunki znosił jednak spokojnie i wytrwale.

Wojna europejska wciąga go raz jeszcze w odmet życia publicznego. Dotychczasowy skromny w nim udział, rozszerza się. Abramowski bierze udział w różnych posiedzeniach, pisze artykuły i wraca do publicystyki. Stoi na stanowisku walki o niepodległość Polski niezależnie od wszelkich orientacyj. Nie chce łączyć się z żadnym ugrupowaniem i usiłuje nadać rozbieżnym tendencjom i rozbieżnej ideowości wśród inteligencji wspólne koryto. W prasie ogłasza artykuły: „Pomniejszyciele ojczyzny“ — motywujące łączność kresów wschod-

nich z Królestwem i Polską jako całością¹⁾). Również o pokrewnej treści artykuł zachował się w rękopisie²⁾. Wygłasza referaty na zebraniach nielegalnych między innymi u dziennikarzy w redakcji Kurjera Warszawskiego, gdzie uczestników spisala policja i gdzie nie obyło się bez komicznych przygód mniej odważnych redaktorów... Częściowy rękopis tego odczytu zachował się i również został opublikowany³⁾.

Wystąpienia te o charakterze programowym starają się bronić zasady polskiej racji stanu, pojętej bardzo szeroko, w ramach historycznych. Nadzieja powstania Polski niezależnej budzi w Abramowskim uczucia niezwyklej ekstazy i mistycznego uniesienia. Idea legionów jest mu bliska. Jest jakby zahypnotyzowany upadkiem caratu w Rosji. Zbliża się wtedy do P. O. W. Opracowuje dla tej organizacji bliżej nam nieznaną odezwy i programy. Skołatany i schorowany pragnie sam wziąć czynny udział w jednej z istniejących wówczas organizacji rewolucyjnych. Zwracając się w połowie 1917 r. z temi propozycjami podkreśla, że zawsze pragnieniem jego życia było umrzeć na barykadach!

Okupacja niemiecka, straszna nędza ludności miast kieruje myśl jego zpowrotem do działalności społecznej. Inicjuje w r. 1916 na łamach Kurjera Polskiego ankietę w sprawie wysyłania dzieci miejskich podczas wojny na wieś do obywateli i prowadzi agitację za tą ideą. Stara się pociągnąć do tej akcji szereg ludzi, między innymi zjednywa Bohdana Straszewicza, redaktora Kurjera Polskiego. Nawał pracy, brak ludzi do współdziałania, ciągła choroba nie pozwoliły mu wykonać powziętych zamiarów.

Zbliżał się koniec.

Myśl o śmierci absorbowała Abramowskiego oddawna. W ostatnich latach życia miewał noce straszliwie niespokojne: dusił się, dławił, kaszlał, omdlewał, dostawał ataków serca, drętwiał — opanowywała go depresja, ogarniały jakieś stany beznadziejnej rozpacz. Brakowało mu woli życia, zjadała go nostalgia, brakowało regulatora, oddawał się fali zdarzeń. Gdy

¹⁾ Przedrukowany w t. IV Pism str. 268—278.

²⁾ Przedrukowany w t. IV Pism str. 279—287.

³⁾ Przedrukowany w t. IV Pism str. 288—294.

nastawał dzień — pracował na nowo, wytrwale — czuł się wypoczęty i świeży, oszalał na pracę. Podczas tych nocy niespokojnych rozmawiał często o śmierci.

Właśnie w ciągu ostatnich lat życia ostatecznie zrywał z utartym pojęciem o śmierci — przygotowywał się jakby świadomie do przejścia w inny sposób (nawet dobrowolnie) tego progu. W śmierci chciał widzieć tylko radosne wejście w inną sferę bytu. Nastrój ten ducha oddaje napisany w r. 1917 w Dębowej Górze „Poemat Śmierci“, pisany nocami, jakgdyby pod dyktando czyjeś, jakiegoś niewiadomego głosu.

Z tych samych źródeł twórczych powstała i „Metafizyka“. Była ona teoretycznym, filozoficznym uzasadnieniem tej wiary, tego mocnego życzenia jakie ogarnęło Abramowskiego. Teorie swoje Abramowski tworzył zawsze w związku z tem, co było jego chęcią, potrzebą i upodobaniem, co istniało jako żywe w jego uczuciu.

Pogorszenie w stanie zdrowia Abramowskiego i ostatni kryzys nastąpiły wiosną 1918 r. Zapadł ciężko w maju, będąc na wsi u znajomych pod Warszawą. Przywieziono go chorego w zamkniętym powozie do Warszawy. Czas jakiś jeszcze wędrował — rozkoszował się bujną ówczesną wiosną. Przeżywał pamięcią swe szczęsne dzieciństwo. Kazał kwiatami obsadzić ogródek przed Instytutem — często mówił o kwiatkach, barwach. Mówił głosem cichym, szeptem z oczami zamkniętymi. Pod koniec maja nie mógł już opuszczać łóżka. Miewał halucynacje, sny gorączkowe, ciężkie. Pomimo strasznego wycieńczenia energja i chęć życia, zachwyty dla piękna, pragnienie przeżycia lata były w nim do końca silne. Nie rozstawał się ze Słowackim. Upadek sił następował jednak niesłychanie szybko. Zmarł o 6-ej wieczorem 21 czerwca 1918 r.



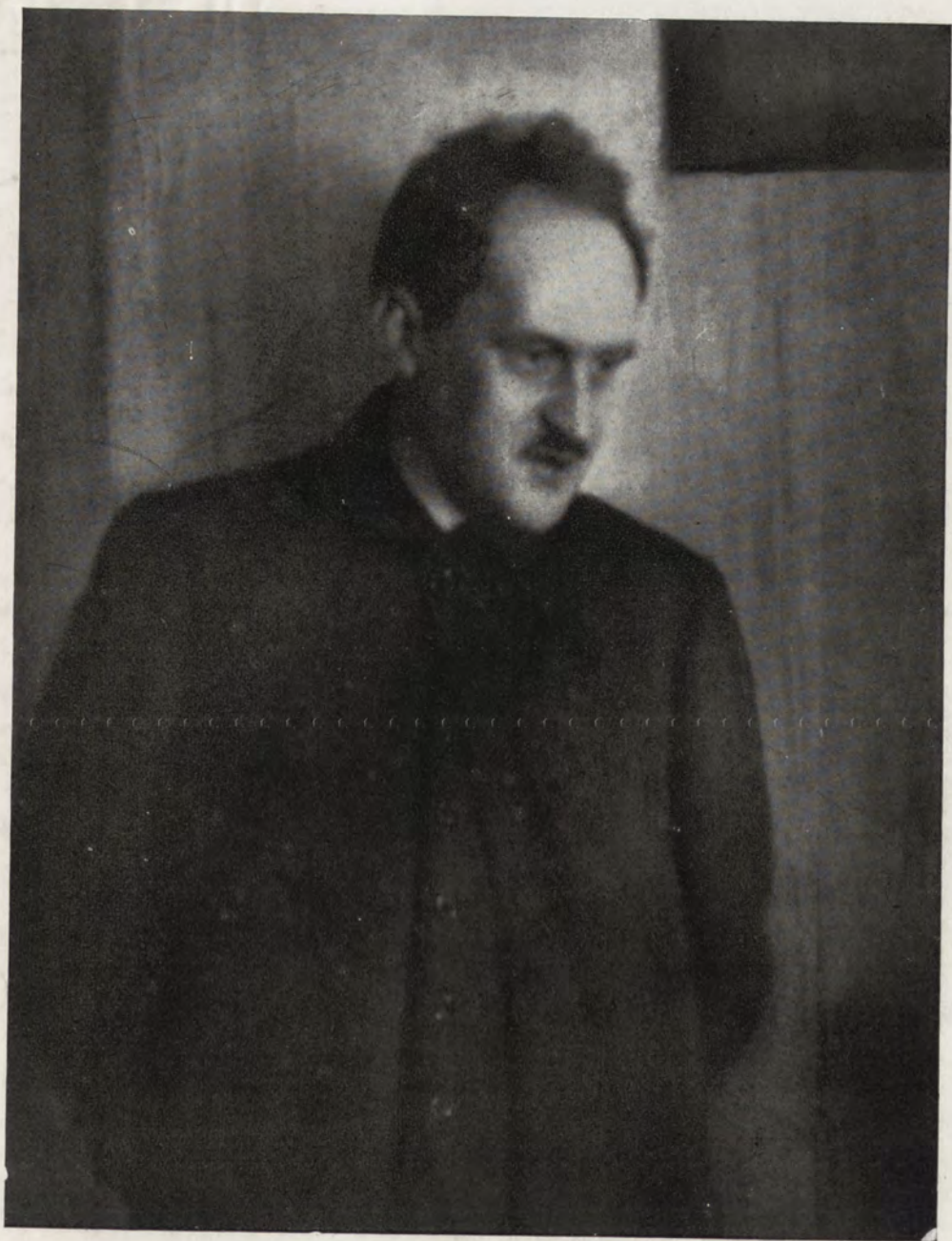
CZŁOWIEK, UCZONY, DZIAŁACZ.

Raz jeszcze chcielibyśmy rzucić okiem wstecz na całe życie Abramowskiego i podsumować główne rysy charakteryzujące człowieka, uczonego, działacza.

Już sama jego postać zewnętrzna ujmująca, wątpa, wytworna, subtelna, o żywych ruchach wzbudzała wielką ciekawość. Twarz jakby wyjęta była z portretów Velasquezowskich (podobieństwo do portretów Filipa IV) — o „profilu sepa“, czole wyniosłem, dumnych ustach, przenikliwych, przemitych oczach. Śpiewność mowy i pewne zająkiwanie się, nadające wymowie niezwykle mocne akcenty — wreszcie niepospolitość, oryginalność wszystkiego co mówił, odrębność jakaś i niespodzianość, odcinające go od wszelkiego szablonu — ujawniały przebogata treść wewnętrzną.

Wnętrze to zostało tajemnicą. Nie otwierał go przed nikim, choć i nie ukrywał. Samotnik, wpatrzony w dalekie swoje cele, których częśćkę zaledwie ujawnić zdołał, pozostał dla nas ogromem woli i czynu, symbolem swych marzeń, tęsknot i ukochań — człowiekiem jutra. Górował nad swoim pokoleniem. Pełny, żywy człowiek. Człowiek myśli i czynu. Człowiek marzeń i fantazji, wielkich ukochań i niechęci. Dziecko i mędrzec zarazem. Twórca.

Twórczość była największą jego potrzebą, była źródłem wiecznie bijącym, pierwiastkiem jego życia, jego naturą. Od inicjatywy twórczej zależny był rytm jego życia. Wszystko do czego Abramowski się dotykał nabierało zawsze nowego życia, nowych kształtów — najczęściej niespodziewanych nawet dla niego. Tak było we wszystkich dziedzinach życia — tak było przede wszystkim w najistotniejszej dlań dziedzinie — w nauce. Tkwił w nim jakiś gorączkowy pęd do wykrywania nieznanых prawd, któremu towarzyszył stan nie-



FOTOGRAFJA Z PIERWSZYCH LAT WOJNY

wypowiedzianego zachwycenia, ekstazy, jak zaświadcza St. Żeromski — „znalezienie pewnych formuł dla pewnych prawd dawało mu chwile zachwyty, chwile szczęśliwe, które poeci nazywają natchnieniem“. Przeżycia te były tak mocne, że stanowiły najsilniejszy bodziec życia, najwierniejszą pomoc przy zmaganiu się z cierpieniami i zawodami życia, najsilniejszy opór przeciw chorobie. Rozmach twórczy nie opuszczał go w najcięższych chwilach, dawał mu moc i wolę skupiania się i pracy — pracy nadludzkiej w swej intensywności — członki jego ogarniał wtedy jakiś dziwny skurcz fizyczny, który trzymał w prężności godzinami całymi najbardziej już schorowany i skołatany organizm. Tworzył, pracował z furją jakąś, zamknięty w sobie, skupiony, bywał wtedy „ponury“ — oddalony od wszystkich. Przewano go stąd w domu „Żbikiem“. Lubił to przewisko i zawsze go prawie w listach używał.

O rodzaju twórczości Abramowskiego pisał na podstawie własnych jego notat p. A. Cygielstrejch¹⁾. Zalicza go do typów twórczych, które wyróżniają się tem, że pomysł nowy zjawia się u nich nieświadomie, nagle, w stanie natchnienia, co potwierdza przytoczone spostrzeżenie Żeromskiego. Również cały proces, poprzedzający powstanie koncepcji odbywa się podświadomie. Zjawienie się nowego pomysłu dokonywało się zawsze w dziwnych okolicznościach, które przejawiały się w postaci wizyj, widzeń, halucynacyj. Wytwarzał się z nich „wzór“ — punkt oparcia dla nowego pomysłu, a gdy zjawiał się pomysł właściwy nigdy już nie wydawał się czemś nowem. Abramowski miewał nawet wrażenie, że pomysł ten jest czemś o czem zapomniał, czemś co ciągle tkwiło u progu świadomości. Gdy pomysł się krystalizował, Abramowski doznawał „odczucia zgodności“ między nową myślą a „wzorem“, który kielkował w podświadomości. Zgodności tej uczuciowej towarzyszyło uciszenie się stanu niepokoju i przeświadczenie, że pomysł jest dokładnym wyrazem tego co w nim nurtowało. Jeżeli zgodności nie było, niepokój trwał dalej i świadczył, że proces twórczy dokonywał się w dalszym ciągu aż do wystąpienia owej zgodności.

¹⁾ O powstawaniu koncepcji. Przegl. Filoz. Rocznik 21, zes. 1—2, str. 27—30.

Analiza ta wykazuje, że Abramowski należał do typów twórczych „intuicjonistycznych”. Wszelkie pomysły powstawały w nim podświadomie, samorzutnie, niezależnie od jego woli.

Dla twórczości musiał mieć pewne określone warunki — zewnętrzne i wewnętrzne — zdolność twórcza nie w każdym występowała. Nie był więc tylko „biernym świadkiem tego, co w nim zachodzi”. W listach swoich wielokrotnie Abramowski zaznacza, że tworzyć nowe rzeczy może tylko w Stefaninie, że w miastach natomiast może się tylko uczyć. Miasto go dławilo. Mawiał wtedy, że niema czem oddychać, że oddycha watą. Tęsknił zawsze do wielkich przestrzeni. Tam oko w oko z przyrodą czuł się cały z nią związany, tam opadały wszystkie więzy i naleciałości i występowały w swej elementarnej sile wszystkie pierwiastki twórczości. To też Abramowski potrzebuje i tęskni do spokoju, mówi o nim zawsze z dziwnie mistycznym odcieniem. „A co najważniejsze, wyrobiłem w sobie usposobienie niezachwianego spokoju, tak, że żadne przeciwności życia nie będą mogły mi nic szkodzić”. Potrzeba ciszy, to nietylko reakcja wobec rozgwaru i chaosu w jakim niekiedy żyć musiał podczas swych prac społecznych, lecz dążenie do tych niezbędnych warunków dla skupionej pracy umysłowej i upominanie się jego duszy o swe przyrodzone prawa. Potrzebę ciszy i spokoju, jako wartości bezcennych dla umysłu trafnie i głęboko uzasadniał Schopenhauer w jednym ze swych parergów „o zgiełku i szmerze” — Abramowski w ciszy Stefanina lub tęskniąc za nią często jej treść przypominał. Tęskniąc za głęboką ciszą Stefanina, za uroczystą zadumą stepu i wartością tego nastroju dla swej twórczości marzył zawsze o tych dniach cichych, wieszczych, szczęśliwych, od dzieciństwa ukochanych — dniach natchnień i najdoskonalszych koncepcyj, dla których symbolem została dziecinna nazwa „dni Dowewy”. Przed powrotem z emigracji pisze do Z. Pietkiewicza: „Pozdrawiam Ciebie z bardzo pogodną myślą, pełen otuchy i wiary, że zbliża się wreszcie ta szczęśliwa chwila, kiedy w błękitny „dzień Dowewy“ zajadę przed ganek Stefaniński. Stefanin odsunął się dla mnie w taką krainę marzeń, że kiedy przypominam sobie, że Ty tam jesteś, to i Ciebie widzę przez jakiś bajkowy pryzmat, jak kogoś, kto

tam siedząc, musi dziwnie piękne rzeczy tworzyć. Wyobrażam sobie, jak Ci tam musi być spokojnie i mistycznie błogo i jakie z tej atmosfery powychodzą „Nurki“¹⁾).

Abramowski posiadał przytem wielką umiejętność skupiania się. Prowadząc przez pewien czas bardzo ruchliwy żywot, niemal nomadyczny — umiał w ciągu jednego i tego samego roku po razy kilka przewędrować ze Stefanina do Warszawy, Krakowa, Zakopanego, Genewy, Brukseli i Paryża i t. d. — nigdy nie przestawał pracować. Zawsze przygotowywał lub opracowywał swoje materiały, spisywane drobniutkiem pismem na kartkach lub w różnej wielkości numerowanych zeszytach. Skarży się wprawdzie czasem na te warunki pracy: „Jedno co mię nęka, to że dotychczas jeszcze nie otrząsem się zupełnie z tego pyłu i zgiełku podróznego i przyjezdnego, który osiadł był na moim mózgu, psując cokolwiek zwykły spokój wewnętrzny. Ale zdaje mi się, że to rychło nastąpi“.

Pracy jednak nigdy nie przerywa.

Nadzwyczajną tę zdolność oderwania się od codzienności życia, przenoszenie się w świat swoich myśli, charakteryzuje plastycznie inny jeszcze list Abramowskiego: „Wiele takich snów na jawie miewam, chodząc po mieście. Z różnych zakątków wylażą do mnie jakieś niezmiernie stare, mchem obrosłe „jednostki“, bez dat już nawet, jakieś widma widm, takie, które już spaly oddawna w swoich pamięciowych trumienkach nienaruszone, ufne, że im już nic tego snu nie przerwie i nie wyciągnie z martwych; tymczasem zawiodły się i wychodzą teraz po kolei, ponure dosyć i bez twarzy, dziwią się mnie i ja im się dziwię... Tak chodząc, chodzę po dwóch światach naraz i gdyby komu zechciało się psychologicznie rozwiązać pytanie, po której stronie znajduje się rzeczywistość, byłby w wielkim kłopotcie“.

Potwierdzeniem faktów tyczących procesu twórczego u Abramowskiego jest również jego system pracy, polegający na moliwnym zbieraniu materiałów, przerabianiu ich gruntownem, stosownie do potrzeb pracy, którą się zajmował i najczęściej

¹⁾ Nazwa niewydanego utworu Z. Pietkiewicza. W utworze tym „nurkiem“ jest myśl, sięgająca w świat wewnętrznej intuicji. Abramowski nazywał później „nurkami“ w przyjacielskiej korespondencji każde szczęśliwsze ujęcie introspekcyjne stanów wewnętrznych.

odkładaniu ich na długie lata. Był to jednocześnie okres podświadomego niejako rodzenia się w nim nowych idei. Sprawdzanie, poszukiwanie dodatkowych materiałów i dowodów oraz praca pisarska były tylko dokończeniem wcielania gotowych idei.

Pozostały po Abramowskim stopy całe zeszytów i notesów, t. zw. przez niego „buturjałów“, zapisanych jego drobnym równym pismem, opatrzone bibliografią dokładną działów, nad którymi pracował, zawierające streszczenia i wyciągi z niezliczonej ilości dzieł. Uderza tu wielka erudycja Abramowskiego, ogrom przerobionego i przetrawionego materiału. Nie bez przyczyny nazywano go od najwcześniejszych lat „książkowcem“.

Drugą kategorię zeszytów we wszystkich kierunkach zapisanych, stanowią notatki własne—po wielekroć opracowywane i udoskonalane pomysły prac jego — są to t. zw. przezeń „embrjonarze“. W zeszytach tych zawarta jest olbrzymia, systematyczna praca umysłowa uczonego. Śledzić tam można rozwój wielu zasadniczych koncepcyj Abramowskiego, plany prac, których nie dokonał, projekty eksperymentów, umiejętność niezwyklej podpatrywania zjawisk, słowem cały warsztat badacza. A mimo to trzeba stwierdzić, że Abramowski był i pozostał całe życie tylko samoukiem. Do końca miał w sobie braki wszystkich samouków: pewien dyletantyzm, brak wykończonego, zamkniętego koła wykształcenia, a stąd bezkrytyczność w ujmowaniu rzeczy, z któremi się bezpośrednio nie stykał. Zdradzał niekiedy rażąca lekkomyślność w sądach i nieodpowiedzialność, oraz zbytnią łatwowierność. Jasny i ścisły w rozumowaniach i bez zarzutu w sądach własnych i własnych pomysłach, gubił się często w cudzych, o ile ich nie zasymilował całkowicie — wówczas nie odróżniał rzeczy małych i dużych, sprawdzonych i hipotez i t. d. — Zresztą niekiedy dawał się unosić fantazji, „marzeniom filozoficznym“ i w twórczości własnej. Bywa wtedy nieścisły i niejasny, że trudno uchwycić właściwą myśl. Stąd pewno doszukiwanie w jego umysłowości „antynomij“, których w nim samym zgoła nie było. Bo sprzeczności i zagadek natury uczuciowej, nieopanowanej nie można tutaj liczyć — te były bardzo liczne i wynikały z bujności jego natury. Pewnych dziedzin życia Abra-

mowski nie analizował, nie dotykał — rosły one jak chciały, tworząc nowe strony jego duszy. Pewne uczucia uważał za wrodzone, nietykalne. Dotykanie ich było dlań świętokradstwem. Stąd rozbieżność niekiedy między słowem a czynem, której przecież lękał się tak całą swoją duszą. Zresztą stawiał się niejako po za światem zjawiskowym, z którym się stykał. Miał poczucie wyjątkowości i odrębności własnej, upoważniającej do tego, że najbardziej wierzył własnym przeżyciom i własnym popędem. Stąd płynie rys jeszcze jeden. Subiektywizm. Uczuciowość Abramowskiego nie dała się nigdy okiełznać badaczowi. Ma bardzo silne ukochania i wstręty — one są bodźcami twórczości, drogowskazami w samym akcie twórczym, one zabarwiają wyraźnie jego sądy i twierdzenia — skądinąd ściśle i naukowe. Można do niego zastosować trafną charakterystykę Hobbesa: „Ludzie mają zwyczaj oznaczać słowami nie tylko rzeczy, ale wyrażać również swoje namiętności — miłość, nienawiść, gniew...” U Abramowskiego wybitnie uczuciowy stosunek uwydatnia się w stosunku do pewnych pojęć, którymi operował jak państwa, intelektualizmu i t. d.... Rys ten subiektywizmu posiada i narzędzie jego: język. Plastyczny, giętki i bogaty w miarę rozwoju pisarskiej działalności, nie pozbawiony jest cech swoistych, aintelektualnych. Nie można go ujmować tylko w kategoriach myśli — trzeba odczuwać jego treść uczuciową. Dlatego Abramowski skarży się w jednym z przytoczonych listów, że nie jest rozumiany. Ze swej strony krytyka, co prawda wobec najpierwszych prac, podnosi ich niejasność stylową, ekscentryczność i jakby celowe zaciemnianie. Tyczy się to głównie „Jednostek“, „Pierwiastków“ i „Zagadnień“ — późniejsze prace już wadami temi mniej grzeszą. Przeciwnie wyróżniają się potoczystością, barwnością stylu, zwartością i pełnią myśli. Język oddaje wszędzie najgłębszą, wewnętrzną treść rzeczy — uwydatnia się w nim istota przeżytych procesów wewnętrznych, poprzedzających wypowiedzenie się. Widać borykanie się z trudnościami terminologii nowej. Abramowski rzadko przytem stosuje neologizmy, natomiast bardzo trafnie stosuje w nowym znaczeniu dawne i starte wyrazy. Nie jest to bynajmniej język badacza, opracowującego mozolnie swoje definicje, raczej język myśliciela i poety. Tu leży przyczyna nieporozumień. Termino-

logja, definicje nigdy nie są precyzyjnie ustalane, są chaotyczne, często różnią się między sobą, wywołując nieporozumienia. Jest w tem jednak i metoda. Abramowski lekceważy ściśle definicje, gdyż na innej drodze chce zbliżyć się do czytelnika: przez opis, porównania, przenośnie, alegorje, analogje, obrazy. Jest to język jego metody — język intuicji. Jest jednocześnie przytem niedbalstwem nader konsekwentny w rozumowaniach i stosowaniu metod logiki. Umiejętnie rozwija dowodzenia. Niektóre jego książki napisane są z niepospolitą siłą dedukcyjnej argumentacji, odznaczają się niemal matematycznym układem.

W języku Abramowskiego uwydatniają się jeszcze dwie zasadnicze jego cechy: artyzm ujmowania rzeczy i mistycyzm. Są one związane ściśle z jego ujmowaniem świata i są wyrazami największych, nie nazwanych jego głębi duchowych. W głębiach swych odczuwań, w obrazowości słowa i wielkiej plastyce myśli Abramowski był artystą, poetą. Brak mu było poetyckiego opanowania formy, do której niekiedy się uciekał. Przy całym bogactwie, żywiołowości i samorodności językowej nie wyszedł po za formy wierszowania barbarzyńskie. Proza jego jest świetna — wiersz kuleje.

Był jednak estetą. Badał źródła twórczości artystycznej. Widział je u podstawy wszystkich stanów agnozji, widział w nich przyszłe środowisko ludzkie. Poświęcił im przepiękne i głębokie studjum: „Co to jest sztuka“ (Przeł. Fil. 1898 zes. III ¹⁾) oraz rozdział w „Źródłach podświadomości“. Psychologiczna natura piękna polega według niego na zawieszeniu czynności umysłowych, wyswobodzeniu danej rzeczy od intelektualnej treści. O pięknie decyduje nie treść, którą przedmiot dany zawiera, lecz sposób w jaki nań patrzymy. Pięknem jest wszystko, co ma charakter aintelektualny. Im mniej w dziełach sztuki pierwiastku umysłowego, tem więcej pierwiastku piękna. Warunkowi temu odpowiadają nie tylko dzieła sztuki, lecz i wszelkie samorodne ujawnianie się chwil estetycznych: sny, wspomnienia, nastroje i t. d., gdyż pierwiastek piękna zawiera się w „czuciach rodzajowych zapomnianego“. Piękno ma charakter indywidualny. Sztuka ma wszelkie dane,

¹⁾ Przedrukowane w t. III Pism, str. 1—34.

aby po usunięciu walki i troski o byt stać się naturalnem środowiskiem życiowem człowieka — dopóki życie mas ludzkich pochłonięte i skłopotane jest walką o chleb, pracą wytwórczą, dopóty dotknięte będzie zawsze niemocą i ślepotą estetyczną. „Ażeby w duszy człowieka mogły rozwinąć się potrzeby estetyczne, musi on przedewszystkiem uwolnić się z pod hipnotyzującego wpływu troski życiowej, przyzwycząić się do próżniaczego stanu swych mięśni, do głębokiego oddechu ludzi kontemplujących, do radowania się bezcelowego, do przyjemności bezużytecznych“. Piękno ma więc naturę indywidualną nie dającą się mierzyć żadnemi prawidłami arcyzmu. Żadne odczuwanie piękna nie może mieć pretensji do hegemonji społecznej i dlatego można w niej widzieć zasadę, która równo-uprawnia godność duchową każdej istoty ludzkiej, nikogo nie wydziedziczając z największego dobra „przeoglądania się w obliczu pozamyśłowem, estetycznem świata“.

Abramowski nie zadawał się nigdy swą twórczością naukową czy literacką. Był jednocześnie działaczem praktycznym, jednym z tych bezimiennych, co kładli swe życie w ofierze w beznadziejnym okresie wysiłków z przemocą i gwałtem. Przedwcześnie wciąga go w życie służba publiczna. Oddał jej na usługi cały swój zapał młodzieńczy, cały entuzjazm i wielką swą wolę czynu, fanatyzm czynu.

Ponad słowo ceni „czyn“, boi się przekonań martwych, boi się „jaskini słów“. Czyn w ujęciu Abramowskiego ma w sobie mistyczną, tajemniczą moc: „Czyn nie kończy się nigdy; najmniejszy, najbardziej pospolity, jest początkiem nowej wieczności. Żaden nie zginie i to jest ową wielką, a tak straszną zarazem tajemnicą życia“.

Życie było dla Abramowskiego tworzeniem świata naokoło siebie, rozszerzaniem się jednej duszy ludzkiej na całą masę innych, darem, ofiarą, wymianą radości i smutków. To też idee swoje wcielał w życie. Czynem i słowem je popierał. Dziesiątkom i setkom ludzi je zaszczerpił. Działalność tę traktował jako apostołstwo idei braterstwa, którą uważał za swoją religję. „Można być ateistą z przekonania, z wyznawanego systemu wiedzy, a pomimo to obcować z Bogiem i mieć bogate przeżycia religijne, które daje człowiekowi spełnianie braterstwa“ — pisał w r. 1916 w tak charakterystycznym dla siebie artykule

„Życie i słowo“¹⁾). Ujawnia się tam najmocniej ten najgłębszy stosunek do życia i człowieka u Abramowskiego, który nazwalibyśmy religijnym, a który K. Krauz w swoim czasie trafnie nazwał „kultem człowieka“. Abramowski w „sakramencie braterstwa“ widzi najwyższy ideał ludzkości, w którym występuje poznanie i wycucie „tożsamości“ wszystkich istot — pierwiastek ich boskości“. Domaga się jego realizacji. W ideałach etycznych Abramowskiego przejawia się nowe, jutrzejse oblicze świata społecznego, a jednak tak stare jak prawdy ewangeliczne, którym zawsze hołdował intymnie i które wielił, w których atmosferze umysł swój kąpał, które czcił jako najbardziej rewolucyjne prawdy świata. Wyraził je tylko w formach nowych, mową pojęć społecznych, wyzwolonych od katechizmowego dogmatyzmu, a sięgających do najgłębszych pokładów duszy ludzkiej.

Wierzył w człowieka, w możliwość doskonalenia stosunków ludzkich. W polityce, w życiu codziennem marzyciel, idealista, chcący urabiać świat według swej modły i pragnący żyć według swej wiary i wiarę tę szerzyć, umiał jednocześnie szanować i respektować przekonania najbardziej sobie obce i odmienne — stąd przyjazne i przyjacielskie stosunki w obozach biegunowo przeciwnych. Lgnęła do niego zwłaszcza młodzież i to zarówno w czasach dawniejszych jak i ostatnich.

Abramowski miał dar czarowania ludzi i przyciągania ich, przytem posiadał zwykle dziwną nad otoczeniem przewagę. Przewagi tej sam nie odczuwał i niczem nie narzucał — zniewalał tylko ludzi do siebie swą bezgraniczną dobrocią i wyrozumiałością, umiejętnością najbardziej bezpośredniego zbliżania się do ludzi, zdolnością wczuwania się w nich. Prosty w stosunkach, ośmiälający do szczerości, zawsze wysłuchujący i rozumiejący, nie pogardzał niczyjem zdaniem — przewodnik i przyjaciel. Sam, będąc naturą miękką, uczuciową potrzebował ludzi bliskich, oddanych. Nie umiał natomiast obcować z większą liczbą osób — męczył się i nużył atmosferą zbiorową i tęsknił wtedy do swej samotności. Jeszcze z siostrą swoją często burzyli się przeciw „socjolatryi“.

W poczynaniach swoich nie zawsze umiał dobierać ludzi.

¹⁾ Przedrukowany w t. I Pism, str. 393—403.

W ocenie bywał niekrytyczny, widział ich przez pryzmat swój własny, dopatrywał się tego, co chciał widzieć. Rozczarowywał się czasem, lecz rzadko. Widział bowiem zawsze ludzi i życie przez swe pogodne oczy optymisty. Najbliższym z otoczenia nieraz przypadkowego rzucał swoje idee... Obcując z kimś, skupiony był wtedy na idei, która go opanowała. A mimo to posiew jego był obfity — zapładniał umysły, kształcił, wychowywał.

W działalności praktycznej Abramowskiego, podobnie, jak w naukowej, naliczyć można cały szereg metamorfoz, cały szereg etapów — w każdym z nich dominowała pewna myśl przewodnia (niektóre zrodziły się już w głowie dziecka): gospody chrześcijańskie, kasy oporu, koła etyczne, współsąsiedztwa, komuny, związki przyjaźni, kooperacja... Nad różnorodnością tych celów i zamierzeń panowała jednolitość zasadniczych pomysłów, jednolitość systemu idei. To co różniło te okresy to nastrój duchowy twórczy, inny w każdej epoce: burzycielski lub twórczy, rewolucyjny lub pokojowy.

W działalności praktycznej Abramowski był głównie ustawodawcą i krzewicielem. Jako organizator i wykonawca nie posiadał talentów. Wyróżnił się szczególnie przez nakreślenie dziesiątków programów społecznych, stosowanych przez różne ugrupowania w różnych okresach. Wszystkie je nazwał później „utopjami“. I istotnie miały one ten charakter nie liczenia się z możliwościami realnymi, opierały się o „dobrą wolę“. o „wolną twórczość jednostek“. Wspólną ich cechą było, że związane były jedną zasadą podstawową — planem reorganizacji społecznej, opartym o „nowego człowieka“ — różniły się tylko — formami, dopasowaniami do różnych potrzeb aktualnych. „Utopje“ swoje Abramowski ceni ponad wszystkie tytuły do sławy ponad „togę mędrca lub kapłana“, w zaświaty chce wziąć to tylko z czego sztydzą: „co nazywają utopjami, błazeństwami, chorobami...“ Są one jego testamentem duchowym, jego „marzeniami bohaterskimi“, wyznaniem wiekuistej wiary miłości i braterstwa ¹⁾.

¹⁾ Poemat Śmierci. Warszawa 1918. Porówn. również charakterystyki Abramowskiego: M. Dąbrowska: Życie i dzieło Edwarda Abramowskiego, Warszawa 1925 oraz Nela Samotyńowa, Edward Abramowski i jego poglądy na znaczenie dobra i piękna w przebudowie życia, Warszawa 1931.

POGLĄDY PSYCHOLOGICZNE I FILOZOFICZNE.

Najbardziej znamienym rysem umysłowości Abramowskiego był zmysł syntezy. Dzięki tej zdolności twórczość naukowa jego ma wybitną cechę konstrukcyjną: opanowuje on materiał badany nie tylko na drodze analizy i rozbioru, ale przede wszystkim buduje z niego cały system filozoficzny — system bardzo rozległy, ogarniający całość poznania, wchodzący w głąb życia praktycznego. System ten ma zaspakajać potrzeby metafizyczne jego twórcy i być uzasadnieniem dla programu życiowego.

Wpatrzony w to swoje główne zadanie zdołał Abramowski badaniami swymi położyć nowe podwaliny pod cały szereg dyscyplin naukowych. Cechą zasadniczą jego umysłowości było, że umiał stawiać zagadnienia i z zagadnień, zdawałoby się błahych, wydobywał trwale wartości. „Najczęściej tak bywa — pisał — że owe małe, ledwie dające się określić i dostrzec rzeczy, prowadzą do zrozumienia tych wielkich spraw, wokół których gromadzi się powszechna uwaga“.

Nie możemy tu oczywiście dawać oceny wszystkich tych prac. Ocena krytyczna i rozbiór ich wymagają specjalnych studiów. Na tem miejscu idzie nam tylko o zaznaczenie głównych kierunków myśli.

Abramowski jako badacz zaistotnił się w trzech głównie kierunkach — jako psycholog, filozof i socjolog. Wszędzie zostawił wybitny ślad swej umysłowości. W badaniach swych był nierozdzielny. Każda z poszczególnych dziedzin w jego twórczości znajdowała się w ścisłej łączności z innymi. Dla Abramowskiego „istnieje tylko jedna tajemnica życia, obejmująca wszystko i jedna pozornie tylko rozczłonkowana wiedza, usiłująca tę tajemnicę przeniknąć i wypowiedzieć“. W tem sformułowaniu celu badań uwydatnia się najlepiej stanowisko poznawcze Abramowskiego, jego „marzenia filozoficzne“. Ma-

rzenia te przyświecały mu przy rozbiórce najbardziej nawet konkretnych zagadnień. Przyznaje się do nich chętnie i otwarcie, podkreślając tym szerokość swoich zamierzeń. Syntetyczność tę ujęcia spostrzegamy we wszystkich pracach, więc „Teoria jednostek psychicznych“ i „Przyczynek do poznania myślenia logicznego“ były próbami ustalenia ścisłego związku między psychologią doświadczalną, przyrodniczą, a teorią poznania i logiką: „zaprowadzenie pewnej jednolitości filozoficznej między psychologią współczesną, domagającą się coraz wyraźniej stanowiska nauki doświadczalnej i teorią poznania, ustanawiającą kryterjum doświadczenia“. Podobnie w badaniach nad pamięcią, nad stosunkiem podświadomości do różnych objawów fizjologicznych zwraca uwagę na nowe rozległe widnokregi, otwierające się stąd zarówno dla psychologii jak i biologii, które mogą połączyć te dwie dziedziny badań w jedną nową naukę życia „nie poklasyfikowanego sztucznie, lecz integralnego, całkowitego, jednego t. j. takiego jakim jest istotnie“. Te same problemy zaprzatają go w socjologii i filozofii. Trwała wartość pracy Abramowskiego leży właśnie w zasadniczych jego ogólnych idejach i samoistnych konstrukcjach. Koncepcje te podchwytował przedziwną swą inteligencją i układał w jedną wielką całość.

Praca nad stworzeniem jednolitego i pełnego systemu filozoficzno-społecznego, zaprzatała Abramowskiego od najdawniejszych czasów, była najistotniejszą potrzebą jego ducha i tkwiła w nim „intuicyjnie“ już podczas pisania najpierwszych dzieł. Dziwnie też mocne są drogi tej twórczości. Z „podświadomych“ przeczuć i jasnowidzeń wysnute pierwsze niejasne wnioski stawały się stopniowo twierdzeniami, opartymi o nowe niepospolite badania doświadczalne, o głębokie przemyślenie problemów, dawały posiew nowym syntezom uczuć i myśli. Elementy tej syntezy spotykamy wszędzie, poczynając od najwcześniejszego utworu z zakresu psychologii i teorii poznania—„Teorii jednostek psychicznych“, pisanego w Genewie w r. 1895, poprzez „Zagadnienia Socjalizmu“, poprzez wszystkie studia psychologiczne późniejsze, aż do „Metafizyki doświadczalnej“, w której może wypowiedział się najbardziej całkowicie i w której może ostatecznie połączył wszystkie pierwiastki swej nauki. Wiele z ujęć pierwotnych uległo zmianie

ewolucji, zmodyfikowało się, ale ostały się poprzez wszystkie te próby syntezy owe zasadnicze, pierwotne, intuicyjnie wyuczute elementy ujmowania świata. Ostały się, bo wrodzone były własnej naturze, twórcy, bo wypływały z jego jedynej harmonii wewnętrznej. To też cały system jego nosi w sobie te cechy indywidualne swego twórcy. Aby go ująć, nie można oczywiście porównywać w różnych czasach wypowiedzanych oddzielnych myśli, lecz brać wspólny wszystkim czasom i ujęciom stosunek do życia, siłę konstrukcyjnej dynamiki i potrzebę docierania do najdoskonalszych sformułowań. Książki Abramowskiego są jaknajściślej związane przez te jego przewodnie idee — jedna jest dalszym ciągiem drugiej. Często przewijają się w nich te same zagadnienia, często powtarzają się całe strony, lecz zwykle nowa szata, nowy aparat dowodowy wskazują, że autor sa nowo myślał nad zagadnieniami i dalej dzieło swe posuwał. W ten sposób cała twórczość naukowa i społeczna była jakby ciąglem budowaniem i rozwijaniem jedynego a jednolitego systemu pojęć ¹⁾).

Osią badań i problematem naczelnym w badaniach Abramowskiego była zawsze całość tajemnicza życia, zagadka bytu — stosunek do możności i granic poznania ludzkiego, poszukiwanie w niem stałego oparcia. Zdąża do tego różnemi drogami, głównie opierając się o swoje badania psychologiczne, a zwłaszcza o badania stanów podświadomości. W docieraniu do zagadek poznania, ważne są dla niego nie tylko rezultaty ostateczne, ale przede wszystkim metody, jakimi się do nich należy zbliżyć. „Zrozumienie i ocena teorii jest przede wszystkim zrozumieniem i oceną metody“, pisał. To też kryteria metodologiczne stanowią dla niego klucz w stosunku do dokonywanej pracy. Indywidualne swe cechy badacza przenosił zawsze na przedmiot badany. Intuicja i empiryzm wspierały się we wszystkich jego pracach. Umysł jego odgadywał nieznanne sobie prawdy, ale zanim się w nich upewnił, sprawdzał je i doświadczał bez końca. Główną podstawą metodologii

¹⁾ Metodę tę pracy i myślenia Abramowskiego p. J. Budkiewicz nazwała „konserwatyzmem przekonaniowym“, jako polegającą na stałym zwracaniu oczu w stronę najpierwszych pomysłów i poczynań i na uczuciowym stosunku jedności, jaka łączy całą twórczość autora. (Porówn. Przegląd Filoz. T. 29, zesz. III—IV, str. 249).

Abramowskiego jest konsekwentne rozgraniczenie poznawania intuicyjnego i intelektualistycznego, które przeprowadza we wszystkich swoich pracach. Idzie mu o rozróżnienie ujmowania faktów i stanów świadomości z udziałem lub bez udziału apercpcji. Poznanie intuicyjne polega na bezpośrednim odczuwaniu faktów i zjawisk bez udziału uwagi — odczuwanie ich zgodności z rzeczywistością, możliwość ich opisu. Metoda intelektualistyczna, dzięki apercpcji i uwadze, przerabia bezpośrednie dane rzeczywistości na pojęcia definicje, sądy, które wprowadzają do poznania treść hypotetyczną, słowną, obcą. Odczuwanie zmysłowe, intuicyjne to fakt prosty, zawierający w sobie zarówno całą pełnię jego jak i odczucie konkretności. Złożoność należy do świata umysłowego. Wszystkie prace Abramowskiego są niejako krytyką i odsuwaniem metody intelektualistycznej, natomiast stosowaniem metody opisowej, przyrodniczej, jak ją niekiedy nazywa, która daje „całość doświadczenia“ w związku z tem wszystkim, co stanowi jego „konkretną prawdę“.

Intelektualizm, nie umie ocenić siebie krytycznie, poddaje się niewolniczo złudzeniom swoim i „swoje własne wytwory podstawia na miejsce rzeczywistości badanej“. Metoda opisowa stara się unikać wszystkiego, coby nacisk taki na fakty wywierało, postępuje tak, jakby definicji nie było, opisuje fakt konkretny ze wszystkimi zmianami i współzależnościami, jakie się tylko dadzą dostrzec. Sięga więc głębiej i dalej niż na to pozwalałyby abstrakcje myślowe — do przedmyślowych pierwiastków, odczuwanych jedynie intuicyjnie. Dualizm ten metodologiczny z przewagą poznawania intuicyjnego pozwala mu uniknąć owego, jak pisze, „zwyrodnienia intelektualnego“, w jakie popadły szczególnie nauki ludzkie psychologia i socjologia, które „ażeby jakiś fakt żywy wziąć za przedmiot nauki, muszą go wykoszlawić w kategorię, zdefiniować pojęciowo podług ustalonych prawideł i w tej trupiej postaci, gdy już nie pozostało nic więcej jak tylko sam szkielet, ogołocony z ostatniego kawałka żywego ciała... uważać go za odpowiednio godny by mógł wejść do świątyni nauki“.

Stanowisko poznawcze Abramowskiego ulegało zmianom. Początkowo nazywa siebie fenomenalistą, ale konsekwentnym fenomenalistą nigdy nie był. Ewolucja jaka w nim dokonała

się, doprowadziła go do metafizyki, którą początkowo bardzo namiętnie zwalcza. Jest to w każdym razie zagadnienie, któremu w pracach swoich udziela dużo miejsca. Pragnie z metody psychologii usunąć współubieganie się metafizyki i fenomenalizmu, które z konieczności rzeczy uniemożliwia zaprowadzenie pożądanej „jedności filozoficznej“, chodzi mu o postawienie psychologii na gruncie doświadczalnym, wolnym od metafizycznych przesądów i uwolnienie jej z pod wpływu intelektualizmu.

Jako fenomenalista w pierwszej swej pracy w „Teorii jednostek psychicznych“ Abramowski zatrzymuje się na badaniu zjawisk. Przeprowadza tu ideję, że istotą zjawisk jest to, że mogą być one przedmiotem myśli (zjawisko istnieje tylko przez to, że jest rodnikiem myśli) wszystko natomiast, co nie daje się ująć pojęciowo należy do dziedziny niepoznawalnego. Zasada apercepcji jest nie tylko powszechnym i niezbędnym warunkiem pozytywnej wartości wszelkiego istnienia, ale zarazem stanowi całość jej warunków. Nie zna istnień, któreby poza obrębem myśli mogły się ujawnić, nie zna dróg „prowadzących do bytu z myśli wyzwolonego“ nie chce przesądzać „uroszczeń racjonalizmu ontologicznego lub sceptycznego empiryzmu“ — obojętnem zdawałoby się jest mu zagadnienie bytu samego w sobie. Zejść z tego stanowiska, to znaczy „rozprawić o rzeczach nie dających się pomyśleć, o zjawiskach nie będących ani przekształceniem się materji, ani stanem świadomości lecz czemś trzecim, wymykającym się z zakresu naszej obserwacji i poznania“. Z pośród zjawisk wyróżnia takie, gdzie występuje forma czasowego ich ujęcia i złączona z nią przewaga czynnika jakościowego — przedmiotem obserwacji są tam stany wewnętrzne naszego ja, stany świadomości; gdzie zaś występuje forma przestrzenno-czasowego ujęcia i złączona z nią kategoria ilości tam przedmiotem obserwacji jest świat zewnętrzny. Dwu tym formom ujmowania myślowego odpowiadają dwa zasadnicze działy zjawisk, na które rozpada się całość istnienia dostępna naszemu poznaniu: zjawiska psychiczne i fizyczne. Faktycznie już wtedy sięga do sfery pozazjawiskowej w poszukiwaniu „jednostki psychicznej“ — pierwiastka wszystkich procesów psychicznych. Ma być nim zjawisko psychiczne nie przerobione przez umysł

i apercepcję, a ujmowane intuicyjnie jako pewna całość bezimienna. Według teorii Abramowskiego taką „jednostką” jest niezróżniczkowany uczuciowy stan przedmyślowy, z którego narodzić się może myśl, a więc i zjawisko — jest to „moment świadomości”. Powstaje jako stan psychiczny prosty, jako odpowiednik różnorodnych pobudzeń, które w danej chwili działają na mózg i występują jako coś jednorodnego. Każdy taki moment świadomości w stosunku do myśli, która się z niego rozwija zawiera w sobie różnorodność jakościową, jest zarazem „myślą, uczuciem i potencjałem czynu”, jest ześrodkowaniem potrójnej natury życia duchowego, rodzajem mikrokosmu psychicznego. W późniejszych pracach (źródła podświadomości) wypowiada się wyraźniej. Zjawisko jest faktem wtórnym. To co znamy jako zjawisko jest nie tylko przeistoczeniem się na fakt świadomy nieznaney rzeczywistości zewnętrznej, lecz i przeróbką pierwotnych stanów duszy. Myśl jest przegrodą między rzeczą psychiczną a nami. Błąd dawnego ujmowania zjawisk polega na podstawieniu wytworu intelektualnego na miejsce pierwotnego faktu. Przeoczenie tego było błędem psychologii współczesnej, błędem intelektualizmu. Chce rozszerzyć pojęcie zjawiska poza granice myśli, widzi w niem pierwiastki ontologiczne.

Pojęcia te są kolebką wszelkich późniejszych wszechstronnych badań nad podświadomością. Badanie podświadomości dało najmocniejsze oparcie studjom nad rolą intuicji. Badanie stanów intuicyjnych daje mu w rękę metodę, przy pomocy której, chce wyrwać się z zaczarowanego koła, zakreślonego przez fenomenalizm i znaleźć drogi do bezpośredniego zetknięcia z rzeczywistością. Abramowski jest tu nie tylko kontynuatorem, ale twórczym myślicielem, który umiał poszukiwania swoje zastosować do wielu nowych dziedzin, a przede wszystkim stworzył metody badań podświadomości normalnej i przeniósł punkt ciężkości obserwacji na tę nieznaną sferę.

Studja psychologiczne Abramowskiego stanowią pole największych tryumfów jego myśli. Dotyczą przede wszystkim istoty postrzeżeń, uwagi, pamięci, myślenia, skojarzeń, woli i t. d. W pracach tych rozwija swoje poglądy na istotę podświadomości, jako objawu powszechnego psychiki ludzkiej — pamięci utajonej — będącego uczuciowym podścieliskiem zja-

wisk świadomości czynnej i warunkiem wszystkich procesów psychicznych. Studja psychologiczne Abramowskiego, zwłaszcza trzytomowa praca o pamięci otwierają nowe horyzonty, nowe drogi nauce dotychczasowej, rozszerzają znakomicie badania patologów (Freud), stwarzają grunt pod gmach nowej psychologii. Abramowski marzył o jej opracowaniu, o poddaniu krytyce poglądów panujących, o przedstawieniu całości nauki ze stanowiska swych poglądów. Niestety zadania tego nie zdołał urzeczywistnić.

Badania psychologiczne stają się dla niego również podwaliną wszystkich innych dyscyplin, które wchodzą w krąg jego zainteresowań: logiki, teorii poznania, socjologii. Być może, „uroszczenia“ te psychologistyczne idą zbyt daleko i nie zawsze dadzą się wylegitymować, ale dzięki nim czuje się Abramowski uprawniony do sięgania do rzeczywistości pozazjawiskowej po rozwiązaniu zagadki bytu, do nowego postawienia zagadnień metafizyki, logiki, etyki, estetyki.

Abramowski chce stworzyć „nową psychologię“. Główne jej podstawy dadzą się ująć w kilka zasadniczych twierdzeń, które powtarzamy tutaj za komentatorką tych poglądów, uczenicą Abramowskiego, p. J. Budkiewiczówną¹⁾. Psychologia Abramowskiego opiera się o cztery zasadnicze założenia: paralelizm psychofizyczny (każdej zmianie w organizmie odpowiada zmiana psychiczna i odwrotnie), wielość zmian fizjologicznych w każdym momencie czasowym („nie ma podniety odosobnionej jednorodnej“). Źródła str. 90), jednoprzeciotowość aktu uwagi (w tej samej psychice nie może zachodzić dwa lub więcej procesów psychicznych), wreszcie, że każda zmiana psychiczna jest zmianą jakościową. Z tych założeń buduje Abramowski niezmiernie ważną dla całej jego psychologii teorię uwagi; teorię przekształcającej funkcji uwagi. Każdy akt uwagi przetwarza stany intuicji na zjawiska intelektualne i każdy akt uwagi jest jednoprzeciotowy (nie można równocześnie uważać na kilka przedmiotów).

„Teoria uwagi, założenia paralelizmu psychofizycznego i założenie równoczesności wielu procesów fizjologicznych są racją logiczną, z której wyprowadza Abramowski naczelne w ca-

¹⁾ Przegl. Filoz. T. 29, str. 248—253 oraz rękopis odczytu o psychologii Abramowskiego z r. 1927.

lej jego psychologii twierdzenie o dwudziale psychiki w każdym momencie czuwania na jej stronę myślową, intelektualną, objętą aktem uwagi oraz na jej stronę pozamyślową, stanowiącą niezróżniczkowane, podświadome, a przecież odczuwane przez nas tło pierwszej“ — pisze p. Budkiewicz.

Zastosowaniem powyższych założeń do całego kompleksu ważnych zjawisk psychicznych jest teoria percepcji Abramowskiego.

W percepcji każdej, w każdym postrzeżeniu są dwa elementy: wrażenie czyste, wyraz bezpośredni działającego środowiska, oraz jego przeróbka intelektualna, pochodząca z aktu uwagi. Pierwsze jest intuicyjnym odczuciem całości doświadczenia danej chwili, odczuciem jednolitem działania wszystkich podmiotów, — ale odczuciem niejasnym — „beziemiennym“, drugie jest określonym przedmiotem myśli, dokonaniem pod wpływem uwagi. Uwaga przeinacza doświadczenie pierwotne. Akt uwagi jest wprowadzeniem działania wyobrażeń na wrażenia bezpośrednio. Wyobrażenia decydują tu czym mają być nasze wrażenia. Wszelkie wrażenie po działaniu uwagi jest czemś innym, aniżeli to co zjawia się jako postrzeżenie. Wbrew utartemu w psychologii twierdzeniu, że uwaga rozjaśnia i potęguje wrażenie, Abramowski podkreśla rolę przeinaczenia pierwotnych stanów intuicji na stany intelektualne. „Nic nie jest takim samym w świetle uwagi, jakim jest, zanim to światło zablęśnie“. Gdy wrażenie przyjęte jest bez działania uwagi — jest wtedy stanem psychicznym aintelektualnym, nieokreślonym, beziemiennym. Stan ten beziemienny, to sfera podświadomości. Z intuicyjną zatem stroną postrzeżeń wiąże się cała ogromna sfera duchowego życia człowieka stanów beziemiennych mniej lub więcej zróżniczkowanych, uczuciowych, przedmyślowych, równoznacznych z temi wszystkimi wyobrażeniami, jakieby zjawiały się, gdyby pobudzenia działały swobodnie — są one zbiorowym równoważnikiem tego wszystkiego, co myśl w postrzeżeniu wyodrębnia i nazywa. Gdy postrzeżenie przechodzi w zapomniane, dokonywa się ta sama redukcja uczuciowa: Zapomniane przechowuje się nietylko jako ślad fizjologiczny przeżytego faktu, ale również jako stan psychiczny w formie podświadomej, jako równoważnik uczuciowy postrzeżenia zapomnianego. W tej postaci może być

ujawnione w doświadczeniach z przypominaniem utrudnionem i rozpoznawaniem, w oporze zapomnianego. Badania nad „oporem zapomnianego“ prowadzą Abramowskiego do wykazania słuszności zasady, że nic nie ginie w psychice, zasady niezniszczalności przeżyć w życiu indywidualnym i potwierdza teorię dwupostaciowości przeżyć oraz ich dynamizmu. Mamy tu do czynienia z wyczuwaniem rodzajowym równoważników faktów zapomnianych. Wyczuwanie takie dotyczy nie tylko faktów pojedynczych, lecz również grup faktów, przejawiających się w symbolizmie słów, nastrojach uczuciowych, wreszcie w wyczuwaniu siebie samego — wszystko to stanowi pamięć bierną, utajoną, która jest podścieliskiem wszystkich czynności świadomych w człowieku. Na tem tle stanów podświadomych występuje postać zjawisk pamięci czynnej, świadomej. Jest to postać intelektualna, powstająca dzięki uwadze i apercpcji, podobna do postrzegania wrażeń zewnętrznych.

Teoria pamięci Abramowskiego odznacza się jeszcze dynamizmem. Abramowski wykazał w swoich doświadczeniach, że pamięć nie jest składem przeżyć martwych i skończonych, lecz przeciwnie, że zasób pamięciowy ulega ciągłym zmianom i przekształceniom, oraz stwierdził eksperymentalnie udział intelektu w tworzeniu się objawów pamięciowych. Skupienie uwagi, nazywanie, porównywanie, stanowią niezbędne warunki wspomnień zobrazowanych.

W ten sposób podaje Abramowski swoją teorię pamięci, tłumaczącą zjawiska pamięci czynnej, odsłaniającą dziedzinę nowych faktów psychicznych podświadomości ludzi normalnych. Podświadomość ta przejawia się w różnych postaciach stanów bezimiennych, lub jak je nazywa Abramowski — agnostycznych lub świadomości agnostycznej. Przez świadomość agnostyczną możliwe jest poznanie agnostyczne — wycucie „rzeczy“ niezależnej od nas. Zjawia się ono przy zata-mowaniu czynności intelektu w stanach ekstazy, kontemplacji, w snach, wspomnieniach, w momentach wzruszenia, roztargnienia myślowego, w agnozbach twórczych, miłosnych, etycznych i t. d. Istnienie stanów agnostycznych w człowieku zmienia, według Abramowskiego, zagadnienie stosunku naszego do rzeczy. Również analiza psychologiczna stanów po-

strzegania prowadzi do stwierdzenia, że w każdym doświadczeniu pierwotnym, nie „okaleczonym“ przez intelektualizm, stykamy się z rzeczą pozazjawiskową, pozaumysłową.

Między „rzeczą“ i nami istnieją zapory, stworzone przez naszą świadomość, czucia zmysłowe, percepcje, pojęcia, kategorie. Aby poznać „rzecz substancyjną“, trzeba się zetknąć z nią bezpośrednio, przeskoczyć zapory. Ażeby filozofja mogła zmienić swe stanowisko do zagadnień metafizycznych potrzeba było nowej psychologii doświadczalnej, przyrodniczej, wykazującej, że w kategoriach naszego myślenia ukryta jest pewna „reszta substancjalna“, pewna cząsteczka „rzeczy samej“ — tem większa, im mniejszy jest w tych kategoriach wpływ odkształcający intelektu im bliższe są one świadomości agnostycznej. Reszta substancjalna, część percepcji przechodzi również do pojęć i abstrakcyj, dopóki mają one związek z doświadczeniem życia. Stąd pochodzi zgodność naszej wiedzy zbudowanej z pojęć ze zmianami natury.

W doświadczeniach agnostycznych otrzymywać możemy również wycucie rodzajowe rzeczy, które mogą przyjmować postać i wartość pojęcia. Są to pewniki intuicyjne, jak byt absolutny, pewniki tożsamości i sprzeczności, nieskończoności czasu i przestrzeni, istnienia własnej jaźni — wszystkie pochodzenia ontologicznego. Wszystko, co doświadczenie daje intuicyjnie odnosi Abramowski do ontologicznej części zjawisk, wszystko, co wymaga czynności intelektu do zjawiskowości.

Świadomość agnostyczna jest źródłem najgłębszych stanów duchowych człowieka: panteizmu mistyków, objawień proroków, wieszczona poetów. Nie intelektualna, a właśnie agnostyczna część subjektu warunkuje twórczość, której przejawy istotne polegają na obcowaniu z bytem, substancją¹⁾. Zanika wtedy dwudzielność intelektualna, przeciwstawienie podmiotu i przedmiotu, tworząc jedność (unja, nirwana) znaną mistykom, poetom i t. d. Niknie granica między światem fizycznym i duchowym. Granica ta, to sztuczny twór intelektu. Sub-

¹⁾ Pojęć „byt“, „substancja“ i innych określeń metafizyki racjonalistycznej używa Abramowski, jako skrótów myślowych dla oznaczenia nie dających się zdefiniować pojęć rzeczy pozamyślowych i stanów agnózji czystej.

stancja jest jedną zarówno w zjawiskach życia, jak, t. zw. martwej przyrody. Życie jest objawem powszechnym.

Doświadczenia agnostyczne i stykanie się w nich z rzeczami pozazjawiskowymi jest według Abramowskiego dowodem możliwości metafizyki, o ile pozostanie ona nauką doświadczalną. Abramowski czyni liczne próby, aby podejść do stanów agnozji od strony fizjologii. W poszukiwaniu stałego oparcia dla poznania ludzkiego Abramowski czuje niezaspokojoną potrzebę dociekań metafizycznych, które we wczesnym okresie swej pracy hamuje i ogranicza, zwalczając uroszczenia metafizyki racjonalistycznej, ale w ostatecznej konsekwencji marzy o poznaniu rzeczy samych w sobie i wkońcu dochodzi do przeświadczenia o możliwości paradoksalnie brzmiącej „metafizyki doświadczalnej!”¹⁾.

Metafizyka doświadczalna w przeciwieństwie do metafizyki racjonalistycznej, która dążyła do poznania absolutu przez szukanie pojęć coraz ogólniejszych, przez odnajdywanie tożsamości coraz wyższego rzędu, dowodzi, że abstrakcje i uogólnienia pojęciowe nie zbliżają, a oddalają nas od „rzeczy samych w sobie“, gdy natomiast konkrety zbliżają, że konkrety dane w doświadczeniach agnostycznych można utożsamić z rzeczami numeralnymi. Abramowski zgadza się tu z powiedzeniem Jamesa Milla, że jedyna tożsamość różnych zjawisk, to tylko nazwa, słowo, powtarza za Kantem, że kategorie naszego rozumowania należą do świata zjawiskowego i nie sięgają rzeczy. Dlatego też metafizyka doświadczalna przedmiotem analizy czyni nie pojęcia, a doświadczenia i tkwiące w nich pewniki intuicyjne. Zakres doświadczenia jest bowiem znacznie szerszy niż pojęcia i wszystko, co doświadczenie daje intuicyjnie jako pewniki, odnosi się do ontologicznej części zjawisk. Tym sposobem substancję, którą filozofja kantowska i pokantowska uważa za niedostępną dla nas, a metafizyka racjonalistyczna za niedostępną dla doświadczenia, lecz dostępną dla spekulacji umysłowej — metafizyka doświadczalna przenosi do każdego zjawiska i doświadczenia, w których odnajduje ową „resztę substancjalną“.

1) Z dziełem o podobnie brzmiącym tytule wystąpił już niegdyś Fouillée: *L'avenir de la métaphysique fondé sur l'expérience*.

Metafizyka doświadczalna jest więc niejako dalszym ciągiem psychologii; stosuje metodę przyrodniczą — nie analizuje pojęć i konstrukcyj dowolnie zbudowanych, lecz bada fakty dane w doświadczeniach agnostycznych i wogóle w doświadczeniu. Badania te prowadzą do wniosku, że między substancją a zjawiskiem zachodzi stosunek współrzędności — jest to ta sama rzeczywistość dwojako widziana — bez udziału intelektu lub jako przedmiot myśli i uczucia. Ze zmienności i różnorodności zjawisk wyprowadza Abramowski zasadę zmienności i różnorodności substancji. W doświadczeniach agnostycznych mamy wyzucie wyraźnie rodzajowe, które dowodzi istnienia różnorodnych substancyj.

Różnorodność substancji, jej rodzajowość agnostyczna stanowi główną tezę metafizyki doświadczalnej i objaśnić się stara w sposób nowy szereg pierwszorzędnych zagadnień poznania: zamianę rzeczy na świadomość, możliwość przewidywania faktów i kierowanie siłami przyrody, sprzeczność dobra i zła i t. d. Przyjmuje Abramowski istnienie dwóch zasadniczych rodzajów substancji: substancji subiektywnej, subiektywnego czyli jaźni czynnej, będącej czynnikiem twórczym myśli i woli i substancyj obiektywnych, różnorodnych, tworzących świat zewnętrzny, wchodzących również jako składniki, do naszej jaźni biernej t. j. podświadomości, która rośnie przez życie osobiste i filogenezę.

Subjekt daje we wszystkich swych przejawach intuicję czynności i dowolności, obiektywne zaś substancje — pewnik bierności i musu. Wspólny obu rodzajom substancji jest pewnik rzeczywistości, charakteryzujący niezbędnie wszelkie zjawisko. Wspólną jest również cecha psychiczności — bezpośrednio pewna w stosunku do subiektywnego, a wywnioskowana w stosunku do substancji przedmiotowej na tej zasadzie, że stany agnostyczne są jednocześnie i substancjalne, oraz że należą do naszej jaźni.

Monizm więc jest tylko złudzeniem jedności, wynikającym sztucznie z pojęcia przyczynowości, jako koniecznej formy myślenia, ale sama przyczynowość niczem uzasadnić się nie daje, przeczy jej rodzajowość substancyj w doświadczeniach agnostycznych. W wyniku ostatecznym stawia Abramowski trzy tezy poznania intuicyjnego: substancja przenika nasze do-

świadczanie, substancja jest psychiczną i rodzajową, a intelektualną, istnieje wielość substancyj.

Substancje drogą ewolucji ogólnej doszły do stworzenia człowieka z siebie samych, stwarzając przez to swoją syntezę i swego transformatora. Na charakter celowy ewolucji biologicznej Abramowski rzucić pragnie również pewne światło.

W ewolucji biologicznej czynnikiem rozwoju staje się każda cecha użyteczna dla osobnika, i z cechy indywidualnej staje się gatunkową. Nie każda jednak cecha dziedziczy się — jak wytłumaczyć dziedziczenie pierwszego początku pewnej zmiany gatunkowej, gdy ta jest zaczątkową i nie może stanowić o powodzeniu w walce o byt. Metafizyka doświadczalna daje według Abramowskiego nowe oświetlenie tego zagadnienia. Ewolucja rozpatrywana z jej punktu widzenia przedstawia się tak, jakgdyby substancja miała naturę psychiczną i potencjały doskonałości życiowej. Przeżywanie i utrwalanie się gatunkowe jakiegokolwiek cechy użytecznej wskazuje na to, że o użyteczności cechy, która decyduje o jej zwycięstwie gatunkowym, rozstrzyga czynnik psychiczny, w przeciwnym razie zmiany nie miałyby dla życia żadnego znaczenia. W ewolucji nie idzie o samo różniczkowanie się narządów, ale o przewagę duchową i ta przewaga decyduje o powstawaniu nowego gatunku. W ewolucji przejawia się stała dążność doskonalenia się cech psychicznych — należałoby przyjąć, że w substancji, z której organizmy tworzą się, istnieje nie tylko natura psychiczna, ale i pewne wzory duchowe doskonalenia się. Wzory te istnieją w części nieśmiertelnej protoplazmy — w idjoplazmie i przewyższają prawdopodobnie o wiele gatunkową fazę człowieka i być może, tworzą podstawę dla ideałów. Przez idjoplazmę przenoszą się przeżycia przodków najdalszych, sama tajemnica powstania plazmy i przechowują się w podświadomości naszej. Każda jednak cecha, aby stać się dziedziczną, musi być złączona z silnym przeżyciem funkcjonalno-wzruszeniowym.

Wszystkie stany psychiczne wzruszeniowe, wywołane okolicznościami życia, stwarzają zawsze pewne zmiany funkcjonalne ciała. Gdy taka nowość psycho-fizjologiczna jest dość głęboką, przenika do plazmy komórek rozrodczych, gdzie przechowuje się potencjonalnie w idjoplazmie. Powtarzanie

się tych stanów uczuciowych wzmacnia ową zmianę funkcjonalną i odpowiadającą jej zmianę idjoplazmy i czyni je zdolnymi do przechodzenia na potomstwo. Stany uczuciowe czynne i bierne, będące warunkiem niezbędnym pojawienia się wspomnień i marzeń twórczych, mają w sobie silny pierwiastek pożądania, dążący do pewnej zmiany, pewnego wzoru, ideału. Te stany uczuciowe są czynnikiem wszelkich zmian gatunkowych. Z nich płyną zmiany, otrzymane przez dobór sztuczny, spowodowane sugestją twórczą matki, powstające przy swobodnym doborze płci, przez sugestję lub marzenia twórcze następują zmiany gatunku, polegające na dziedziczeniu cech użytecznych i takich, które wynikają ze stałego działania środowiska.

Rola człowieka we wszechświecie polega na możliwości syntezy, stykaniu się i oddziaływaniu na siebie różnych substancji, jest to rola transformatora, który przekształca substancje na świat zjawiskowy. Ten świat zjawiskowy inny na każdym szczeblu ewolucji biologicznej odbija się znowu w podświadomości gatunkowej. Odpowiednio do przeżyć aktualnych i idealnych utrwalają się w organizmie ludzkim zmiany funkcjonalne, które składają się na typ fizjologiczny jednostki, współrzędny do typu duchowego jaki stanowi nasza jaźń cenneżyjna czyli podświadomość. Obok części osobistej, nabytej ma część dziedziczną, w której mieszczą się wszystkie przeżycia przodków (t. j. filogeneza nasza) i potencjalną czyli usposobieniową stronę naszej indywidualności. Przenikanie do tych składników podświadomości możliwe w stanach silnego skupienia uczuciowego daje dzieła sztuki, przeżycia mistyków, bohaterów, daje ideały rozwojowe, zapowiedź nowego gatunku, zapowiedź nadczołowieka. W tej pracy rozwojowej bierze udział wola, jako czynnik, który syntetyzuje elementy substancjalne, znajdujące się w podświadomości i pomaga do utrwalenia w życiu wyczutyh intuicyjnie wzorów. Przez człowieka więc odbywa się dzisiaj dalszy rozwój gatunku — oddziaływanie przeszłości na przyszłość, rozwój życia społecznego, realizowanie się ideałów, działanie substancji boskiej na życie ludzkie i na naturę wogóle. Wszystkie te zmiany dążą do stworzenia wyższego gatunku człowieka — nadczołowieka, który obejmie jeszcze większą ilość bytów absolutnych w sobie,

a w końcu obejmie wszystkie. Niezbędnym do tego warunkiem jest wzbogacenie się i rozszerzenie podświadomości, woli i intelektu, gdyż od stanu naszej duchowości zależy zdolność wydania nowego gatunku. „Gatunek człowieka — pisze Abramowski w swej *Metafizyce* — jest najwięcej zmienny, najmniej uzdolniony do stałości ze wszystkich poprzednich. Zachowuje równowagę sztucznie, siłami zachowawczymi, które sam wytwarza. Zwiększona zmienność pochodzi od zwiększonego znaczenia życia wewnętrznego, od bogactwa przeżyć emocjonalnych. Na to wpływa nie tylko rozwój większy psychiczny, zjawienie się takich czynników psychicznych jakich nie miały gatunki poprzednie — jak myśl logiczna, celowa twórczość, ideały etyczne, wiedza ścisła, badająca i tworząca, ale jeszcze rozszerzenie się i wzbogacenie środowiska życia, gdyż do świata natury dołącza się jeszcze świat społeczny silnie działający na człowieka i na jego życie całe, oraz świat naukowy, który przetwarza ciągle świat natury i świat społeczny, stwarza środowisko techniczne zmieniając stosunek przyrody do człowieka“.

W ewolucji gatunku ludzkiego widzi Abramowski szereg przyczynowy. Zmiany dotyczą jednak głównie dziedziny psychicznej i jej współrzędnych funkcjonalnych. Jako nowy czynnik działający w kierunku spotęgowania zmiany zjawia się czynnik świadomości, czynnik myśli celowej i woli, sumienie i ideały. Wzory rozwojowe przechowywane w idjoplazmie znajdują nowe środowisko rzeczowe świat społeczny, który wzmacnia żywotność zmiany, zarówno ze strony ideału, jak i biologicznego uzdolnienia. Z tych sił powstaje nowy gatunek — nadczłowiek. Schematycznie mechanizm tego tworzenia ująć można następująco: 1) tworzenie świadome wzoru ideowego, kształcone stopniowo i powtarzane z silnym marzeniem i pragnieniem utożsamienia się z nim, 2) marzenie twórcze, przeniknięte wolą, rozwijające się w podświadomości wywołuje zmiany funkcjonalne organizmu i przechodzi w jaźń cenestezyjną, 3) marzenia te stają się czynnikiem temperamentu i charakteru, determinują moralny i życiowy typ człowieka, jego ognisko uczuciowe i sumienie, 4) nowy typ człowieka tworzy nowy świat społeczny, który współdziała przy dalszym ucieleśnieniu się ideału.

Marzenia te twórcze muszą iść w kierunku spotęgowania sił człowieka, bądź przez wytworzenie nowych uzdolnień psychofizjologicznych, bądź też przez wyzwolenie go fizjologiczne i życiowo-społeczne z takich cech i warunków, które jego siłę pomniejszają i prowadzą do zwyrodnienia typu. Działanie uwsteczniające pochodzi zwłaszcza ze świata społecznego, z instytucyj przymusowych, podtrzymujących siłą stary, przeżyty typ i tamujących rozwój naturalny.

Siła przemiany, siła tworzenia nowego gatunku skupia się wyłącznie w dziedzinie psychicznej i fizjologicznej bez tworzenia nowych cech morfologicznych. Zmiana zewnętrzna możliwa — to zmiana antropologiczna, nie przekraczająca gatunku człowieka. Druga zmiana, jaką przypuścić można, to rozwój mózgu, zwłaszcza zwojów kory mózgowej w związku z rozwojem myśli i życia psychicznego wogóle. Następną zmianą może być spotęgowanie woli, spotykane już u osobników wyjątkowych, zwłaszcza wśród ludów wschodu. Wreszcie czwarta zmiana możliwa polegać może na wytworzeniu się nowej czuciowości — telepatycznej. Jakiż jest cel i przyszłość życia, rozwoju świata, człowieka? Metafizyka racjonalistyczna widziała go w doskonaleniu się. Dla Abramowskiego substancja doskonalic się nie może — zawarte są w niej potencjalnie wzory z najdalszej przyszłości — jest zawsze jednakowo doskonałą. Rozwijać się mogą tylko zjawiska — celem tego rozwoju jest stworzenie istoty w której wszystkie substancje spotkać się będą mogły. Człowiek roli tej jeszcze nie spełnia, ewolucja przygotowuje więc wyższy gatunek dla spełnienia tego zadania. Tym wyższym gatunkiem ustrojowości jest życie pośmiertne jednostki. Śmierć umożliwia łączenie się większej ilości substacyj, nie dochodzących do organizmu za życia, szerszą syntezę bytów ontologicznych w jednostce: „życie pośmiertne jest bogatsze, dalej sięgające w wszechświat, a człowiek umierając osiąga swój cel i zarazem cel przyszłego rozwoju gatunku, swego życia wogóle“.

Tak mniej więcej w najogólniejszym skrócie przedstawia się system psychologiczno-metafizyczny Abramowskiego. Marzenia filozofa! Marzenia człowieka blizkiego śmierci. Konglomerat bardzo rozmaitej wartości. System ten pojęć nie może bynajmniej uchodzić za zamknięty i skończony. Abramowski

miał go oddawna w sobie — w swoim patrzeniu na świat, w swoich uczuciach i przeżyciach, w swem odczuwaniu życia — nie zawsze jednak znajdował wyraz odpowiedni dla pełnego wypowiedzenia się. Twierdzenia jego, aczkolwiek wychodzą z założeń doświadczalnych i doświadczalność tę jako cechę specyficzną Abramowski podkreśla, nie dadzą się w całej swej rozciągłości pogodzić z faktami. Hipotetyczne przypuszczenia są przemieszane dowolnie z wiedzą zdobytą w rzetelnym mozole doświadczeń. Fantazja czasem chorobliwie rozwichrzona prowadzi nas zawrotnymi drogami do świata „marzeń“, dokąd badacz, liczący się tylko z faktami nigdyby nie poszedł. Abramowski z tego niewykończenia zdawał sobie najzupełniej sprawę. Niewątpliwie nie jedno niedociągnięcie sprowadziłby na grunt faktów i nie jedno niedomówienie lub przypuszczenie utwierdził. Jeszcze w ostatniej, przed śmiercią wydanej, pracy zapowiada: „później przy warunkach bardziej sprzyjających, niż czas obecny, będę mógł zająć się obszerniej rozwinięciem tego tematu i sięgnąć głębiej do dynamizmu myśli ludzkiej“. Na pracę tę nie starczyło już jego życia.

Abramowskiego trudno wtłoczyć w ramy któregośkolwiek kierunku filozoficznego. Najmocniej wpłynęli nań: Leibniz, Schopenhauer, Wundt, James, Gourd, Fouillée. Pod względem teoretycznego stanowiska najbliższej stoi H. Bergsona, z którym, w jednym niemal czasie, choć innemi drogami dochodzi do sformułowań bardzo blizkich. „Teoria jednostek psychicznych“, zawierająca pierwsze pełne sformułowanie tez Abramowskiego, napisana była w r. 1895, a więc przed wydaniem „Matière et Mémoire“, jedynie później niż „Essai“, które być może wpływ swój wywarło. Pokrewieństwo da się tu raczej sprowadzić do podobieństwa pozycji poznawczej, jaką obaj zajmują, oraz do wpływu wspólnych mistrzów, od których obaj biorą swój początek. Pokrewieństwo to ujawnia się w syntetyczności, intuicjonizmie, zwalczaniu intelektualizmu, indeterminizmie, pragmatyzmie, pojęciu rozwoju, paradoksalności wniosków. Abramowskiemu możnaby zarzucić więcej założeń sztucznych, słownych, jakich się zresztą zawsze lękał, natomiast za bardziej szczęśliwe uważać sformułowanie teorii pamięci, postrzeżeń i podświadomości. — Jeżeli osią teoryj Bergsona ¹⁾

¹⁾ Z. Myślakowski, Intuicjonizm Bergsona, Kraków 1924.

ma być kategoria świadomości i ekspansja pojęcia świadomości na coraz szersze dziedziny i zmierzanie do objęcia całości rzeczy, to podobną rolę w systemie Abramowskiego odgrywa podświadomość podniesiona przezeń do kosmicznego znaczenia.

Abramowski — psycholog jest znany, ceniony, do dziś cytowany w nauce europejskiej jako wybitny twórca nowych teoryj, jako oryginalny i samodzielny badacz, umiejący stawiać zagadnienia i rozwiązywać je na drodze doświadczalnej. Najbardziej głośne są jego studia nad pamięcią i podświadomością.¹⁾

Należy się dziwić, że poglądy jego psychologiczne do dzisiaj nie zostały w całości zanalizowane w naszej literaturze przez specjalistów.

¹⁾ Porówn. A. Cygielstreich, Twórczość psychologiczna Edwarda Abramowskiego. Przegląd Filozoficzny. Rocznik 22 z r. 1919, zeszyt 1—2.

BADANIA SOCJOLOGICZNE.

Socjologia była najwcześniejszym polem badań Abramowskiego. Za pierwsze studia o charakterze poniekąd socjologicznym należałoby uważać rozprawę drukowaną w Ateneum w r. 1892: „Nowy zwrot wśród fermerów amerykańskich“ (zwłaszcza rozdział VI), ¹⁾ oraz większą pracę o Feodalizmie opracowaną w latach 1891—1892, ale nie drukowaną, ²⁾ jak również głośną popularną broszurę: „Społeczeństwa rodowe“.³⁾

Prace te pisane w okresie całkowitego przejścia się marksizmem, posiadają klasyczne cechy metody materializmu historycznego. Zdradzają jednak interesowanie się i wciąganie w zakres badań zjawisk psychologii zbiorowej, ujmowanie życia społeczeństwa w całym bogactwie przejawów duchowych i umysłowych (zwłaszcza tyczy się to feodalizmu). Pracy tej nigdy ostatecznie Abramowski nie wykończył i nie ogłosił, prawdopodobnie wskutek zmiany swego stanowiska poznawczego. K. Krauz, pisząc o „Pierwiastkach indywidualnych“, wspomina, że „żałować należy, że autor nie wykończył oddawna, o ile nam wiadomo, zamierzonego i opracowanego studjum o wiekach średnich“. W „Fermerach“, szkicując zmiany, zachodzące w społeczeństwie amerykańskim, charakteryzuje je w ten sposób, że rozwój produkcji wytwarza nowe formy społeczno-gospodarcze, rozwój ten gospodarstwa społecznego wywołuje odpowiednią ewolucję psychiczną, przekształca „nie tylko stosunki rzeczowe, lecz także pojęcia, uczucia i świadome dążności całych klas społecznych“. Jest to „ogólny proces powstawania nowej duszy zbiorowej“. Porównyując rozwój form życia w różnych okresach dochodzi do wniosku, że „rozwój

¹⁾ Pisma t. I, str. 54—56.

²⁾ Pisma t. III, str. 71—485.

³⁾ Pisma t. IV, str. 1—37.

zbiorowych cech psychicznych podlega tym samym prawom, co ewolucja wszelkich cech biologicznych, przeżywania najstosowniejszego“. Każda zaś zbiorowa cecha „jest zarazem skutkiem i przyczyną swego ekonomicznego środowiska“. Rozwija się w niem „jako odbicie w umyśle stosunków rzeczowych, stając się w końcu siłą współdziałającą w jego ostatecznym ukształtowaniu“. I wyprowadza wreszcie twierdzenie, które staje się podwaliną jego późniejszej socjologii: „Na tem ciągłym wzajemnym oddziaływaniu zjawisk rzeczowych i świadomości ludzkiej, będących sobie naprzemian przyczyną i skutkiem — zasadza się cały rozwój społeczeństwa“. Od koncepcji powyższej krok jeden do teorii „równoważników psychicznych“ faktu społecznego, rozwijanej w pracach późniejszych: „Psychologiczne podstawy socjologii“, drukowanej po polsku i francusku w r. 1896-ym, „Le Matérialisme historique“, „Zagadnienia Socjalizmu“ i „Pierwiastki indywidualne w socjologii“. Prace te są rezultatem teorpoznawczych i psychologicznych studjów Abramowskiego i zjawiają się jako etap następny jego myśli¹⁾.

W nowym tym okresie w badaniach świata społecznego wychodzi Abramowski z tych samych założeń co w swej teorii poznania wogóle — z teorii fenomenalizmu. Metodę swoją badań nazywa fenomenalizmem socjologicznym. Fenomenalizm socjologiczny jest dzieckiem jego psychologizycznej teorii poznania. Idzie mu o ową zasadniczą dwudzielną w ujmowaniu świata — o intuicję i apercepcję, o poznawanie intuicyjne i intelektualistyczne. Pragnie za podstawę wszelkich badań uważać doświadczenie, które chce metodą przyrodniczą opisywać. Walczy natomiast z metodą intelektualistyczną, która przerabia doświadczenie pierwotne, operuje pojęciami wynioskowanymi i ma skłonność nadawania im wartości metafizycznych, przeistaczania ich w dogmat i prowadzi do stawiania tez wyrozumowanych zamiast obserwacji rzeczy żywych. Dążeniem fenomenalizmu socjologicznego jest usunięcie z badań życia społecznego „tej prawdziwej plagi umysłów dzisiejszych, tego nałogu, wyrobionego społecznymi warunkami, który na miejsce życia każe im podstawiać wytwory pojęciowe“.

1) Pisma t. II (przedrukowano wszystkie te prace).

Owe „zwyrodnienie intelektualne“, obawa swobodnego stykania z życiem, jako takim, atmosfera przymusu społecznego, poszukiwanie zasady istnienia faktów społecznych w syntezie pozaindywidualnej wskazuje, że socjologia zajmuje stanowisko wybitnie metafizyczne, że musi starannie unikać „żywego człowieka“ i brać zamiast niego te „widma ludzkie“, które występują w różnych organizacjach społecznych i są jakby punktami przecięcia się różnych kół społecznych.¹⁾

Dążność do integralnego ujmowania świata społecznego, ujmowania go jako całości, było metodologiczną potrzebą, którą właśnie miał dawać fenomenalizm socjologiczny. Fakty z życia zbiorowego — ekonomiczne, prawne, etyczne, to tylko różne oblicza tej samej całości — zjawiska społecznego, na które patrząc, pod różnemi kątami widzenia, można doszukiwać się tych odrębności. Ujęcie to odpowiadało jaknajmocniej jego intuicjonizmowi.

Najbardziej charakterystyczną dla socjologii Abramowskiego jest zbudowana na tych podstawach teoria zjawisk społecznych. Pragnie w niej rozwikłać potrójną sprzeczność spotykaną w zjawiskach społecznych: że mają one charakter rzeczowy i psychiczny, przyczynowy i dowolny, oraz, że zjawiska społeczne, aczkolwiek wyodrębniają się od stanów psychicznych indywidualnych jako ich synteza, odnajdują się jednak tylko w świadomości indywidualnej.

Wychodząc z założeń, rozwiniętych w „Teorii jednostek psychicznych“, określa zjawisko, jako wszystko z czem możemy wejść w jakikolwiek stosunek, co stanowić może przedmiot myśli. Każde więc zjawisko społeczne — jako przedmiot myśli naszej musi być albo rzeczą fizyczną albo stanem psychicznym — trzeciej bowiem kategorii zjawisk niema. Wszystkie jednak posiadają specjalny atrybut, który je wyodrębnia od obu tych zasadniczych kategorii naszej intuicji — jest to jakgdyby synteza obu cech. W sporze socjologów, toczonym

¹⁾ Niesłusznem zdaje mi się twierdzenie p. Oskara Langego w pracy: Socjologia i idee społeczne Edwarda Abramowskiego, Kraków 1928, że Abramowski teorię przecinania się kół społecznych zaczerpnął od Simmła, pisał bowiem o niej na wiele lat przed ukazaniem się książki Simmła. Z osobistych wspomnień przypominam, że dzieł Simmła nie tłumaczonych na polski wogóle nie znał.

w dziewiątym dziesiątku lat o naturze zjawisk społecznych między zwolennikami „rzeczowości“ (Durkheim) i „psychiczności“ (Tarde) — wprowadza Abramowski nowy punkt widzenia: cechą charakterystyczną zjawiska społecznego jest jego natura rzeczowo-psychiczna. Połączenie to nie zjawia się jako wynik opracowania myślowego, lecz narzuca się samoistnie naszej intuicji. Zjawiskami społecznymi mogą się stać wszystkie zjawiska psychiki ludzkiej, jeżeli mają zdolność uprzedmiotowienia się, i z drugiej strony mogą nimi być wszelkie zjawiska świata rzeczowego, jeżeli są zdolne nabrać cech psychicznych; jedne i drugie stają się rzeczami psychicznymi. Podwójny ten charakter zjawisk społecznych wynika z nierozdzielności przedmiotu i podmiotu w tych zjawiskach, stąd że każde z nich nadaje im odrębne piętno.

Zjawisko społeczne ma jakby dwa oblicza: jednym zwraca się do mas ludzkich, jako abstrakcją, streszczająca w sobie i ujmująca w stałą formę zmienność indywidualnych stanów psychicznych — typ gatunkowy, w którym odnajdują siebie indywidualne potrzeby, uczucia i pojęcia różnych osobników, drugie — komunikuje się intymnie z duszą osobnika, odzwierciadlając tylko jego własną osobistą potrzebę lub uczucie. Pierwsze — to rzeczowy charakter zjawiska, drugie — jego charakter psychiczny. Obok tej pozytywnej strony zjawiska musi wystąpić negatywna: obok postrzeganego, to co postrzega. Tą stroną negatywną zjawiska jest subiekt myślący. „Ja“ nasze jest niepoznawalne, przeciwstawia się wszelkim zjawiskom — jest tem, co warunkując niezbędnie każde zjawisko, samo jednak zjawiskiem nie jest, towarzysząc ciągłym zmianom, samo zachowuje niezmienną swą ciągłość. W tem spoczywa rozwiązanie sprzeczności drugiej, która zjawia się wszędzie, gdzie występuje człowiek jako istota myśląca. Przyczynowość i dowolność celowo-etyczna godzą się: przyczynowość występuje wokół bieguna pozytywnego zjawiska, tam gdzie roztacza się świat faktów i ujmowanie ich myślowe, wokół zaś negatywnego bieguna zjawiska, tam gdzie znajduje się „ja“ ludzkie, panuje dowolność, celowość, ideały. I chociaż obie te dziedziny są tak zasadniczo sprzeczne, obie warunkują się nawzajem, stanowią całość — „zasadę zjawiska“. Zasada zjawiska, będąc również zasadą istoty myślącej, wymaga tak samo

determinizmu jak i dowolności. Z jednej strony zjawisko społeczne wyodrębnia się od stanów psychicznych i przedstawia się jako synteza różnych świadomości indywidualnych, z drugiej strony istnieje tylko w naszej świadomości i wyklucza przez to z siebie wszelką świadomość obcą naszej. Stąd podwójna konsekwencja: gdzie jest fakt społeczny, tam jest także grupa ludzka, organizacja współdziałania, oraz: gdzie jest fakt społeczny — tam jest także jego równoważnik indywidualny w duszy osobnika.

Zachodzi pytanie, gdzie leży istotny warunek „społeczności” faktu, czy w syntezie świadomości indywidualnych, czy też przeciwnie, w składnikach współdziałania. W socjologii przeważało pierwsze twierdzenie, stąd usuwanie z pola badań realnej jednostki ludzkiej. Inaczej stawia zagadnienie fenomenalizm socjologiczny — fakt zjawiska społecznego wyodrębnionego od stanów psychicznych, jako syntezy świadomości indywidualnych prowadzi do sprzeczności: zjawisko warunkuje się współdziałaniem świadomości, chociaż nic innego nie może być wystarczającą zasadą jego istnienia, jak tylko świadomość indywidualna.

Rozwiązanie tej trzeciej sprzeczności widzi Abramowski w podwójnym charakterze naszej świadomości: apercypcyjnym i intuicyjnym. W intuicji człowiek czuje coś na swój sposób, w percepcji zamienia bezimienne, indywidualne odczuwanie na przedmiot myśli, który staje się zaczątkiem społeczności, uspołecznieniem faktu psychicznego, rzeczą psychiczną, mogącą istnieć niezależnie od stanu subiektywnego. Przez działanie intelektu wspólnego wszystkim ludziom, indywidualny stan może się przeistoczyć w punkt współdziałania różnych świadomości — w rzeczowość społeczną.

Rozwiązanie tych sprzeczności doprowadza do wynalezienia pierwiastka społecznego w samym składniku współdziałania, to jest w duszy człowieka.

Fenomenalizm socjologiczny sprowadza zjawiska życia zbiorowego do faktów świadomości indywidualnej i w przeciwstawieniu do innych teorii, dla których zjawisko społeczne jest czemś „nowem”, powstającym jako wynik syntezy świadomości indywidualnych, wysuwa zasadę, że „minimum społeczne odnajduje się w składnikach współdziałania t. j. w duszy czło-

wieka“, sprowadza zatem fakty życia społecznego do ich „ludzkiego konkretności“.

Abramowski formułuje to początkowo, że „apercepcja społeczna zjawiska“. W późniejszych pracach ogranicza to twierdzenie — „to tylko uspołecznia się, co przechodzi przez sumienie ludzkie“. W ten sposób rodnikiem świata zjawisk w ogóle jest myśl ludzka, rodnikiem świata społecznego — sumienie ludzkie. Bliżej o tem w teorii rozwoju społecznego Abramowskiego.

Obok teorii zjawisk społecznych Abramowski bada przy pomocy fenomenalizmu wartość zmian indywidualnych w przyczynowości społecznej i próbuje dać nowe oświetlenie materializmu historycznego. Zwalcza pogląd, rozpowszechniony w socjologii, że zmiany te są tylko biernym odbiciem się w mózgach ludzkich procesów rzeczowych, że jednostki odgrywają tylko rolę „epifenomenu“ świadomości, niemającego wpływu na bieg wypadków. Jeżeli teoria „epifenomenu“ ma jakieś uzasadnienie w biologii, to w żadnym razie nie może go znaleźć w socjologii. Tutaj każda „rzeczowość“ zapuszcza swoje korzenie w mózgi jednostek i nie daje się oddzielić jako samoistna abstrakcja.¹ Niema np. towaru, któryby nie był dla kogoś indywidualnym przedmiotem użytku, lub prawa czy instytucji, któreby nie były konkretnymi potrzebami ludzi. To, co się wyodrębnia z człowieka przy współdziałaniu jako przedmiotowo niezależne fakty społeczne, nie posiada ani odrębności ustalonej, ani samodzielnego istnienia i posiada w ludziach niesłychanie ważny punkt stykowy, mianowicie wspólność uczucia. Wchodzenie pierwiastków indywidualnych w przyczynowość procesów społecznych nazywa Abramowski „kamieniem filozoficznym“ socjologii ze względu na ich powszechność, żywość i podatność dla celowego oddziaływania.

Wszelki proces społeczny z natury swej obejmuje ogniwa indywidualne i wywoływać musi w duszy ludzkiej odpowiednią zmianę — z drugiej strony powstały pod tem działaniem „pierwiastek indywidualny“ nie zostaje bez wpływu na dalszy proces społeczny. Fakt indywidualny znajduje się zawsze między dwoma szeregami przeobrażeń społecznych i aczkolwiek włączony w szeregi przyczynowości społecznej, zachowuje swą wyłączność — jest ogniwem czującym i żywym, posiadającym

własną samorodną żywotność, która znów czyni życie społeczne podatne celowemu działaniu świadomości twórczej. Twórczość ta pochodzi stąd, że przyczynowość społeczna przerywa się w niektórych punktach swego rozwoju, przeistaczając się na przyczynowość innej kategorii zjawisk i w przerwach tych, należących do psychologii osobnika, zjawiają się czynniki takie, jak ideały życia, wzory ze wspomnień i przewidywań, przeciwstawiane temu co jest, lub co ma być. Ideje te, zrodzone w naszych mózgach, przedostają się z powrotem w życie społeczne i wywierają tam swój wpływ. Teoria ta objaśnić pragnie również współzależność, istniejącą pomiędzy różnymi kategorjami społecznymi (ekonomiczną, polityczną, moralną), stanowiącemi typ ustroju społecznego, gdzie różne kategorje zjawisk czynią wrażenie logicznej całości. Celowa ta logika ustroju, rozpatrywana ze strony stawania się ustroju, jest współzależnością zmian cząstkowych, niepozwalających, ażeby zmiana zachodząca w jednej z dziedzin życia ograniczyła się do niej jednej tylko. Zmiany, zachodzące w polityce i ideologii pod wpływem faktu ekonomicznego, osłabiają i rozluźniają zorganizowaną dawniej zjawiskowość. Początkowo ich istnienie nosi charakter indywidualny lub grupowy. W miarę tego, jak proces, który je wywołał, pogłębia życie ludzkie, nowe pierwiastki ideologii oswobadzają się coraz bardziej z więzów indywidualności i przybierają postać rzeczową — prawa, instytucyj lub dogmatów moralnych. Nadbudowy te mają podwójne życie: istnieją nie tylko rzeczowo w instytucjach ale i psychicznie w człowieku, i to drugie życie jest warunkiem pierwszego, tak samo jak było jego początkiem. Podobnie jak każda instytucja, posiada swój równoważnik indywidualny całej ustrój danego typu. We wnętrzu każdej jednostki żyje w postaci psychicznej „prześiąknięty uczuciami i cenestezją prawdziwy mikrokosmos społeczny“, który ogarnia jednostkę i panuje nad nią. Mieści się zaś w sferze potrzeb, która wyróżnia się tem zasadniczo od dwu biegunów natury ludzkiej — od myśli i uczuć bezimiennych, że uczucia urabiają się w niej w systemy pojęć i w celowe motory postępowania. Sfera ta odpowiada temu co znane jest pod nazwą sumienia, moralności, a co jest subiektywną istotą świata społecznego.

Fakt ekonomiczny, który zmienia jedną ze składowych czę-

ści tej sfery duszy, wpływa także na inne, spojęne wiązadłem indywidualności. W zależności więc od rozwoju procesu ekonomicznego zmienia się całość sumienia ludzkiego — nowe zaś równoważniki indywidualne, przechodząc różne stopnie uspołecznienia, wyrażają się ostatecznie w nowej organizacji przedmiotowej. Oddziaływanie faktów ekonomicznych na różne kategorie ideologiczne społeczeństwa za pośrednictwem sumienia człowieka musi nabierać charakteru klasowego, gdyż sfera potrzeb nie może być jednakową dla wszystkich ludzi w społeczeństwie zróżniczkowanym. Stwierdza więc, że jeżeli fakt społeczny ma znamiona „klasowości“, jest to nieomylnym znakiem, że należy indywidualnie do sumienia, nie zaś do umysłowości ludzkiej.

Rozpatrując współzależność przeobrażania się różnych faktów społecznych stwierdza, że będzie ona tem ściślejsza im bardziej oddalają się one od swego pnia ludzkiego, jako żywiołowo żyjące abstrakcje. Wynika to z prawa, że spotęgowanie się społeczności zjawiska zacieśnia związek pomiędzy niemi, a indywidualnością człowieka. Wobec tego socjolog, badający przeobrażenia życia zbiorowego, winien zwracać uwagę na te momenty w życiu społeczeństw, gdzie procesy ekonomiczne są najbardziej wolne od czynników indywidualnych, a zarazem najściślej zespolone z życiem jednostki, w tym bowiem punkcie współzależność różnych faktów społecznych jest najściślejsza.

Badanie współzależności różnych kategorii społecznych ze stanowiska indywidualnego doprowadza do twierdzenia, że sumienie człowieka jest rodniem świata społecznego — to tylko uspołecznia się, co przechodzi przez sumienie ludzkie, co jest lub nie jest takim, jak być powinno. Zmiany nie ograniczają się do jednostek lub grup, lecz obejmują coraz większe zbiorowości. W przeobrażeniach społecznych to jest tylko znaczące, co jest indywidualne w zbiorowościach, co jest potrzebą życia, częścią sumienia.

Wsumieniach przygotowuje się nowy świat społeczny. Abramowski każde przeobrażenie społeczne, obejmujące pełny okres rozwojowy — t. j. okres między dawnym a nowym typem ustroju, dzieli na trzy fazy, nie dające się jednak rozgraniczyć w czasie, gdyż każda z nich, doszedłszy do pewnego



stopnia swego rozwoju, wymaga współistnienia innych. Pierwsza, to przeobrażenie ekonomiczne, które można wyodrębnić, jako zmianę w stosunku do wytworu pracy. Nowość wprowadzona, to pierwiastki techniczne i kulturalne, będące rezultatem procesów społecznych, jakie odbywały się w okresie poprzednim i wyrażające się w nowym stosunku zachodzącym między uzdolnieniem wytwórczem osobnika, a jego stopą życiową.

Każdy taki czynnik ekonomiczny, wchodząc w antagonizm z istniejącą organizacją społeczeństwa, dążyć będzie do przystosowania do siebie form życia. Cechy te odnajduje się tylko logicznie w pojęciu danego faktu ekonomicznego — sprawdzić te tendencje możemy tylko w dziedzinie zjawisk natury moralnej, wyrażających się jako antagonizmy i dążności klas społecznych. Kończy się tutaj proces rzeczowy przeobrażania i rozpoczyna indywidualny — przeobrażenie się sumienia. Czynniki ekonomiczne poruszają sferę potrzeb człowieka i związaną z nimi pojęciowość. „Z antagonizmu indywidualnego do istniejących instytucyj tworzy się nowa idejowość praktyczna, życiowego znaczenia, która w życiu zbiorowym przybiera zawsze postać świadomej siebie propagandy moralnej, wytwarza swój dogmatyzm etyczny i swój racjonalizm, wnika w zwyczajowość i intelektualizm człowieka, usiłuje opanować go zupełnie i zagarnąć pod swoją władzę wszystko, co się da tylko w jego duszy“. To przystosowanie potrzeb do nieistniejącego jeszcze ustroju nazywa Abramowski „historycznym przekształceniem się sumienia“. Wreszcie następuje ostatnia faza — przobrażenie się prawodawczo-polityczne, będące formalną stroną przewrotu dokonanego i organizuje prawnie to, co dokonało się w sumieniach ludzi. Nowy ustrój t. j. „zorganizowane społecznie nowe sumienie człowieka“ zjawia się żywiołowo pod naciskiem rewolucyjnych pierwiastków indywidualnych. Czy fakt twórczości uspołecznionej wpływa istotnie na rozwój życia społecznego, czy jest tylko zbytkiem intelektualnym w rozwoju, określonym przez determinizm? Czynnik ten byłby jałowy i zbyteczny, odpowiada Abramowski, gdyby wszystkie pierwiastki budzące się pod wpływem zmian dążyły do nowego typu życia. Nowa rozbudzona potrzeba nie zadawała się teorią, jest natury praktycznej i dąży do przy-

stosowania się do istniejących warunków danego środowiska, przynajmniej w zakresie życia jednostki. Zachodzić więc muszą podwójne skutki moralne: przewrotowe i zachowawcze. Jedne tworzą potrzeby nowe, drugie tamują rozkład równoważników dawnego typu. Aby więc kierunek rozwojowy mógł się określić wśród warunków wykluczających się wzajemnie, niezbędne jest pojawienie się czynnika wyboru celowego, któryby potrafił niektóre z tych pierwiastków przetworzyć na ideał, potęgując tym sposobem ich znaczenie w duszy ludzkiej. Pojawienie się takiego czynnika musi być uwarunkowane historycznie i psychologicznie, być w ścisłym związku z fazą rozwojową historii i być wyrazem wpływu moralnego, który wywierają zachodzące zmiany ekonomiczne. Świadomość twórcza wyprowadza swą genezę z sumienia ludzkiego, gdzie procesy ekonomiczne przeistaczają się na równoważniki innych kategorii społecznych i dlatego czysty intelektualizm w oderwaniu od sfery potrzeb życiowych nie byłby w stanie jej wyłonić. Świadomość twórcza wyróżnia się tem od ideowości konstatuującej, że jest etyczną, że wyraża się w kategorii „powinno być”, stosując tę kategorię według pewnego ideału, nie zdeterminowanego całkowicie przez warunki ekonomiczne. Pojawienie się każdego nowego prądu ideologii twórczej dowodzi, że przeobrażenie pewne zaczęło się dokonywać w pierwiastkach indywidualnych, że tworzy się nowe sumienie.

• Związek między sumieniem człowieka a światem społecznym ma swój wyraz w instytucjach społecznych. W pierwotnych społeczeństwach, gdzie rzeczowość społeczna mało jest rozwinięta, etyka indywidualna utożsamia się z instytucjami i prawodawstwem — cała zwyczajowość jest tak samo obowiązkiem jak i instytucją prawną. Są to dwie postaci tego samego pierwiastka indywidualnego: społeczna jako prawo i subiektywna jako obowiązek moralny: „potrzeba indywidualna, uspołeczniając się, zmienia jednocześnie swój charakter psychologiczny i w introspekcji przeistacza się w kategorię obowiązku moralnego, staje się głosem sumienia“.

W społeczeństwie nowoczesnym, gdzie instytucje nabyły właściwego sobie automatyzmu, związek między etyką indywidualną i ustrojem społecznym jest bardziej zamaskowany, lecz w gruncie ten sam. To też socjolog, chcący zbadać trwa-

iość pewnej instytucji, najlepsze kryterjum znajdzie w etyce zwyczajowej współczesnych ludzi¹⁾. Zaznacza ona z drobiazgową dokładnością wszystkie formy, w jakie zostało ujęte życie zbiorowe i spełnia rolę ich rzecznika wobec istoty wewnętrznej człowieka, zmuszając go, by własnym życiem zasilal funkcjonowanie i żywot instytucyj. Ponieważ potrzeby ludzkie są zmienne i kapryśne, więc prawidłowe funkcjonowanie instytucyj mogłoby niekiedy podlegać zaburzeniom. Środowisko społeczne zabezpiecza się przeciw temu, ustanawiając swoją policję wewnętrzną — etykę, która ma pilnować aby potrzeby „jako naturalne uczucia nie sprzeniewierzyły się swoim sobowtórom społecznym — instytucjom“. Jest to podstęp użyty przez naturę potrzeb ludzkich uspołecznionych, że się przekształcają w kategorie obowiązków, aby łatwiej zapanować nad indywidualnością człowieka i utwalić żywotność instytucyj, które z nich powstały.

Pomimo stałego odżegnywania się od metafizyki i wysuwania wszędzie w socjologii zasady fenomenalizmu — i tutaj na każdym kroku daje się odczuwać metafizyczny sposób myślenia — który fenomenalizm jego zabarwia specyficznie i zdradza „ukrytą ontologię“. Szczególnie wyraźnie zaznacza się to w ostatniej dobie pisarskiej działalności Abramowskiego, kiedy budował swą „Metafizykę doświadczalną“.

Metafizyka Abramowskiego rzuciła nowe zabarwienie na jego badania socjologiczne. W zjawiskach społecznych widzi ona pierwiastki ontologiczne. Rozszerza stosowanie indeterminizmu. W rozwoju społecznym podkreśla dwa rodzaje czynników psychicznych, indywidualnych, które ją tworzą i mają charakter metafizyczny. Czynnikiem ideałów, przybierający najczęściej postać religijną i jako doświadczenie metafizyczne, dążący w kierunku doprowadzenia życia do absolutnego dobra, źródłem jego jest odpowiedniość z wzorami rozwojowymi, dążącymi do stworzenia nowego gatunku. Ideał jest bytem sub-

¹⁾ Próbe takiego ujęcia daje Abramowski w szkicu: Państwo i prawo. (Pisma r. III, str. 35—67). Wykazuje tam Abramowski jak różne instytucje społeczne a zwłaszcza państwo i prawo zalamują się i odbijają w psychice jednostki, w jaki sposób jednostka ludzka odczuwa istnienie różnych urządzeń społecznych i jak na tej drodze należałoby podchodzić do badania tych instytucyj.

stancjalnym specjalnego rodzaju, występującym tylko w zjawiskach, które mają stać się czynem. Drugi czynnik potrzeb— może mieć również swoje wzory doskonalenia się złożone w idjoplazmie, a jak każde zjawisko ma swoją stronę substancjalną. Potrzeby z natury swojej upodobniają się do ideałów i są bezpośrednią zjawiskową postacią woli. Substancjalność psychologiczna świata społecznego pozwala mówić o świadomości społecznej, która jest częścią podświadomości indywidualnej. Zetknięcie się z nią daje uczucie obcowania z jakąś świadomością wyższą, która w nas przenika i której częścią jesteśmy. Mamy wtedy doświadczenie metafizycznej duszy społecznej (narodowej, klasowej). Nie znaczy to, żeby istniała „dusza społeczna“ po za ludźmi. Termin ten oznacza tylko wspólność dla jaźni indywidualnych.

Ewolucja ta poglądów i stanowiska poznawczego sprowadza na Abramowskiego zarzut chwiejności stanowiska, bezwiednego przerzucania się z teorii do teorii, pewną sprzeczność w stosunku do założeń i różnorodność punktów wyjścia. Zarzuty te tłumaczą się, jak zaznaczyliśmy, ewolucją jego poglądów, a po części lekceważeniem przez niego ścisłych definicji i ujęć, co prowadziło do nieporozumień, na które tak bardzo skarżył się w listach.

Na uwagę zasługują jeszcze studia Abramowskiego nad sztuką i jej rolą w społeczeństwie. Są to studia psychologiczne i socjologiczne zarazem. Praca: „Co to jest Sztuka?“, napisana na marginesie podobnie zatytułowanej broszury Tołstoja jest jej krytyką i rozwinięciem własnej świetnie pomyślanej teorii sztuki i stanowi niezmiernie ważne uzupełnienie teorii socjologicznych Abramowskiego. Część pracy psychologiczna została później (w r. 1914) włączona do książki: „Źródła podświadomości“. Zagadnieniom tym poświęca również wiele uwag Abramowski w swej „Metafizyce“. (Porówn. powyżej str. 70—71).

Dla Abramowskiego psychologia piękna polega na jego naturze agnostycznej, pozamyślowej. Stosunek estetyczny pomiędzy rzeczą a nami zachodzi wtedy, gdy zamiast rozumowania zjawia się stan kontemplacji. Stany agnozji estetycznej, jako stany zawieszenia działalności intelektu, zjawiają się przy wrażeniach kontrastu, nowości, w snach, wspomnieniach, są wte-

dy specyficznie zabarwione uczuciowo i dają nam poczucie piękna. Sztuka jest tworzeniem piękna, nie może być naśladowaniem rzeczywistości, musi mieć charakter nawskroś indywidualny i pokazywać świat od strony pozamyślowej. Abramowski uważa, że sztuka ma wszelkie dane, aby stać się naturalnym środowiskiem życiowym człowieka, ażeby zastąpić miejsce opróżnione, które pozostanie w życiu jednostki o ile zmieni się stosunek człowieka do pracy użytecznej, o ile ciężar troski o byt spadnie z jednostki na zbiorowość ludzką. Nie będzie to zresztą zwykłe rozszerzenie posiadania sztuki na liczniejszy zastęp ludzi, raczej przeistoczenie sztuki w nowe środowisko życiowe, „obejmujące zewsząd duszę człowieka i naciskające nań żywiołowością piękną, jak gdyby jakaś druga natura, bardziej idealna i pozbawiona wszelkiej łączności z celami praktycznymi“.

Proces twórczy, który ludzkość przeżywa dzisiaj — wyłanianie się nowego świata społecznego — zagarnia po kolei wszystkie dziedziny życia. Los podobny czeka i sztukę. Ona również stanąć musi przed sądem mas ludzkich. Przejście sztuki na własność życiową mas ludzkich, owa faza demokracji sztuki, nie wynika z nowych poglądów na sztukę lecz zjawia się jako nowa potrzeba, której dotąd nie było, gdyż życie tych mas pochłonięte było całkowicie walką i troską o byt, nie miało swobodnego, kontemplacyjnego oddechu ludzi próżnujących, owego prawa do lenistwa.

Artysta tworzący dzieło sztuki, pokazujący świat od strony pozamyślowej, winien dziełem swym wywoływać te same pierwiastki odczuwania. Wartość estetyczną dzieła odczuwają widzowie lub słuchacze w sobie, we własnych przeżyciach i dla tego na równi z autorem są twórcami tych stanów. Odczuwanie sztuki jest na wskroś indywidualne i nie może mieć pretensji do jakiegokolwiek hegemonii społecznej. Charakter ten sztuki równouprawia godność duchową każdej istoty ludzkiej, nie wydziedziczając nikogo z największego dobra — „przeoglądania się w obliczu pozamyślowem estetycznym świata“. O ile poczucie równości i braterstwa trudne, a może i niemożliwe jest przy różnicach intelektualnych ludzi, o tyle stany te osiągnąć można na podłożu odczuwania piękna.

Jeżeli teoria ta może spotykać we współczesnej nauce sprzeciw¹⁾, to jednak stanowi dla socjologii Abramowskiego ważne uzupełnienie.

Pole badań socjologicznych Abramowski opuścił dość wcześnie i do nich w całej rozciągłości później nie wrócił. Zarys jego teorii socjologicznej musi też uchodzić za sformułowanie bynajmniej nie ostateczne. Nie zużytkował do niej nowszych swych teoryj i poglądów, zaczerpniętych z ogólnej teorii poznania i psychologii, które niewątpliwie rozszerzyłyby podstawowe linje pierwotne. W twórczości Abramowskiego obserwujemy tę rozwiniętą w najwyższym stopniu zdolność i umiejętność przenoszenia zdobyczy jednej nauki na pole badań innej, pokrewnej: objaw stale spotykany we wpływie jednych nauk na inne jako całość. Jest to jakby zapładnianie jednej dziedziny pomysłami, konstrukcjami, zaczerpniętymi z odmiennej sfery badań — w socjologii Abramowskiego spotykamy się z całym aparatem jego psychologii okresu najwcześniejszego.

¹⁾ S. Ossowski, *U podstaw estetyki*, Warszawa 1933. Porówn. krytykę poglądów Abramowskiego str. 61, 201, 271, 284, 295.

TEORJA SOCJALIZMU. SOCJALIZM BEZPAŃSTWOWY.

Konkretnie stosuje Abramowski swoje wywody socjologiczne do badań jednego z najważniejszych prądów czasu — do socjalizmu. Socjalizmowi — rozbiorowi jego teorii i praktyki — poświęca szereg studjów. W najpierwszym z nich w „Zagadnieniach Socjalizmu“ zastanawia się nad podwójnym charakterem socjalizmu, występującego jako nauka i tworzenie nowego życia. Sprzeczność polega na tem, że, z punktu widzenia nauki, zjawiska życia są ściśle zdeterminowane, człowiek może je tylko badać, tworzenie zaś zawiera w sobie pierwiastek dowolności, który przeczy żywiołowemu i niezależnemu od woli determinizmowi. Przedmiot wysiłku twórczego — cel, mając źródło swoje w nieuwarunkowanym przyczynowości akcie woli, nie może należeć do świata zjawisk, lecz jest ideałem t. j. taką możliwością zjawiskową, którą akt woli świadomej może wciągnąć w świat zjawiskowy. Ta zasada dowolności i nadzjawiskowości występuje najjaśniej w twórczości artystycznej, w etyce, występuje również w socjalizmie jako twórczości społecznej. W socjalizmie ideał przyszłego ustroju — komunizm, rozpatrywany ze strony nauki, przedstawia się jako wynik ewolucji społecznej, ale jednocześnie jest on świadomem dążeniem, pierwiastkiem twórczym, opierającym się o przeświadczenie, że bez tej działalności celowej nigdy się nie urzeczywistni i tylko akt woli, akt rewolucji zdoła go osiągnąć. Pomimo sprzeczności obu tych punktów widzenia — współlistnieją one ze sobą, tworząc jednolitą syntezę dzisiejszego socjalizmu, co dowodzi, że sprzeczność powyższa musi być natury pozornej. Nie rozwiązuje jej jednak ani podział zjawisk na „zdeterminowane“ i „ideowe“ — płynące z myśli ludzkiej, wolne od determinizmu, gdyż łatwo dowieść, że zjawiska świadomości społecznej nie dają się uwolnić od przy-

czynowości: nie tłumaczy też tego twierdzenie, że akcja polityczna przyspiesza rozwój żywiolowy, bo znaczyłoby to, że w szeregu przyczynowym wyłącza się pewną serię zjawisk, co sprzeczne byłoby z samą zasadą przyczynowości. Sprzeczność znika, jeżeli rozpatrywać szeregi zjawiskowe w stosunku do subiekty myślącego: twórczość jest tu nietylko uprawiona, ale nawet wymagana przez krytykę poznawczą, gdyż następność faktów rozpatrywana jest w stosunku do woli świadomej, a treść ich jako zjawiskowa nie przestaje podlegać zasadzie przyczynowości. Jest to powyżej omówiona zasada zjawiska społecznego — rozwiązywanie sprzeczności leży w obecności w socjalizmie pierwiastka jednoczącego — człowieka, subiekty myślącego.

Wychodząc z założeń fenomenalizmu społecznego, Abramowski pragnie doszukiwać się we wszelkiej abstrakcji społecznej oblicza ludzkiego w niem odnaleźć ten węzeł życiowy, którego wyrazem są tylko formy kategorii społecznych.

Historyczne zagadnienie socjalizmu znajduje swoje sformułowanie w materializmie dziejowym — kwestją zasadniczą jest tam: co determinuje ustrojowość społeczną. Materializm dziejowy wskazuje na kategorię ekonomiczną. Otóż każdy fakt gospodarczy, każda zdobycz kultury wytwarza nowe potrzeby lub uzdolnienia wytwórcze, które stają się ludzkim wyrazem procesów techniki produkcji i kultury życiowej.

W jaki sposób produkcja przeobraża całość ustrojowości społecznej i jak może wpływać na kształtowanie procesów życia zbiorowego, które ze swej natury psychologiczno-społecznej są jej obce? Dzięki sprowadzeniu wszystkich kategorii społecznych do ich wyrazu ludzkiego, jako elementy występują: technika—jako całość uzdolnień wytwórczych, którymi społeczeństwo w danej chwili rozporządza i kultura — jako całość potrzeb życiowych, które zostały uspołecznione. Oba te elementy wywołują się nawzajem i usiłują wejść w określony stosunek w żywym osobniku, jako ich nosicieli, w którym tworzą „zarodek idjoplastyczny organizmu społecznego“. Tem tłumaczy się tajemnicza właściwość, która czyni z produkcji zasadnicze podścielisko i jądro kształtujące ustrojów społecznych. Wynika stąd, że na dnie każdej organizacji społecznej odnaleźć można pewien specyficzny stosunek techniki i kultu-

ry wyrażony indywidualnie i że to współdziałanie uzdolnień wytwórczych i potrzeb w jednostce ludzkiej jest ożywczą duszą historii. Abramowski owe przeistoczenie elementów techniki i kultury, tworzące węzeł jednostkowo społeczny, uważa za najmniejszy element życia społecznego, za „atom socjologiczny“. Fenomenalizm przeistacza rzeczowość ekonomiczną na pierwiastki czysto psychologicznej natury, jednoczące w sobie indywidualną i społeczną stronę świata ludzkiego, sprowadzając je do owego ludzkiego konkreту.

Odpowiednio do tego pojmowania zmienia się również rola twórczości świadomej i stanowisko człowieka w ewolucji społecznej. Świadomość ludzka nie jest „epifenomenem“, pozbawionym wszelkiego wpływu na rozwój stosunków, jak skłonni są zapatrywać się niektórzy teoretycy materjalizmu dziejowego. Nigdzie tak jaskrawo, jak w socjalizmie nie występuje współbieganie się pomiędzy fatalizmem stosunków rzeczowych, a ideą, która nie zwracając uwagi na ten fatalizm, skupia zastępy do celowego działania o urzeczywistnienie przyszłości.

Wszystkie procesy ustroju kapitalistycznego, jakkolwiek przeciwstawiające się świadomości swym „rzeczym“ charakterem, zawierają w sobie pierwiastek ludzki — siłę roboczą człowieka. Społeczna wytwórczość, oparta na wyzysku pracy ludzkiej nie może odpowiadać swym celom, które znajdują się w kulturze społecznej, jako jej jedynej racji bytu, a zatracając swą celowość roznijają się ze swym zadaniem cywilizacyjnym. W miarę jednak uspołeczniania pracy indywidualnej, przygotowuje ona rzeczowe wyzwolenie człowieka — jej wartość, wyrażona w czasie roboczym jako niezbędna suma wysiłków człowieka dąży w kierunku „nieskończenie małego“, gdy jej wartość wyrażona w produkcie dąży w kierunku wielkości wzrastającej. Tym sposobem kosztem uspołecznienia minimalnego elementu swego życia osobnik wyłania się z tej syntezy społecznej jako istota doskonale wolna. Praca utylitarna, przechodząc do nieświadomej ustrojowości społecznej, wyswobadza z pod swego gniołącego jarzma świadomość człowieka, zachodzi proces rzeczowego wyzwolenia się jednostki ludzkiej.

Temu procesowi odpowiada ideologia socjalizmu. Ze stro-

ny obiektywnej jest to społeczne zorganizowanie pracy w celu osiągnięcia maksimum wytworów przy minimum pracy jednostek — ze strony subiektywnej usunięcie antagonizmów człowieka do człowieka, doprowadzenie do tożsamości altruizmu i egoizmu. Wspólna własność, negacja dzisiejszego ustroju, zlanie jednostki ze społeczeństwem w całej sferze życia zewnętrznego, będąca celem ekonomicznym socjalizmu, jest zarazem jego rewolucyjnym środkiem do zupełnego wyzwolenia człowieka — wszelkie bowiem przeobrażenie form ustrojowych odbywać się musi w realnym jego elemencie, w jednostce ludzkiej, gdzie posiada wartość moralną. Idzie o wyzwolenie człowieka z pod jarzma rzeczy, instynktów zwierzęcych, przymusu społecznego.

Realny materiał społeczny dla osiągnięcia swego ideału znajduje socjalizm w proletariacie. Proletariat bowiem, jako kategoria historyczna, jest negacją dzisiejszego ustroju — rewolucyjność proletariatu, jego dziejowa rola są zdeterminowane społecznie, zanim psychologicznie stały się samowiedzą jednostek, pod ożywczym tchnieniem idei przeobraża się w negację moralną, stając się siłą twórczą i jądrem społecznym nowego świata. Optymistyczna zasada socjalizmu naukowego o fatum historii, konspirującym z robotnikami na rzecz przyszłego ustroju nie zmniejsza roli, jaką świadoma interwencja odegrać powinna. Procesy dziejowe są integralne — nie występują w nich odrębnie poszczególne kategorie: współdziałanie różnych czynników jest ich naturą. Kapitalizm, tak jak powstał ze współdziałania idei i rzeczy, tak samo skończyć musi. Fatum historii iść musi za wskazówkami tej świadomości, którą samo wyhodowało. Gdzie zaś występuje świadomość ludzka, tam roztwiera się swobodne pole twórczości. Ideał przyszłości pozostaje ideałem do zdobycia. To też socjalizm bierze na siebie rolę moralnego rewolucjonizowania ludzkości, stworzenia nowej duszy zbiorowej.

Zagadnienie historyczne socjalizmu — wyzwolenie człowieka przez komunizm — staje się jego zagadnieniem praktycznym — dokonania tej rewolucji moralnej, z której wyłoni się nowe społeczeństwo. Przy takim postawieniu zagadnienia praktycznego zasadą główną polityki będzie: to tylko staje się faktem historycznym, co przejdzie jako idea przez świadomość

mość mas ludowych. Dlatego polityka socjalistyczna polega na traktowaniu wszelkich korzyści jako świadomych zdobyczy proletariatu. W praktyce od tej zasady spotyka się odchylenia: liczenie na rząd oświecony, reformatorski i t. d. Wierna swej zasadzie jest polityka socjalistyczna w stosunku antagonistycznym do państwa i, ażeby idee rewolucyjne nie pozostawały czemś formalnem, stara się w życie mas wprowadzać nowe potrzeby, przemawiać do ich uczuć i świadomości. To uwarunkowanie socjalizmu przez moralną siłę ludzką sprawia, że cel jego, nie tracąc nic na swym determinizmie, daje się rozpatrywać jako ideał etyczny. Stając się przedmiotem działania indywidualnego, socjalizm okazuje się nietylko konieczny, ale i najlepszy, pożądany.

Ustrój przyszły, jako fakt obiektywny, redukuje się do pewnych form życia społecznego, ale wartość zagadnienia praktycznego uzyskuje, gdy go przetłumaczymy na język intuicji moralnej, która we wszystkim poszukuje dobra, szczęścia. Ideał moralny komunizmu musi być subiektywnie tem samym, co w środowisku społecznym przybiera postać ustroju komunistycznego.

(Wobec tego, że podstawą tego ustroju jest uspołecznienie pracy ludzkiej, więc potrzeba, aby ustrojowość cała przesiąknięta była społeczną naturą człowieka, t. j. tem, co powstaje i rozwija się w jednostce jako jej indywidualność rozszerzona, gdy uwolnimy jej świadomość od walki o byt. Wówczas interes indywidualny uspołecznia się w instytucjach wspólności, co sprowadza do minimum udział świadomości osobnika w zaspokajaniu potrzeb życiowych, wobec czego jego indywidualność prawdziwa, wszechludzka odzyskuje swój głos decydujący: człowiek dochodzi do poznania swej tożsamości z innymi ludźmi, którą ustrój komunistyczny zamienia na obiektywną prawdę życia.

Subiektywnie tem samym jest dobroć, naturalna etyka braterstwa, gdyż w każdym jej akcie jest intuicyjne poznanie siebie samego w innych istotach.

Dla zrozumienia doniosłości, jaką posiada ideał dla socjalizmu, należy rozważyć stosunek, zachodzący między teorią a praktyką. Praktyka jest bezpośrednim i obiektywnym przejawem intuicji uczuciowej, która nie zorganizowała się my-

słowo. Teoria rozwija dane intuicji w pojęcia, które symbolizując się w słowa, odgradzają się od intuicji żywej. Praktyka dotyka do samej rzeczywistości intuicyjnej, teoria rozpatruje ją w odbiciu pojęciowym. Praktyka ma więc zawsze przewagę nad teorią, tembardziej tam, gdzie przedmiotem jest życie istot myślących, zatem nasza bezpośrednia intuicja, której częśćka tylko dostępna jest myśli. Dlatego też socjalizm, który jako zagadnienie przedewszystkiem praktyczne, skupia się całkowicie w swoim ideale etycznym, nie może być zredukowany do kwestji ekonomicznej lub politycznej, lecz obejmuje pełnię zagadnienia ludzkiego, zarówno jego stronę społecznych form życia jak filozofję, religję i moralność. Wskutek tego przeciwstawia się nietylko dzisiejszemu ustrojowi społecznemu, lecz zarazem i całej jego ideologii, nie nadając się do kompromisów z dogmatyzmem. Dogmatyzm bowiem, wynosząc poza sferę myśli ludzkiej świat istniejący, stawia problemat „pierwszej przyczyny“, praw „absolutnych“, roztacza nad człowiekiem jarzmo metafizyczne. Metoda fenomenalistyczna, odrzucając „realizm ontologiczny“, sprowadza cały ogrom wszechświata i praw jego do zasady zjawiska, jako atrybutu mózgu ludzkiego, uznaje myśl ludzką jako zasadę, przez którą „wszystko istnieje i oddycha prawdą rzeczywistości“.

Taką jest główna treść „Zagadnień socjalizmu“ — obejmujących całokształt sprawy. W dalszych swych studjach poddaje Abramowski krytyce i rewizji praktykę socjalizmu, politykę stronnictw socjalistycznych, która go prowadzi do wytworzenia własnego systemu — socjalizmu bezpieczeństwa.

Ostrze swej krytyki kieruje Abramowski przeciwko metodom polityki socjalistycznej, którą posługują się w swem działaniu partje polityczne. Polityka polega na dowolnem i swiadomem współdziałaniu z rozwojem, co jest możliwe dzięki istnieniu rozmaitych tendencyj rozwojowych, sprzyjających lub nie sprzyjających pewnym interesom i ideałom. Otóż metodę działania socjalizmu cechuje stałość i jedność, w przeciwstawieniu do różnorodności metod, któremi posługuje się socjalizm, jako nauka. Stałości tej nie usprawiedliwia różnorodność warunków życia, musi więc ona według Abramowskiego mieć swoje źródło w sferze intelektualizmu i doktryny. Polityka taka musi znajdować względem życia ludzkiego stanowis-

ko racjonalistyczne, stawiać sobie za wzór ustroju przyszłego nie różnorodną zmienność życia, lecz wyrozumowany, z intelektu i pewników logicznych zaczerpnięty wzór. Wzorem tym jest państwo, potrzeba upaństwowienia wszelkich zadań życia społecznego. Według programów socjalistycznych państwo nie daje się wykluczyć z życia społecznego. Produkcja i kultura dzisiejsza wymaga współdziałania wielkich mas ludzkich, a więc i organizacji przymusowej, usuwającej sprzeczności poszczególnych interesów. Należy zatem zmienić typ państwa, stworzyć nowe państwo, któreby odpowiadało społecznemu charakterowi produkcji i utożsamiało się z jego organizacją. Prowadzą do tego: demokratyzacja państwa i rozszerzenie jego prawodawstwa na stosunki wytwarzania i wymiany. Zadani praktyczne redukuje się wtedy do walki politycznej, w której największe znaczenie ma zorganizowana i poddana dyscyplinie masa, nie zaś osobnik zrewolucjonizowany moralnie.

Propaganda o tyle ma wartość dla polityki socjalizmu, o ile uzdolnia proletarjat do prowadzenia masowej akcji w celu przekształcenia państwa. Ideały etyczne życia, najbardziej nawet zgodne z duchem przyszłości socjalistycznej, mogą być dla polityki socjalizmu szkodliwe, jeżeli rozluźniają karność masowego działania lub nie dają się przystosować do wymagań walki, i odwrotnie, cechy najściślej związane z moralnością kapitalizmu mogą być jednak użyteczne dla celów walki. Stąd płynie przekonanie, że ustrój wykształca typ człowieka, a więc, że zmiana moralna dokona się pod wpływem państwa kolektywistycznego. Na program ten składają się zatem trzy teorie: pierwsza o niezbędności państwa, druga o państwie, jako regulatorze przymusowym życia, które się daje doskonale przystosować do tych interesów proletarjatu, jakie mają zrewolucjonizować stosunki ludzkie i trzecia, że między rewolucją moralną, a społeczną nie zachodzi żaden istotny związek. Twierdzenie o niezbędności państwa nie zawiera postulatu o niezmienności typu społecznego, przeciwnie, jest ono oparte na pojmowaniu ewolucyjnym — ciągłego przeistaczania się i zmienności tych pierwiastków technicznych, kulturalnych, umysłowych i moralnych, które decydują o stosunkach ludzkich i organizacji społecznej. Zasada niezmienności odnajduje się natomiast w stosunku do natury ludzkiej. Wszystko ule-

ga zmianom, tylko natura moralna człowieka nie ulega zmianom, wymaga przymusu państwowego, któryby tamował jej wsteczne, szkodliwe popędy i zmuszał do przyjmowania doskonalszych form życia. Pojęcie niezmienności natury moralnej człowieka, stałości pewnych typów ludzkich jest zupełnie dowolnym przypuszczeniem, opartem o niedostateczne podstawy empiryczne i ma wartość hipotezy. Ponieważ hipoteza ta postawiona jest jako pewnik dla wytknięcia celu praktycznego socjalizmu, więc i sam cel staje się hipotetyczny, nosi piętno intelektualizmu: celu ujarzmionego przez teorię. Wobec tego, że cel polityki socjalistycznej jest nie tylko koncepcją umysłową, lecz mieści w sobie i żywe jądro — niezależne od teorii, ludzkie potrzeby i pragnienia, poszukujące swego urzeczywistnienia ze ślepą żywiołowością, więc polityka taka popełnia zasadniczy błąd metodologiczny, podstawiając na miejsce rzeczy żywej, pojęcia wywnioskowane dedukcyjnie, przeczy ponadto i materializmowi dziejowemu, który nie pozwala na ujmowanie przeobrażenia społecznego jako tezy umysłowej.

Nie wytrzymuje również krytyki twierdzenie, że polityka socjalizmu kieruje się nie wyrozumowanym postulatem „państwa“, lecz tendencją rozwojową kapitalizmu, która prowadzi do wzrostu ekonomicznej i społecznej potęgi państwa. Pojęcie „tendencji rozwojowej“, o ile jest konstatającem, opisem pewnej rzeczywistości życia, daje się traktować naukowo. Chcąc jednak z pojęcia tego uczynić wytyczną działania musimy przeistoczyć jego naturę: oprzeć je na przewidywaniu przyszłości, stwierdzić jej konieczność dla przyszłego rozwoju społecznego, jako najważniejszej, najużyteczniejszej lub najlepiej przystosowanej do celu potrzeby. Słowem trzeba dowodzić rozumować, uzasadniać przy pomocy faktów i hipotez, czyli od opisu faktów przejść do doktryny. Poza tem może powstać spór o same tendencje rozwojowe — w dzisiejszem życiu spostrzegać można nie tylko tendencje państwowe lecz i przeciwnie, bezpaństwowe, rozwój zreszeń wolnych. Wszystko co polityka socjalizmu stawia jako zadanie, mające się urzeczywistnić przy pomocy państwa, urzeczywistnia się lub szuka swego urzeczywistnienia na drodze stowarzyszeniowej, pozapaństwowej. Można by stwierdzić, że w ruchu emancypacyjnym mas

ludowych, a nawet we współczesnym socjalizmie współlistnieją obok siebie dwie metody, dwie polityki zasadniczo różne: państwowa, zawarta w programach i rozumowanej ideologii, oraz bezpaństwowa, przejawiająca się w żywiołowych ruchach, zrzeszaniu się wolnym, nie skrepowana żadną ideologią i nie zdająca sobie sprawy ze swej siły polityczno-rewolucyjnej.

Konieczny wobec tego jest dla Abramowskiego wybór jednej z tych tendencji, jako wytycznej działania i przystosowanie do niej całej walki klasowej — wybór taki nie może być dokonany jedynie na zasadzie czystego racjonalizmu. Główne twierdzenie wysuwane w obronie polityki państwowej jest jej większa użyteczność od innych sposobów walki dla dzisiejszych postępów klasy pracującej. Użyteczność ta nie daje się zaprzeczyć, ale faktem jest również, że w miarę zabezpieczenia interesów pracy przez państwo, samorodne instytucje robotnicze, spełniające te same zadania, tracą rację bytu, zanikać musi tworząca się w nich nowa kultura moralna i społeczna, wszystkie zaś zagadnienia życia, które powołuje rewolucja proletariatu, muszą przystosowywać się do naczelnego stanowiska państwa. Z tego stanowiska państwowego wynika wycofywanie się socjalizmu z życia indywidualnego i zagadnień moralności osobistej, niemożność postawienia ideału moralnego przyszłości, dla zagadnień indywidualnych. Ideał może się bowiem rozwijać tylko w dziedzinie swobodnej od nakazów i przymusu społecznego i osiąga swą wartość, gdy urzeczywistnienie w życiu jego treści zależy od własnych pojęć, uczuć i woli jednostki. To też zmiany moralne, odbywające się w masach, objętych ruchem socjalistycznym, dokonywują się pod wpływem ruchu zrzeszeniowego i przeprowadzania o własnych siłach pewnych zadań zbiorowych.

Socjalizm zatem, który postawił jako zasadę upaństwowienie zadań życia społecznego staje się tylko partją reformatorską. Chcąc zachować swój rewolucyjny charakter, socjalizm musi stanąć na stanowisku bezpaństwowem. Bezpaństwowość socjalizmu, zestawienie to jest zdaje się właściwością indywidualną Abramowskiego, zaczerpniętą z anarchizmu. Teoria bezpaństwowego socjalizmu zarówno z nazwy jak i treści jest własnym tworem Abramowskiego.

Socjalizm bezpaństwowy według niego nie potrzebuje żadnego postulatu historjozoficznego, jako punktu wyjścia dla swojej polityki i polityka jego nie zależy od żadnej tezy lub teorii naukowej, przewidującej przyszłość, gdyż sama ją określa, jako przeobrażanie się ludzi i stosunków z dnia na dzień. Z chwilą kiedy ludzie zaczynają się grupować w celu walki o jakiś nowy ideał lub potrzebę życia zbiorowego, do przyczynowości społecznej wchodzi fakt nowy, który wpływa na kierunek jej rozwoju i z którym historia, mimo najściślejszych przewidywań teoretyków, liczyć się musi: nie polityka stosować się ma do teorii, lecz teorie socjologów do polityki. Jeżeli więc usunie się teorię przewidującą przyszłość socjalizmu, pozostanie pierwotny punkt wyjścia ideologii socjalizmu, fakt walki klasowej, indywidualny fakt zatargu pomiędzy potrzebami człowieka a warunkami życia. Polityka socjalistyczna powinna przyjąć fakt walki jako samorodne źródło rewolucji ciągłej, z niego uczynić swoje założenie podstawowe, a zarazem określić cel i sposoby działania. Walka klasowa jest ogniskiem, z którego wychodzi nieprzerwany szereg przekształceń społecznych. Pod jej wpływem giną dawne pojęcia moralne, zanikają instytucje, a rodzą się nowe ideologie i instytucje. Tajemnica tej siły przewrotowej i twórczej wynika z tego, że walka klas rzuca do mózgów ludzkich zarzewie nowych potrzeb, które przeobrażają naturę jednostek i prowadzą do realizacji ich w życiu, tworzą zrzeszenia ludzkie dla osiągnięcia tych celów, rozwijające się w nowe instytucje i zmieniające warunki życia jednostki. Są to związki i organizacje zawodowe robotników, ligi i kooperatywy spóżywców, organizacje wytwórcze, zrzeszenia włościańskie, stowarzyszenia kredytowe i t. p. Instytucje te, jako formacje nowe, w zasadzie sprzeczne z ustrojem kapitalistycznym, wymagają dla swego istnienia składników kapitalizmu. Polityka socjalizmu bezpaństwowego znajduje również oparcie w tendencjach rozwojowych kapitalizmu.

Obok potęgującej się roli państwa rośnie siła i znaczenie zrzeszeń wolnych. Stąd konieczność wytwarzania się stronnictwa, któreby zwalczało rozwój państwowości i było przedstawicielstwem tworzącego się samorodnie socjalizmu bezpaństwowego, konieczność, wynikająca z interesów wolnościowych człowieka, z rosnącej wciąż różnorodności indywidualiz-

mów i grup społecznych. Interesy te nie mogą znaleźć zaspokojenia w demokratyzacji państwa, gdyż u podstaw jej leży zasada większości, będąca możliwością gnębienia rozmaitych mniejszości, gnębienia tem bardziej powszechnego, im więcej spraw życia społecznego przechodzi do władzy państwa.

Zadaniem bezpaństwowej polityki robotniczej jest zwalczanie państwowości w polityce, w ideałach i zwyczajach oraz rozwijanie zdolności do samodzielnego załatwiania spraw swoich, do organizowania się w wolne stowarzyszenia, ażeby tym sposobem uczynić państwo zbyteczne społecznie i indywidualnie, i przygotować podstawy dla rozwoju nowego społeczeństwa bezpaństwowego, opartego nie o terytorjum a o stowarzyszenia, nie o przymus organizacyjny, a o powinowactwo i przyrzoną wspólność potrzeb. Jeżeli zaś przyszłość okaże, że niezbędne jest pewne minimum państwa, jako nieodłączny atrybut społeczeństwa, to rozwinięte dzięki tej walce czynniki i siły antypaństwowe ludu utrzymają organizację państwową w tych minimalnych granicach, jakie mu wyznaczy dana epoka oraz będą gwarancją istotnej demokratyzacji.

Postulatami polityki bezpaństwowej będzie zatem: zwięzanie praw i atrybutów państwa drogą ustawodawczą oraz usuwanie tam i przeszkód, które krepują rozwój samopomocy społecznej; czynna inicjatywa w tworzeniu organizacji społecznych wszelkiego typu, mających służyć różnym interesom i potrzebom. Organizacje takie, rozwijają samodzielność, energję i ducha dobrowolnej solidarności, poszanowanie człowieka, a jednocześnie rozrywając łącznik między potrzebami ludzi a instytucjami przymusowemi państwa — stają się ogniskami nieustannej rewolucji społecznej, ogniskami twórczości. Ostatnim wreszcie zadaniem jest szerzenie bojkotu państwa — niszczenie indywidualnej potrzeby instytucyj państwowych, walka z przymusem wewnętrznym człowieka, z psychologją niewoli. „Walka taka jest nie tylko polityką, ale i ruchem etycznym“.

Socjalizm bezpaństwowy, którego twórcą jest Abramowski, jest kierunkiem, przeciwstawiającym się socjalizmowi państwowemu, reprezentowanemu przez partje socjalistyczne, zarówno o zabarwieniu rewolucyjnym jak i reformistycznym. Stwarza nowe drogi, które zmierzają ku celom, ku jakim prowadzi

anarchizm. Lecz i anarchizm we wszystkich swych postaciach nie da się, pomimo pokrewieństwa, pogodzić z socjalizmem bezpieczeństwa. Niewątpliwie istnieje wiele podobieństwa do zasadniczych pomysłów Kropotkina, najbliższego Abramowskiemu anarchisty, ale w żadnym razie niema tożsamości. Anarchizm jest ruchem par excellence politycznym, negującym a przynajmniej lekceważącym inne formy działalności społecznej. Tymczasem socjalizm bezpieczeństwa akcję polityczną bezpośrednią uznaje, ale wpływ jej uzależnia przede wszystkim od rozwoju innych form ruchu. Jest więc bardziej integralny, pełny i nie mieści się w ramach dotychczasowych poczynań anarchizmu. Należałoby go raczej umieścić w pośrodku między dawnym ruchem socjalistycznym (czerpie też wiele natchnień z socjalizmu utopijnego), syndykalizmem, kooperacją i anarchizmem. Socjalizm bezpieczeństwa tworzy nowy ideowy kierunek, idący własnymi drogami, prowadzącymi pomiędzy powyższymi sprzecznościami i jest pojęciem, mającym ogarniać cały ruch społeczny, zabarwiając go swoją ideologią bezpieczeństwa. W założeniach swoich jest ruchem apolitycznym, pragnącym już dzisiaj budować podwaliny nowego społeczeństwa bezpieczeństwa przez wytwarzanie nowego człowieka z nowymi instynktami społecznymi i nową moralnością. Dlatego też próbuje rozwijać te formy współżycia i organizacji, które cechy powyższe wzmacniają — natomiast zdąża do wyrugowania z życia instytucji państwa, a przynajmniej do ich ograniczenia, gdyż działają one jako instytucje przymusu i ucisku. W ten sposób pod względem ideowym zbliża się socjalizm bezpieczeństwa najbardziej do dwu ruchów społecznych: kooperatywnego, dla którego stwarza nową i głęboką ideologję i syndykalizmu, z którego poniekąd wyrasta. Abramowski czerpał najwięcej zdaje się natchnień właśnie z ruchu zawodowego francuskiego i z ruchu kooperatywnego angielskiego i belgijskiego. W stosunku do obu kierunków ma charakter jednoczący i sprowadzający ich wysiłki do wspólnego mianownika ideowego. Zbliża się wreszcie w swej ideologii do gildyzmu, najmłodszego ruchu w socjalizmie angielskim. Pomimo swej bliskości wszystkie te prądy nie dadzą się zidentyfikować z doktryną Abramowskiego. Wspólną ich cechą będzie akcja bezpośrednia, akcja integralna o ca-

łość nowych warunków życia, wspólnem jest podkreślenie, że ruch społeczny musi być również ruchem etycznym. Socjalizm bezpaństwowy podkreśla tylko silniej, że najgłówniejszym narzędziem przeobrażeń społecznych jest rewolucja wewnętrzna, moralna, że ona jest motorem przekształceń. Wspólnemi im są również woluntaryzm społeczny, negacja państwa, niechęć do demokracji, ale obcym już kolektywizm, a nawet komunizm Abramowskiego. Poza tem różni się doktryna Abramowskiego tem od powyższych prądów, że widząc sprężynę rozwoju w rozkwicie stowarzyszeń, główną rolę oddaje w nich kooperacji, gdy dla syndykalizmu i gildyzmu najważniejszy jest rozwój związków zawodowych.

W związku ze źródłami ideologii socjalizmu bezpaństwowego interesujące są rozważania p. O. Langego we wspomnianej już pracy o Abramowskim. Wydaje mi się tylko niesłuszne wiązanie poglądów Abramowskiego z wręcz mu sprzecznym rewizjonizmem. Krytyka blankizmu istniała i przed rewizjonizmem. Ponadto rewizjonizm jest historycznie równoczesnym, a może nawet późniejszym zjawiskiem od pojawienia się pierwszych rozważań Abramowskiego. Słusznymi natomiast wydają się związki jakie Lange wyprowadza między syndykalizmem a teorjami Abramowskiego. Abramowski ogłasza w organie teoretycznym tego ruchu swoje studjum: „Etyka a rewolucja“. Pokrewieństwa i sprzeczności z poglądami Sorela wymagałyby specjalnych studjów—podobieństw jest sporo, ale jeszcze więcej różnic i to zasadniczego znaczenia. Abramowski nie uznawał i nie widział potrzeby gwałtownego przewrotu, mającego w pewnym momencie siłą przeobrazić świat cały — widział w tem zawsze zarodki jakobinizmu, chociażby przewrót ten miał być dokonany na drodze bezpośredniej. Przewrót dokonać się mógł jedynie jako rezultat rewolucji moralnej, odbywającej się w codziennej pracy i tworzeniu instytucyj zaprzeczających potrzebę istnienia państwa współczesnego. Wręcz odwrotnie stawał to zagadnienie Sorel.

Jeżeli dalej dla Sorela najważniejszym zagadnieniem jest produkcja i problemat jej organizacji, jeżeli okresowo Sorel drwił nawet z kooperacji, to Abramowski wysunął ją na czoło zrzeszeń dobrowolnych, mających zastąpić przymusową organizację państwową.

Rozważania Abramowskiego nad teorią i praktyką socjalizmu bynajmniej nie straciły aktualnego znaczenia. Problematy przezeń wysuwane są jaknajbardziej współczesne. Można kwestjonować rozwiązania, które on wysuwa, nie można jednak oprzeć się sugestywnemu działaniu jego rozumowania, wielkiej bystrości jego wzroku. O współczesności Abramowskiego świadczy najlepiej fakt, że dwaj moderniści i nowatorowie dzisiejszego ruchu robotniczego: Max Adler i Henryk de Man idą śladami wytkniętymi przez Abramowskiego, że różne rozczarowania i klęski socjalizmu płyną z lekceważenia założeń krytycznych Abramowskiego, z pójścia jedynie na drogę mechanicznego przekształcania świata z pominięciem wewnętrznych pierwiastków duszy ludzkiej.

SPÓLDZIELCZOŚĆ.

Obok pism, poświęconych teorii i praktyce socjalizmu, najliczniejszymi społecznymi pracami Abramowskiego były dzieła spółdzielcze. Nie są to, ściśle biorąc, traktaty naukowe, raczej utwory popularne i propagatorskie, zawierają jednak tyle samodzielných sformułowań, ujęć i idei, że zasługują na odrębne traktowanie, zwłaszcza ze względu na rolę, jaką dzięki nim, w obudzeniu ruchu spółdzielczego u nas odegrał Abramowski.

Dwie prace: „Idee społeczne kooperatyizmu“ (Warszawa 1907) i „Kooperatywa jako sprawa wyzwolenia ludu pracującego“ (Warszawa 1912) uchodzą do dzisiaj za ewangelję spółdzielczości polskiej. Powstały one z licznych artykułów, które Abramowski w latach 1906—1912 drukował w pismach spółdzielczych. Obok nich w Pismach t. I wydrukowano z rękopisów, pozostałych po Abramowskim, kilka rozpraw drobniejszych, które nie doczekały się ostatecznego wykończenia przez Abramowskiego.

Dla teorii spółdzielczej Abramowskiego ważne są jednak nie tylko te pisma — we wszystkich swoich pracach socjologicznych i polityczno-społecznych nawiązuje do idei spółdzielczości. Jest ona stałym punktem najwcześniejszych nawet programów społecznych, opracowywanych przez niego, jest podstawową ideją socjalizmu bezpaństwowego. W rozprawie: Socjalizm a państwo, (Pisma t. II str. 325 i nast.) ogromną część rozdziału, poświęconego socjalizmowi bezpaństwowemu zajęło omówienie roli spółdzielczości w ruchu robotniczym. Jest to może najbardziej syntetyczne wypowiedzenie się Abramowskiego w tej sprawie. Dla Abramowskiego „kooperatywy spożywcze wyłaniają się z walki klasowej jako odrębny typ instytucyj“ i choć wyglądają na urządzenia wszechklasowe, gdyż spożywcą może być każdy człowiek, to jednak są z istoty swej

instytucjami klasowemi, bo takim jest ich skład osobowy i tendencje społeczno-przewrotowe które się w niej objawiają. W tendencjach tych tkwi dynamizm spółdzielczości, ich siła przekształcania ustroju współczesnego. W spółdzielczości, zwłaszcza spółdzielczości spóżywców Abramowski widzi drogę do urzeczywistnienia nowego ustroju w działalności spółdzielczej spóżywców — atakowanie kapitalizmu nie od strony produkcji (syndykalizm), ale od strony konsumpcji, przez zorganizowanie rynku. Jest to „najczulsza strona kapitalizmu“ — jak to trafnie skonstatował p. Lange.

W systemie socjalizmu bezpaństwowego Abramowski wyznaczył kooperacji rolę niezwykle ważną, rzeczy można, decydującą. Pisma spółdzielcze jego są właśnie uzasadnieniem i rozwinięciem tej tezy. Nie daje w nich i nie zajmuje się definicją kooperacji, jako takiej, lecz opisem roli jaką odgrywa w „sprawie wyzwolenia ludu pracującego“.

Kooperacja jest częstką ruchu zrzeszeniowego, jaki stoi poza organizacją państwową i służy nie tylko do wykonywania wszelkich zadań społecznych, ale i do najlepszego zabezpieczenia wolności obywatelskiej. Stowarzyszenia są formą współżycia przyszłości, dziedzicem nowożytnego państwa — są to dobrowolne, nieterytoryjalne rzeczpospolite, wyrastające ze wspólności potrzeb, wcielające w życie wszystkie zasadnicze cechy demokracji. Rozwijają się obok państwa, jako jego antagonista, i są bardziej przystosowane do przyrodzonej różnaitości życia. Państwo i stowarzyszenia to nietylko dwie różne organizacje społeczne, ale i dwie różne idee. Gdzie rozwijają się instytucje samopomocy, kooperatywy, związki włościńskie, związki zawodowe tam zachodzą jednocześnie głębokie zmiany w zwyczajach i duszach ludzkich, zjawia się uczucie samodzielnego tworzenia i solidarności ludzkiej. Z instytucyj tych winno powstać społeczeństwo oparte o organizację zrzeszeniową — rzeczpospolita kooperatystyczna, która nie potrzebuje posiłkować się przymusem prawa i opieki policyjnej, tak jak ich nie potrzebują poszczególne stowarzyszenia, których członkowie są zainteresowani wspólnym celem, gdzie niema rządów większości i pognębienia grup mniejszości.

W dzisiejszem społeczeństwie kapitalistycznym są warunki siły i formy, umożliwiające budowanie nowego życia, jako wol-

nego aktu braterstwa ludzi, opartego na wspólności ekonomicznej i demokracji pracujących. Ogniskami tego nowego życia są przede wszystkim kooperatywy, a zwłaszcza spółdzielczość spożywcza. Kooperatywa spożywcza jest stowarzyszeniem ludowym, nieprzyjaciółką wszelkich ograniczeń, dąży do zawładnięcia całym rynkiem krajowym i tym sposobem odbiera zyski i rządy nad życiem gospodarczym z rąk kapitalistów i kupców i oddaje je w ręce ludu. Z zysków tworzy fundusze, które umożliwiają jej obejmowanie produkcji i wyzwalamie bogactw kraju z rąk prywatnych właścicieli. W ten sposób obok gospodarki kapitalistycznej powstają nowe organizacje gospodarcze, w których niema wyzyskujących i wyzyskiwanych, właścicieli i proletariuszy, rządzących i rządzonych, gdzie właścicielem jest wolne zrzeszenie ludowe, otwarte dla każdego, szanujące równość praw i obowiązków. Słowem spółdzielczość — poprawia warunki bytu, jest źródłem tworzenia wspólnych społecznych kapitałów i uczy samorządu. W stowarzyszeniach tych, które przekształcają gospodarkę kapitalistyczną na spółdzielczą, wytwarza się nowy ustrój społeczny, oparty na zasadach dotąd nieznanach — w którym zamiast przemocy i nakazów występuje braterska solidarność, zamiast rutyny biurokratycznej — praca wspólna, a ślepe posłuszeństwo prawu zastępuje umiłowanie idei, dla której zbiorowość pracuje.

W spółdzielczości Abramowski widzi czynnik zdolny „wyprzeć” ustrój kapitalistyczny, zamienić go na organizację zrzeszeniową. Z teoretyków spółdzielczości jest chyba jednym z najdalej patrzących, przywiązujących wielkie nadzieje do tego rozwoju. Za najważniejsze cechy, które spółdzielczość posiada, uważa, że jest komórką społeczeństwa przyszłości, że ma charakter zrzeszenia dobrowolnego, że zabezpiecza wolność jednostki i że zasada większości nie narusza niczyjej swobody, wreszcie że spółdzielczość dokonywa się w codziennym trudzie tworzenie tego nowego świata:

„Sprawa wyzwolenia nie czeka ani na barykady ani na postumenty, ani na mających przyjść zbawców ludu, przeciwnie, zesła ona wgląd życia, w reformy małe, drobne codziennie zwyczajnemi ludźmi dokonywane, rozproszyła się na mnóstwo ognisk, w których przeobrazi się i życie i dusza człowieka.

W tej idei i w tym wizerunku idei żywej niema rezygnacji ani pesymizmu dojrzałości; idzie z niej przeciwnie wielka młodzięcza radość, tworzenia; zamiast bowiem trudnego wyczekiwania na osobliwą chwilę, która ma stary świat zburzyć, a nowy postawić, widzimy, że ten oczekiwany świat jest między nami i jest do wzięcia; że możemy zacząć go budować od samych podstaw życia ludzkiego i od najgłębszych pierwiastków dusz ludzkich. To już nie jest hasło tylko, nie zasady, nie słowa ale czyny, czyny które ideałom naszym dają ciało i krew, które ściągają je na ziemię i żyć im każą. A cóż jest bardziej radosne i wielkie jak być twórcą?”

Rozwój zreszeń spożywców i potężnienie ich własnej wytwórczości zbliża dzień „wywłaszczenia wywłaszczycieli“, który spółdzielczość widzi nie w katastrofie rewolucyjnej, lecz w drodze stopniowego i wytrwałego usuwania urządzeń kapitalistycznych. W instytucjach spółdzielczych występuje już obecnie zasadnicza cecha komunizmu społecznego. Tworzą one wspólną własność, rządzą się demokratycznie, prowadzone są dla korzyści ogółu i dają uspołecznioną nadwartość. W przeciwieństwie do „uspołecznienia“ przez państwo, które jest uspołecznieniem przymusowem i biurokratycznym, mamy tu uspołecznienie oparte o wolność i braterstwo. Kooperatyzm jest wielkim prądem, rozwijającym się obok socjalizmu w społeczeństwach nowożytnych — oba tworzą ich przyszłość. Oba te ruchy, pomimo różnic (stosunek do upaństwowienia), są ze sobą ściśle spokrewnione, gdyż wychodzą z tego samego źródła — oba są protestem przeciw krzywdzie ludzkiej i dążeniem do zaprowadzenia sprawiedliwości na świecie — oba stawiają uspołecznienie środków produkcji za warunek wyzwolenia ekonomicznego ludu.

Stosunek kooperatyizmu do państwa opiera się na poglądzie, że zarówno w interesie wolności ludzkiej, jak i rozwoju kultury leży, aby czynności władz państwowych były ograniczone do najwęższego zakresu, do spraw bezpieczeństwa publicznego, sądownictwa i obrony kraju. Wszystko inne należeć winno do działania wolnych stowarzyszeń. Kiedy wolne zrzeszenia gospodarcze kulturalne obejmą całe społeczeństwo i wszystkie jego potrzeby, ustrój kapitalistyczny musi zamarzeć i nastanie rzeczpospolita spółdzielcza, przepojona wolnością twór-

czą, duchem braterstwa i demokracji. Rzeczpospolita spółdzielcza będzie organizacją nieterytorjalną, opartą o spłót dobrowolnych stowarzyszeń, z których każde bierze na siebie inną dziedzinę potrzeb. Granice jej nie dają się przewidzieć. Rządy większości nie mogą w niej być pogwałceniem praw mniejszości i jednostek, będą istotnym wykonywaniem woli powszechnej. Prawo bez przymusu istnieć może tylko dla tych, którzy je uznają dobrowolnie. Rzeczpospolita pozostawia mniejszościom i jednostkom prawo urządzania życia według swoich potrzeb. Swoboda życia indywidualnego nie może ulegać schematom i ograniczeniom. Życie da odpowiedź na wszystkie potrzeby dnia. Abramowski oczekuje zmian od tej rewolucji moralnej jaka dokonywa się co dnia każdego do jakiej prowadzi twórcza praca ludzi — „nowy świat społeczny wymaga nowych ludzi“. — Abramowski niechętnie stawia wytyczne jutra, niechętnie kreśli obrazy społeczeństwa przyszłości. Można tu zastosować, co z innej okazji pisał: „Możemy zupełnie nie zajmować się ani szczegółowym opracowywaniem planu przyszłości społecznej, ani też stawianiem zawczasu wytycznych, podług których rewolucja polityczna miałaby się odbyć, dość będzie, jeżeli wytworzy się komunizm moralny, żyjący w potrzebach i pojęciach ludzkich, organizacja zaś społeczna przyszłości, zarówno jak charakter walki politycznej o nią będą takimi tylko, jaką będzie rewolucja moralna, która je poprzedzi, a której przeprowadzenie stanowi całkowite i jedyne zadanie partji“.

W pojęciu „rewolucji moralnej“ mieści się właśnie rdzeń główny praktycznych idei Abramowskiego.

Rozprawy kooperatystyczne Abramowskiego nie są dostatecznie znane na zachodzie. Rozprawa „Idee społeczne kooperatywności“ została wprawdzie tłumaczona na niemiecki przez p. Zawadę, a „Kooperatywa jako sprawa wyzwolenia i t. d.“ ma być podobno tłumaczona na angielski. Należałoby może jaknajspieszniej udostępnić te prace najbardziej samodzielnego myśliciela spółdzielczego Polski. Pomimo, że opierają się one o doświadczenie i teorię zachodnio-europejskie, to jednak mieszczą w sobie niezmiernie wiele własnych, właściwych twór-

cy tylko pomysłów oryginalnych, które przerastają podobne koncepcje obce ¹⁾).

Nie wiem też czy słuszne jest twierdzenie p. Langego w jego rozprawie o Abramowskim, że „kooperatyzm Abramowskiego powstał prawdopodobnie na podstawie szkoły francuskich kooperatystów, zwanej powszechnie szkołą „nimską“ (str. 72). Niewątpliwie z nauki i doświadczenia francuskiego Abramowski korzystał, ale zbyt od tej szkoły się różni, a może nawet polotem swym ją przerasta, by sądzić, że tam tkwią korzenie jego poglądów. Różnice te podkreśla również p. Lange — klasowość ruchu, negacja państwa są w wyraźnej sprzeczności z poglądami neutralnych spółdzielców szkoły nimskiej. Sądzimy raczej, że teorie swoje buduje Abramowski przede wszystkim na praktyce a po części i teorii ruchu angielskiego i belgijskiego, w których pierwiastki klasowości grały doniosłą rolę. Pozatem Abramowski nie przestał nawet w spółdzielczości być utopistą, nie liczącym się z realnymi możliwościami, bez uwagi na czas i moment historyczny. Jak wszyscy utopiści się złudzenia i nadzieje bez oparcia się o twardy grunt rzeczywistości. Spółdzielczość jego jest wysoce wyidealizowana i przerasta rzeczywistość.

¹⁾ Ciekawe może być porównanie koncepcyj Poissona (Rzeczpospolita spółdzielcza, Warszawa 1921) z pomysłami Abramowskiego.

NOWA ETYKA.

Charakteryzując Abramowskiego jako socjologa, podnosi K. Krauz, że wydobył on na plan pierwszy kult człowieka — „głęboki szacunek i względność dla żywej, konkretnej, cierpiącej i radującej się, zdolnej tworzyć i być kształtowaną — jednostki ludzkiej“, że teoria jego „za najwyższą istotę dla człowieka objawia samego człowieka“. Określenie to jest szczególnie trafne, gdy się ujmuje Abramowskiego jako budowniczego nowego świata społecznego. U podstawy jego teoryj społecznych znajduje się wiara głęboka w człowieka, w możliwość zmian moralnych, parcie wewnętrzne do zgodności życia z ideą wyznaczoną, potrzeba nowej moralności. Moralność ta jest zaprzeczeniem moralności obowiązującej, jestto moralność nowego ustroju społecznego, ustroju bezpieczeństwa, którego nadzieście zapowiada Abramowski. Społeczeństwo takie da się osiągnąć w każdym czasie i miejscu, o ile dojrzeją doń ludzie. Konieczną jest właśnie rewolucja moralna ludzi, polegająca na „wytworzeniu się nowych uczuciowych stron duszy“, które obudzą w człowieku nowego człowieka z nową etyką. Sumienie indywidualne i świat społeczny pozostają w stosunku ściślejszej współrzędności i wzajemnego kształtowania się. Rewolucja moralna ma za zadanie zmienić ognisko indywidualne życia społecznego, stworzyć nowe sumienie, z którego wyjść musi niechybnie nowy świat społeczny. Jestto najbardziej częsty, najmocniej podkreślany zwrot we wszystkich bez wyjątku pismach Abramowskiego. Idea „rewolucji“ czy „przeobrażenia“ moralnego ludzi, to najbardziej samoistna, najwcześniejsza idea własna Abramowskiego, spotykana już w pismach jego młodzieńczych, idea najbardziej go wyróżniająca od innych pisarzy pokrewnych, zbliżająca natomiast do L. Tołstoja, a również do F. Nietzschego. Od każdego z nich zresztą dzieli go przepaść poglądów etycznych.

Poglądy społeczno-etyczne Abramowskiego ulegały ewolucji. Nie tyle co do treści ile, jak i w innych dziedzinach, zmieniał się punkt wyjścia, stanowisko Abramowskiego. Początkowo są one sformułowaniem norm, odnoszących się do pewnego historycznego okresu, mają charakter względny, aczkolwiek utopijny. W latach ostatnich, pod wpływem swych poglądów metafizycznych, dochodzi Abramowski do sformułowania zasad „etyki absolutnej“, która ma odpowiadać wzorom rozwojowym, potencjalnym, dążącym do stworzenia nowego gatunku, nowej wyższej rasy ludzkiej — nadczłowieka. Między obu stanowiskami Abramowskiego niema bynajmniej sprzeczności. Różnica główna polega na odmienności stanowiska zajmowanego, odmienności sformułowań i uzasadnień, treść „nowej etyki“ zostaje natomiast ta sama — jest nią urzeczywistnienie już dzisiaj ideału etycznego komunizmu — braterstwa.

W rozwoju społecznym ludzkości, czy — jak później formuluje Abramowski — w rozwoju gatunkowym rasy ludzkiej specjalną rolę odgrywa czynnik ideałów, „przybierający postać religijną i jako doświadczenie metafizyczne, dążący w kierunku doprowadzenia życia do absolutnego dobra“. Psychologia indywidualna ideału polega na tem, że powstaje on w doświadczeniach agnostycznych, jako pewnik intuicyjny i jako uczucie oraz powoduje intensywną czynność woli. Z natury swej twórczej, dąży do uspołecznienia się, pochłania całego człowieka, tworzy fanatyków i bohaterów. Nie objęty przyczynowością, jest jakby źródłem i początkiem przyczynowości moralnej. W zjawiskowości społecznej zajmuje stanowisko wyłączone, gdyż narzuca się jako norma, jako konieczność moralna i staje się dla człowieka dobrowolnie wziętym przymusem, utożsamiającym się z przedmiotem największego ukochania i piękna, dającym szczęście i wartość życiu. Wszystko to ma wskazywać, że ideał przekracza zjawiskowość, że jest bytem substancjalnym specjalnego rodzaju, występującym w tych tylko zjawiskach, które mają stać się czynem.

Sprowadzając wszystkie kategorie społeczne do ich realnego elementu — jednostki ludzkiej, ujawnia Abramowski jednocześnie ich stronę subiektywną. Każdy fakt życia zbiorowego w świadomości indywidualnej staje się faktem moralnym, nie przestając być ogniwem szeregu historycznego — jako fakt ob-

jektywne. Dlatego też zagadnienie historyczne socjalizmu — wyzwolenie człowieka, staje się dla niego zagadnieniem praktycznym, a zarazem subiektywnym — dokonania tej rewolucji moralnej w sumieniach ludzi, z której wyłonią się nowe formy społeczne. Zagadnienie to jest główną wytyczną zarówno polityki socjalizmu, jak i etyki „absolutnej”. Metoda działania, za pomocą której zdążać należy do przeprowadzenia reform, to oddziaływanie na mózgi mas ludzkich, poruszanie ich sercami, słowem stwarzanie nowej siły moralnej w społeczeństwie, która wywalcza sobie prawo istnienia. Instytucje nowe nie mogą się zjawić w społeczeństwie, którego potrzeby i pojęcia instytucjom tym nie odpowiadają. Każdemu przeobrażeniu społecznemu, odpowiadać musi przeobrażenie moralne. Historia nie zna innego procesu. Również powstanie nowego ustroju socjalistycznego nie może ominąć fazy rewolucji moralnej. Gdyby grupa spiskowców, wyznających ideały socjalizmu zawładnęła mechanizmem państwowym i siłą stworzyła nowy porządek rzeczy, dla utrzymania jego użyćby musiała całej władzy państwa, ugruntowanego na zasadach absolutyzmu biurokratycznego, gdyż wszelka demokratyzacja władzy groziłaby rozpadnięciem się danego ustroju i wznowieniem tych urządzeń społecznych, które żyją w nietkniętych przez rewolucję moralną duszach ludzkich. Antagonizm nowych klas — obywatele i urzędników — doprowadzićby musiał do upadku ustroju, a gdyby ten dał się nawet utrzymać, musiałby być zaprzeczeniem własnego świata idei. Błędne są teorie, głoszące, że rewolucja moralna dokonywa się żywiołowo pod wpływem warunków ekonomicznych i że reforma społeczna znajduje odrazu oparcie w interesach wszystkich klas gnębionych. Istotnie rozwój ekonomiczny dokonywa zmiany, wytwarza nowe pierwiastki moralne, ale istnieje również przeciwne działanie środowiska życiowego: przystosowuje ono do siebie naturę moralną człowieka i sprzęga jego osobiste interesy z porządkiem istniejącym. Działanie to środowiska widoczne jest nawet w klasach, których interesy są najbardziej wrogie danemu ustrojowi, potrzeby, samorodnie powstałe pod wpływem bodźców ekonomicznych, obracać się będą około tego, co jest bożyszczem moralnym kapitalizmu, około własności prywatnej i jej dopełnienia etyki policyjnej. Nie wystarczające jest rów-

niez wyłącznie intelektualne oddziaływanie na masy, gdyż idea pozostaje słabą, ubogą w skojarzenia i nie może owładnąć człowiekiem. Pobudki intelektualne są najrzadsze, najmniej żywotne w człowieku, nie docierają do prawdziwych motorów postępowania codziennego.

Ideowość z życiem zrośnięta przemaga abstrakcję i wyciska na niej swe piętno — w idei zachowuje się treść stara, pomimo pozorów nowości. Pojęcia oderwane tłumaczą się w duszy każdego na pojęcia konkretne, czerpane z wzorów życiowych i pobudek moralnych dzisiejszego ustroju. Abramowski wysnuwa stąd wniosek, że propaganda socjalizmu metodą intelektualną nie może dokonać rewolucji moralnej. Aby rewolucja moralna mogła się dokonać, niezbędne jest przeniknięcie nowych idei do zwyczajów, spraw prywatnych i codziennych człowieka, dotarcie do sumienia człowieka, związanie idei z jego potrzebami i sprawami codziennymi. Z tezy ekonomiczno-prawnej przyszłości stać się musi tezą etyki indywidualnej teraźniejszości.

Ideał etyczny nie może być określony dowolnie. Jako wartość moralna danego momentu historycznego, musi znajdować się z nim w istotnym, bliskim stosunku. Znalezienie go, to sprowadzenie do terminów intuicji moralnej tych czynników, które determinują komunizm jako zjawisko społeczne. Idzie zatem o przystosowanie warunków życia do społecznej natury człowieka: „Tożsamość ludzka, która obiektywnie, w ustrojowości społecznej, przybiera postać instytucji komunistycznych, będąc zarazem równoznaczną z wyzwoleniem człowieka od trosk życiowych, w intuicji moralnej w naszym odczuciu subiektywnym jest dobrocią, naturalną etyką braterstwa, nie potrzebującą żadnych dogmatów rozumowanych, jako podstawy swego oparcia się“.

Ideał braterstwa jest intuicyjnym, niewyrozumowanym poznaniem siebie w innych istotach, uczuciowym wyrazem tożsamości ludzkiej. Egoizm jest zaprzeczeniem istotnej natury człowieka, wyłania się w warunkach, zmuszających człowieka do ciągłej troski o chleb, do walki o zachowanie swego bytu — dobroć i braterstwo natomiast są moralnym wyrazem wyzwolenia człowieka z walk życiowych, odpowiednikiem uspołecznienia interesów życiowych, negacją wszelkich kodeksów mo-

ralnych, same bowiem wystarczają sobie, „gdy całe stopy ksiąg rozpaczliwej sofistyki intelektualizmu i wiekowa powaga dogmatów strzeżone przez policję państwową muszą nieustannie posiłkować moralność samolubstwa, do której nędza życia zdegradowała człowieka“.

W późniejszym sformułowaniu Abramowski wzmacnia jeszcze znaczenie i wartość ideału braterstwa. W ewolucji gatunkowej ideał braterstwa przyjmuje postać religijną, jest wyrazem rzeczywistości absolutnej, w której „cały świat ludzki (właściwie świat istot żywych) połączony jest ze sobą wewnętrznie podwójną tożsamością: subjektu i idjoplazmy“. Poznanie intuicyjne tej tożsamości, zjawiające się w stanach pantheistycznego skupienia przy obcowaniu z ludźmi i przyrodą, daje nam wycucie tych składników jaźni, które stanowią łączność istot żywych i ma charakter objawienia. Świadomość ideału braterstwa jako pewnik intuicyjny nie wymaga uzasadnienia, a jako uczucie ma naturę czynną, twórczą, dąży do zmiany świata zewnętrznego według swego wzoru, do realizacji, w której rolę zasadniczą i pierwszorzędną odgrywa wola. Pierwiastek tożsamości ludzkiej, czyli, mówiąc słowami religii — pierwiastek boskości ludzi, tkwi w woli, bez której nie mogłoby się dokonać przeobrażenia idei na fakt rzeczowy. Poznanie intuicyjne i wycucie bezpośrednie tej tożsamości ludzkiej jest naszym zetknięciem się z istotą substancjalną życia społecznego i z własną istotą wieczną.

Na tem polega wartość absolutna ideału braterstwa. Wszelkie oddalenie się od tego wzoru jest negacją woli, tworzeniem zapory między sobą i tem, co stanowi naszą istotę wieczną, a ponieważ każdy akt woli jest początkiem szeregu rzeczywistości, więc i negacja utrwała się jako krzywda społeczna i niesprawiedliwość, pomniejszające tylko siły ludzkie.

W etyce braterstwa jest jeden tylko dogmat — bezwzględne poszanowanie człowieka i jedna zasada pojmowania życia jako interesu wspólności, w którym jednostka odnajduje sens prawdziwy istnienia i poszukiwane szczęście. Abramowski uważa krzywdę ludzką za jedyny grzech, braterstwo za jedyną cnotę. Z tak pojmowanego ideału etycznego daje się wyprowadzić całą nową moralność. Inne ideały społeczno-moralne mają te same cechy zasadnicze i spełniają tę samą rolę w przekształ-

ceniu zjawiskowości społecznej, co ideał braterstwa — „ten najwyższy ze wzorów doskonalenia się życia“. Historyczna zmienność ideałów, zależna od kultury duchowej i rozwoju życia społecznego nie przeczy absolutnej naturze ideału: „jest to zawsze jedno i to samo doświadczenie metafizyczne, poznanie tożsamości ludzkiej zasadniczej“.

Propagując ideę socjalizmu bezpieczeństwa, wiązał ją Abramowski z określonymi ideałami moralnymi, bezpośrednio łączącymi się z daną przebudową społeczną. Wypływają one z trzech tez socjalizmu bezpieczeństwa, dotyczących własności, pracy i państwa. Z pierwszej zasady wynika obowiązek szerzenia w życiu zupełnego komunizmu, negowanie zwyczajowości własnościowej mieszczańskiej, rozwijanie pomocy wzajemnej. Z zasady drugiej — wyzwolenia człowieka od nacisku pracy przymusowej — szerzenie swobody życiowej, odrzucanie wszelkiego jarzma wewnętrznego, zdegradowanie nałogu pracy i zabiegów utylitarnych do właściwego, istotnego znaczenia ich w życiu, wysunięcie za cel życia piękna, zabawy, miłości, rozbudzenie potrzeby swobody i bezinteresownego życia, niszczenie wszystkiego, co ludzi dzieli i upokarza. Wreszcie z trzeciej zasady — bezpieczeństwa wynika usuwanie z potrzeb życia państwa. Abramowski nie uznaje żadnej władzy, gdyż „każda władza dąży do przymusu i gnębienia, a więc przeszkadza rozwojowi ludzi“. W ustroju przyszłym cała organizacja społeczna sprowadza się do funkcji gospodarczych. Państwo — instytucja panowania społecznego i politycznego przestanie istnieć. Etyka nowa pragnie więc wprowadzać do mózgów i uczuć ludzkich zasadę bezpieczeństwa — obywanie się bez państwa, negowanie jego instytucyj, usuwanie go ze zwyczajowości i potrzeb, szerzenie natomiast solidarności, stowarzyszenie się, zaspokajanie wszelkich potrzeb zbiorowych poza państwem.

Wszystko to jest zadaniem „rewolucji moralnej“, która dokonać się musi w sumieniach ludzkich, aby mógł wytworzyć się nowy świat społeczny, aby mogła wyzwolić się istota wieczna człowieka: „Wówczas to przypomni sobie człowiek, że jest synem Bożym, twórcą światów, wówczas spełnią się jego najtajniejsze tęsknoty i nadejdzie oczekiwany przez całe tysiąclecia moment zjawienia się nowego gatunku, zjawienia się nadczłowieka, urzeczywistnienia się Królestwa Bożego“.

W poglądach etycznych Abramowskiego najmocniej, najjaszkawiej przejawiają się cechy charakterystyczne dla jego twórczości społecznej: utopizm, wierzący w metafizyczną siłę ideałów, nie oglądający się na przebieg zjawisk w czasie czy przestrzeni; woluntaryzm wyzwalający wolę, świat ideałów z jarzma przyczynowości społecznej; intuicjonizm, widzący w przejawach działalności etycznej „zobjektywizowanie zewnętrzne samej intuicji, wyrażenie jej w faktach realnych“; pragmatyzm, podporządkowujący i sprowadzający wszystkie twierdzenia i teorie społeczne Abramowskiego do celów i ideałów jego moralnych. To też poglądy etyczne Abramowskiego są kluczem do zrozumienia wszystkich jego teorii społeczno-filozoficznych.

Życie i dzieło Abramowskiego tworzą jeden wielki, zamknięty akord: stanowią całość jedyłą, niepowtarzalną, skończoną. Sylweta nasza niestety daje zaledwie kontury, zarysy — postaci całej nie ujmuje. Nie czas jeszcze na pełny jej obraz i ocenę. Wielu stron twórczości Abramowskiego nie poruszaliśmy wcale, nie chcąc przedwcześnie omawiać niewykończonych tematów (zagadnienie narodowościowe, teoria państwa), brak nam też pewności, czy Abramowski wypowiedział się całkowicie, raczej przypuszczamy, że wielu myśli nie zdołał skonkretyzować. Wskazuje na to uciekanie się pod koniec życia do formy artystycznej, w której miał nadzieję jaśniejszego sformułowania swych przeczuc i wiary. Otwarte więc pozostaje zadanie odbudowania całokształtu poglądów jego, rekonstrukcja ich z ułamków pism pozostałych lub tradycji. Dzisiaj możemy skonstatować tylko nowość, wielkość i doniosłość zadań, które stawiał i które starał się rozwiązać, wielką rozpiętość skrzydeł, którymi ogarniał szerokie horyzonty myśli, śmiałość jego wzroku, by zrozumieć tego filozofa marzeń i utopij.

Poznając dzieje życia i twórczości Abramowskiego doznajemy uczucia wielkiej radości i wzruszenia, jakie przeżywamy wobec potęgi i żywiołowości przejawów przyrody, radości jaką mamy w obliczu potęgi wodospadu górskiego, czy piękna i powagi wyniosłych szczytów górskich, czy cichej zadumy stepu, stepu ukraińskiego, do którego najmocniej przywarło kochające i tęsknoty pełne serce Abramowskiego.

NOTY.

1) Życiorys powyższy oparty jest głównie na informacjach, otrzymanych od osób bliskich Abramowskiemu, poczęści na listach pisanych w różnych epokach życia.

2. Abramowski w r. 1902 napisał swoją autobiografię do „Słownika pisarzy polskich“, opracowywanego przez p. Stefana Dembego. Dzięki uprzejmości p. S. Dembego drukujemy ją w całości:

Urodziłem się 1868 r. 17 sierpnia we wsi Stefanin, w gub. Kijowskiej, pow. Wasylkowskim. Imiona rodziców: Edward i Jadwiga Beynarowicz. Od 1879 do 1885 r. jestem w Warszawie — przechodzę kurs nauk gimnazjalnych w domu. W 1885 zapisuję się do uniwersytetu Krakowskiego na wydział przyrodniczy.

Od 1886 do 1889 jestem na wydziale przyrodniczym w Uniwersytecie Genewskim. W latach 1892—1896 przebywam kolejno w Paryżu, Londynie, Genewie; pracuję nad naukami społecznymi i psychologią.

Prace ogłoszone:

Z dziejów fermerów amerykańskich. Ateneum 1892.

Podstawy psychologiczne socjologii. Ateneum 1896.

Les bases psychologiques de la sociologie w Revue internationale de la sociologie 1896.

To samo w osobnem wydaniu Giard i Brière. Paryż.

Le matérialisme historique et le principe du phénomène social. Paris. G. i B. 1897.

Teorja jednostek psychicznych. (Przyczynek do krytyki psychologii współczesnej). Warszawa. Wilanowski 1899.

Pierwiastki indywidualne w socjologii. Warszawa 1899. Wyd. Przegl. Filozof.

Dwulicowy charakter postrzeżeń. Przegl. Filozof. roczn. I.

Co to jest sztuka. Przegl. Filozof. roczn. I.

O socjologicznem prawie retrospekcji Krauza. Przegl. Filozof. roczn. I.

Kilka słów o metodzie przy rozpatrywaniu kwestji jednostek psychicznych. Przegl. Filozof. roczn. III.

3. Jako charakterystyczny przyczynek do stosunków epoki podajemy w oryginalnem brzmieniu informacje departamentu policji o Abramowskiem, odnalezione przez M. Abramowicza.

Spisok lic rozyskiwaiemych Diep. Policji 1897: Abramowski j Eduard—Ošip Eduardow, rodiłsia w Kiiewie 17 awgusta 1867 g., Kiiew-

skoj gubernii, pierwonaczalnoje obrazowanie poluczil w odnoj iz Warszawskich gimnazij, zatiem sostojał budtoby, studentom Warszawskiego Uniwersiteta, no polnago kursa nie okoncził; imieiet otca Eduarda Wikientjewa, proźiwajuszczago w dier. Stiepanowkie, Wasilkowskago uiezda, u kotorago w poslednij raz byl w 1891 godu, siestru Mariju Eduardowu, sostojaszczuju zamuzem za Sigizmundom Pietkiewiczem, proźiwajuszczim w g. Warszawie na Wspólnoj ul., tietok: Gabriel — zamuzem za Stanislawom Bujalskim, proźiwajuszczim w g. Warszawie na Ujazdowskiej alleie, w domie Nr. 35, Ekaterinu — po mužu Mienczinskuju, proźiwajuszczuju w Kiiwie na Zolotoworotskoj ulicie, w domie Iljinskago, i diadiu Alieksandra Abramowskago, proźiwajuszczago w Dinsnienskom uiezdie, Wilenskoj gubernii, u dwojurodnago brata swojego Juliana Abramowskago, ariendujuszczago tam imienie. Eduard-Osip Abramowskij wyiechal za granicu po pasportu, wydannomu iemu Warszawskim Ober-Policijmiejstierom 5 maja 1889 g. za Nr. 1297, i pierwonaczalno proźiwal w Szwjeczarii, otkuda w naczalie nojabrja 1889 goda pierieiechal w Galiciju, gdzie snoszenijami swoimi s miestnymi riewolucionierami nawliek na siebja podozrzenie w prinadleżnosti k. socjalno-riewolucionnoj partii, w widu siego byl ariestowan w Krakowie i 13/27 nojabrja tego-że goda udalon iz predielow Awstro-Wiengrii na Prusskuju granicu.

Wozwratiaś poslie siego w Kiiwskuju guberniju, poluczil iz Wasilkowskago Uiezdnaego Policejskago Uprawlienija 30 maja 1890 g. za Nr. 39 godicznjy pasport, kotoryj po istieczienii sroka im nie byl wozobnowlien. W 1891 g., proźiwaja w g. Warszawie po Jierusalimskoj ulicie, w domie Nr. 67/1582, żienilsia na żitielnice g. Radina, Siedleckoj gubernii, Stanislawie Moc, kotoraja w tom godu ili naczalie 1892 g. umierła.

Ostawajās poslie smierti żieny w g. Warszawie, proźiwal tam u tietstja swojego Moca, zawiedywajuszczago piwowarennym zawodom, a w fiewralie 1892 g. biez pasporta wyiechal wtoriczno zagranicu i pierwonaczalno proźiwal w Giermanii, a zatiem w sientjabrie posielilsia w Parizie, gdzie sostojał w osobiennie blizkich snoszenijach s izwiestnym emigrantom Alieksandrom Dembskim.

26 diekabrja/7 janwarja 1892/3 g. podwiernut w Parizie obysku i ariestu, a wsled zatiem wyslan iz przedielow Francii w Angliju. Posieljās w Londonie, zaboliel czachotkaj, pocziemu siestra iego Pietkiewicz namieriewalaś poiechat' tuda, cztoby powiesti bolnogo brata w imienie otca dier. Stiepanowku, Wasilkowskago uiezda.

Eduard-Osip Abramowskij podleżit priwleczeniu w kaczestwie obwiniajemago k doznaniu, proizwodjaszcziemusja w g. Warszawie po diełu o tajnom soobszczestwie „Proletariat“.

W fiewralie 1895 goda Abramowskomu proźiwajuszcziemu w Żieniewie, Chemin de la Cluse, 4, na podannoie im proszenie o razrieszenii wozwratitsja w Impieriju objawlieno czto tak kak kromie samowolnoj otłuczki biez pasporta zagranicu, on obwiniaietsja jeszcze i w gosudarstwiennom priestuplenii, to, po wozwraszczenii w Rossiju, budiet pri-

wliczen k doznaniu i po wyjasnieniu stiepieni winownosti, podwiergnut sootwjetstwiennomu nakazaniu. Abramowskij wyrazil soglasije wozwratitsja na izložiennych uslowiach.

Primiety jego: rosta 1 m. 67 s., chudoszczawyj, wołosy i browi swietlorusyje, głaza gołubyje, lico prodolgowatoie, czistoie, nos i rot umieryenynie, podborodok kruglyj, boroda ryżiewataja, wołosy wsieğda w bezporjadkie, pochodka porywistaja, goworit protjažno i niemnego zaikajetsja, osobych primiet nie imieiet.

Na marginesie: Obyskat' i otobraw licznyje dokumenty, wydat' prochnoe swidietielstwo dla sledowanja w gor. Warszawu, w rasporjażenie Nacz. miestn. Gub. Żandarm. Upr. uwiedomiw o cziem Diepar. Policii. Fotogr. kart. razoslat.

4. Notatki własne Abramowskiego, zawierające obserwacje, dokonywane nad sobą podczas trwania gorączki. Jak zaznaczyliśmy w tekście mają one dla tej epoki wartość autobiograficzną (18.X.1914).

G o r a c z k a (38.5—39). Przedmioty otaczające zaczynają robić się mgliste, o konturach zmiennych — to zwiększają się, to zmniejszają się. Przestrzeń także zmienia się. Żeby odnaleźć przestrzeń normalną i przedmioty zwykle, trzeba zamknąć, oczy na parę minut, po otwarciu widzi się przez chwilę dawny porządek. Przedmioty nie są martwe, mają swoje życie i wyrazy, mają twarze swoje, bardzo charakterystyczne, twarz kanapy, fotela szczególnie; małe rzeczy nie mają takich wyrazistych twarzy. Między nimi jest jakaś wymiana myśli, jak gdyby opowiadały sobie o czemś. Czasem śmieją się — śmiech nie słyszy się, ale się widzi. Najczęściej śmieje się fotel. Śmiech jest nieprzyjemny, urągający, w nocy straszny. Między mną a rzeczami jest jakiś związek głęboki, tak jakbym odczuwał w nich swoją własną istotę. W chwili największego rozgorączkowania jest zupełny panteizm sui generis. „Ja“ wypełniam cały pokój, nie ograniczam się do ciała swego, jestem wszędzie, we wszystkich rzeczach, nawet najmniejszych; palę się w lampce, rozpościeram się w ścianach, ulatniam się w kółkach dymu, jestem kwiatami, wodą, zegarkiem, wszystkim. W nocy, kiedy zasypiam, a raczej kiedy drzemię, ten związek staje się niemal organiczny — przedmioty z którymi stykam się, poduszka, kołdra, łóżko, stają się jakby częścią mego ciała — każda zmiana w położeniu tych rzeczy odczuwa się jako zmiana wewnętrzna, cenestetyczna szuka się ulgi w nowem umieszczeniu poduszki np., albo przeciwnie z niej pochodzi cierpienie. Na tem tle powstają zmyry snu. Zmora jest wtedy gdy w jakiejś rzeczy, prawdziwej lub urojonej, jestem ja uwięziony, a jednocześnie ja drugi mogę obserwować tego uwięzionego, starać się mu pomóc; przytem sen jest wtedy tak płytki, że jednocześnie z tem widzę rzeczywiste otoczenie, a jeżeli nie widzę to zdaję sobie żeń sprawę, jestem świadomy rzeczywistości. Świat inny, świat snu prawdziwego nie istnieje wtedy. Można by powiedzieć tylko, że do świata jawy wtargnęła jakaś cząstka świata snu, nie psując tamtego, często przykra, boląca, natarczywa, od której uwolnić się nie można, z którą trzeba walczyć ciągle, a ta walka sprawia to, że i świat jawy nie jest zwykły,

normalny, że jest jakby poszarpany na kawałki, a kawałki te trzeba ciągle zestawiać i porządkować, bo inaczej, czuje się, że wszystko rozpadnie się w gruzy i będzie jakaś ostateczna katastrofa.

Kiedy czytam książkę, bywa, że oczy zamykają się ze znużenia, chociaż nie zasypiam, i przed zamkniętymi oczyma pokazuje się inna książka, którą zaczynam czytać. Czytam ją tak wyraźnie, że w chwili ocknięcia się i otworzenia oczu pamiętam jeszcze zdania, które tam widziałem i szukam tych zdań w książce rzeczywistej, naturalnie bez rezultatu, i nawet dziwię się, że ich znaleźć nie mogę. Zdania te (z których żadnego dotąd nie mogłem zapamiętać) nie mają nigdy żadnego związku z książką czytaną i nigdy nie mogłem znaleźć ich źródła. Wiem tylko, że są bardzo wyraźne jako druk i bardzo jasno widziane, przy zamkniętych oczach, na odległości tej samej co druk prawdziwej książki.

(To samo miewam gdy mi czytają głośno — wyobrażają się bardzo jasno zdania jakoby w książce będące a nieprzeczytane i kilka razy chciałem poprawić czytającą, że opuściła to i to, albo że zmieniła).

Podobnie jak stronicie książki, pokazują się twarze, a nawet całe postacie. Zdarza się często, że siedzę na fotelu, przy lampie jasnej, czytam, czuję coraz większe znużenie, zamykają się oczy i zaraz potem jakieś inne oczy otwierają się i widzę bardzo wyraźnie J. która na mnie patrzy. Widzę najczęściej samą tylko głowę, od dołu jest jakiś zawój ciemny. Wszystko jest naturalne, wielkość, odległość. Gdy oczy otwieram widzenie znika. Zastrzegam, że widzenie to nie jest wcale podobne do obrazów hipnoicznych. Jest daleko bardziej rzeczywiste. Raz tylko jeden poczułem lekki dotyk jej ręki do twarzy. Było to podczas bardzo męczącej nocy, gdy zmagalem się z natarczymym i złym zamiarem. Nie widziałem wtedy twarzy, ale wiedziałem doskonale, że to jej ręka mnie dotykała.

Połączenie widzenia i słyszenia miałem kilka razy. Jednego razu zjawilo się parę postaci, bardzo niemiłych (15 paźdz. zdaje się); szczególnie zapamiętałem dobrze jedną z nich — przedstawił mi się jako „Zacharjusz Stempa“, był nisko ostrzyżony i ogolony, z dużą głową, wysoki, źle ubrany; mówił dużo bez żadnego sensu, nie można było dowiedzieć się czego właściwie chce, jakkolwiek chciał czegoś odemnie i starał się w czemś przekonać. Tamten drugi mileżał.

Dwa inne widzenia zamieniły się w scenę dramatu — coś bardzo podobnego do Wyzwolenia Wyspiańskiego. Ze ścian wychodziły różne postacie męskie, jednakowo ubrane, czarno, z twarzami wygolonymi, i znikły w ścianach. Wszystkie mówiły jasno, logicznie, przekonywująco o jednym i tem samym, jeden zaczynał a drugi kończył dewodzenie i tak dalej. Przedmiotem pierwszego dramatu (13 czy 14 paźdz.?) było dowodzenie, że J. wcale nie istnieje, że jest zupełną fikcją, fantazją mego umysłu czy uczucia, że nawet istnieć by nie mogła; rozumowanie było tak logiczne, że nie mogłem znaleźć żadnych dowodów contra, jakkolwiek czułem, że ja mam słusność nie oni. W drugim „dramacie“ ta sama scena ci sami panowie, ale przedmiot dowodzeń jest inny — że J. jest „zameżną“. Jak długo scena trwała nie mogłem sprawdzić; wydawała

się bardzo długą i była bardzo męczącą. W obu razach odbywało się wieczorem, (pomiędzy 7 a 9 godz.?) przy palącej się lampie. Stan mój jest wtedy stanem półsnu, drzemania. Mam oczy zamknięte ale widzę swój pokój oświetlony, może tylko jakaś inna jasność niż rzeczywistość. Znużenie potem jest ogromne.

W nocy bywają głosy pytające w natarczywy sposób; głos jest jakiś znajomy. Wczoraj i onegdaj czułem się zmuszony odpowiedzieć na pytanie. Ale za każdym razem wysilek odpowiadania pomagał mi powrócić do normalnego stanu jawy i wymówione słowa usłyszałem już jako człowiek normalny; zdziwiły mnie one i rozśmieszyły.

Ze strony psychologicznej gorączka przedstawia mi się jako stan analogiczny do stanów hipnoicznych, wogóle do stanów zawieszenia intelektu i wydobywania się na wierzch podświadomości. Proces ten jednak, obok zasadniczego podobieństwa, ma także i głębokie różnice. Podświadomość nie może wtedy systematyzować się, jak to czyni normalnie. Przejawia się w luźnych strzępkach. Ma silną tendencję do dramatyzowania się i dramatyzuje się ciągle. Dramatyzuje się inaczej niż w snach. Wchodzi bez ceremonii do jawy i z rzeczywistości jawy bierze sobie materiał dla postaciowania swych widzeń, scen, symbolów. Bywa często tak, że rzeczywistość otoczenia wcale się nie zmienia wtedy, pozostaje tą samą, a tylko ma inny symbolizm, inne znaczenie, nabywa większą wartość, staje się mistyczną. Każde ważniejsze ognisko podświadomości, t. j. ognisko o silnej uczuciowości, dąży do przejawienia się wtedy, do przejawienia się upartego, ciągłego, jakkolwiek zmieniającego się. Jedno i to samo ognisko wydać może z siebie niezmierną ilość gorączkowych scen i dramatów, twórczość jego jest bogata chociaż czasem powtarza się.

Ciekawe jest, że nie wszystkie ogniska podświadomości przejawiają się. Jest u mnie kilka silnych ognisk dawniej stworzone i nowsze. Z tych tylko przejawia się dwa: ognisko „marzeń bohaterkich“, które daje znać o sobie w myślach, że np. to i to już spełniłem, dziś, wczoraj, lub mam spełnić jutro i czekam tylko na ostatnią wiadomość decydującą — wtedy zastukanie do drzwi, wejście czyjeś, jest przez chwilę uważane jako to właśnie na co czekam, jako znak umówiony. Czasem czekam na taki znak przez całą noc. Albo wydaje się, że już spełniłem co trzeba było i oczekuję następstw tego, wielkich, groźnych, zerwania się jakiejś burzy kosmicznej. Drugie ognisko „J.“ przejawia się w scenach, o których mówiłem; w scenach tych jest właściwie jakby walka o nią z jakimiś zlemi siłami, walka o jej dobro, ale wyczerpująca, czasem brak wiary w zwycięstwo, niepokój czy zdołam ją obronić. Natomiast złe ogniska, niedawno powstałe, jak np. konieczność dobrowolnej śmierci — nie występują wcale w gorączce, niczem nie przejawiają się.

1917 styczeń. — Noc z 2 na 3.

Gorączka (przeziębienie) — duszenie — stąd bezsenność. Ciągłe powtarzają się słowa następujące:

„A teraz ciągle działały 48, dwa czyste“.

Do tego była jakaś nuta — śpiewało się to.

5. Fragment referatu czy sprawozdania Abramowskiego z okresu profesury w uniwersytecie Warszawskim. Rękopis pisany, zdaje się, podczas choroby w łóżku, niezakończony. Podajemy go ze względu na wartość autobiograficzną:

1) Rozwój psychologii, jako nauki przystosowanej do życia, to znaczy, przyrodniczej, doświadczalnej i mającej praktyczną wartość, nigdzie może nie będzie miał tak sprzyjających (teoretycznie) warunków jak w Polsce, w okresie zbliżającym się naszych dziejów. Nie dlatego, żebyśmy mieli pod tym względem jakieś specjalne uzdolnienia rasowe czy narodowe, lecz dlatego tylko, że nadchodzące czasy wymagać będą od nas największego natężenia sił twórczych na wszystkich polach życia zbiorowego; że będziemy musieli tworzyć, bez gotowych wzorów przeszłości (wobec przeszło stuletniego przerwania jej) swój własny system wychowania, oświaty, gospodarki społecznej i finansowej, swoje własne typy organizacji państwowej, biurokratycznej, wojskowej, handlu międzynarodowego, dyplomacji, sądownictwa it. d. Budowa zaś tych instytucji, jak wogóle wszelkich instytucji społecznych, wymaga dziś niezbędnie poszukiwania metod ścisłych, a ponieważ styka się tutaj zawsze z człowiekiem lub ze zbiorowością ludzką wymaga przeto stosowania tej nauki przyrodniczej, która zajmuje się wyłącznie badaniem człowieka, człowieka żywego i całego, to jest psychologii w jej postaci najnowszej, doświadczalnej.

2) Z radością mogę stwierdzić, że młodzież polska wyczuwa dzisiaj w jakimś intuicyjnym jasnowiedzeniu to znaczenie psychologii dla tworzącego się życia narodowego, wolnego życia. Zaczynając wykłady „Psychologii doświadczalnej w Uniwersytecie Warszawskim 1915 roku, nie przypuszczałem nawet, że staną się one ogniskiem ruchu umysłowego w małym nawet zakresie. Rzeczywistość przewyższyła jednak wszystko, co mogłem przypuszczać. Przedmiot dotychczas niemodny w zakładach naukowych wyższych, przedmiot trudny i nieobowiązujący dotychczas nikogo dla otrzymania dyplomu, jest wykładany w dużej sali, najczęściej zapełnionej po brzegi. Na ćwiczenia doświadczalne przychodzi do Instytutu około 60 słuchaczy i słuchaczek; specjalne roboty samodzielne, wymagające dużego nakładu pracy i długiego czasu dla zebrania materiału eksperymentalnego, następnie trudnego zamieniania danych doświadczeń na stosunki liczbowe są wykonywane w Instytucie, w ciągu ubiegłego roku akademickiego, przez 12 osób; większość zaś tych prac jest już na ukończeniu i teraz już mogę powiedzieć, że przyniosą one nauce „o człowieku“ istotnie nowy a ważny rozdział, wyniki teoretyczne tak niespodziewane dla dotychczasowej uniwersyteckiej psychologii, że sam pierwszy musiałbym zaprzeczyć ich wartości naukowej, gdybym nie wiedział, że wynikają z dokładnych doświadczeń, ścisłych obrachowań stosunków i z metody poprawnej i krytycznej. Przedmioty tych prac, które zamierzam ogłosić niebawem w dwóch tomach wydawnictwa Instytutu (Prace psych. doświadczalnej) są następujące: Opór zapomnianego w stosunku do wieku i płci

(pana W. Kamińskiego st. medycyny); Wpływ woli na zapomnianie i złudzenia woli przy odtwarzaniu pamięciowem (p. H. Suchorzewskiego st. filozofji); Badanie typu indywidualnego człowieka za pomocą tematu narzuconego w skoj. łańcuchowych (p. Hertz); Badanie usposobień uczuciowych człowieka metodą trzech par skojarzeń barwy i słowa, symbolizujących trzy główne drogi uczuć ludzkich — radość, smutek, gniew (p. Wierzbicki); Twórczość podświadoma... (rękopis się urywa).

6. W związku z powyższą relacją rozpatrywać należy notatki Abramowskiego o rozprawach przygotowanych do Tomów IV i V „Prac z psychologii doświadczalnej“. Mianowicie są to:

a) E. Abramowski, Wpływ stanów psychicznych (uczuciowych i woli) na serce i reakcje naczyniowe;

b) E. Abramowski, Wpływ napięcia mięśniowego na reakcje galwanometryczne;

c) E. A., Wpływ konjaku, opjum i kodeiny na reakcje galwanometryczne;

d) L. Karpińska-Wojczyńska, Badania nad zjawiskiem galwanometrycznym w związku z teorią kompleksów;

e) A. Chojecki, Badanie eksperymentalne woli;

f) A. Chojecki, Badanie wzruszeń w hipnozie;

g) E. Sokolnicka, Badania indywidualności metodą podwójnych reakcyj skojarzeniowych (Junga), połączoną z metodą tematu wybranego;

h) Pozatem prace: A. Cygielstrejcha i J. Budkiewiczówny (niewymienione).

7. W puściźnie rękopiśmiennej Abramowskiego pozostały w stanie niewykończonym następujące prace:

a) Feodalizm: I. Powstawanie społeczeństwa feodalnego, II. Gospodarstwo społeczeństwa feodalnego, III. Proces rozkładowy feodalizmu. (Rzecz napisana w latach 1891—1893. Wydrukowano w Pismach t. III).

b) Metafizyka doświadczalna. Notatki według dwu serji odczytów z roku 1917; (niedrukowane);

c) (Państwo i prawo). Fragment niewykończony, przeznaczony pewno do II t. „Socjalizm a państwo“; (wydrukowane w t. III Pism).

d) (Stowarzyszenia i ich rola). Pierwotna redakcja dziełka „Koope ratywa jako sprawa wyzwolenia ludu roboczego“. Wydrukowane w t. I Pism.

BIBLIOGRAFJA PISM EDWARDA ABRAMOWSKIEGO*).

1. A. Pogadanki o rzeczach pożytecznych. Zorza, 1883, NNr. 33, 36, 37, 41, 42, 44 i 47.

2. A. Pogadanki z gospodarstwa społecznego. Zorza, 1884, NNr. 6, 7 i 8.

3. Z. R. Walczewski. Społeczeństwa rodowe. Kraków, nakł. autora, 1890, str. 54.

O c e n a: Tyg. Powszechny, 1891, Nr. 4.

4. Warszawiak. Dzień roboczy skreślił... Genewa, druk. Przedświtu, Biblioteka Robotnika Polskiego. Nowa serja. Tomik pierwszy, 1891, str. 47.

5. Rewolucja Robotnicza. Genewa, nakł. drukarni Przedświtu, Robotnika Polskiego, Nowa serja. Tomik trzeci, 1891, str. 32 (niepodpisane).

6. Odkrycie d-ra Kocha. Tyg. Powszechny, 1891, Nr. 1.

7. Roznosicielki cywilizacji. Tygodnik Powszechny, 1891, Nr. 2.

8. Z. R. Walczewski. Przyszłość przemysłu. Tyg. Powszechny, 1891, Nr. 4.

9. Ustawa ogólno-robotniczej Kasy Oporu. Warszawa, 1892, str. 13, (niepodpisane).

10. Warszawiak. Co nam dają kasy fabryczne, przez... Berlin, Janiszewski i Quitt, 1892, str. 12.

11. Stanisława Motz-Abramowska. Dobra nowina robotnikom wiejskim, napisała... Cz. I i cz. II. Londyn-Paryż, A. Okęcki, 1892. (Broszura rozpoczęta przez żonę Abramowskiego, dokończona przez niego. W 1917 r. Abramowski umieścił ją w wykazie książek, napisanych przez siebie).

*) Nazwisko autora przy tytułach opuszczamy. Podajemy tylko pseudonimy i kryptonimy. Prace anonimowe zaznaczamy: (niepodpisane).

12. Sprawa robotnicza. O tem, co każdy robotnik wiedzieć i pamiętać powinien. Londyn, 1892, (niepodpisane).

13. To samo. Wydanie drugie poprawione. Londyn, wyd. P.P.S., 1899, str. 63.

14. Nowy zwrot wśród fermerów amerykańskich. Ateneum 1892, T. I, zeszyt 3, str. 505—529.

15. Wszystkim robotnikom polskim na dzień pierwszego maja 1893 r. (niepodpisane).

16. Wszystkim Robotnikom Polskim na dzień 1 maja ofiaruje Polska Partja Socjalistyczna. 1894, str. 24 (niepodpisane).

17. Powszechne święto Robotnicze 1 maja 1896. Wydawnictwo P.P.S. (Częściowy przedruk i przeróbka broszury z r. 1894).

18. Stanisława Motz-Abramowska. Ustawa Kasy Oporu wśród robotnic. Przedświt 1895, NNr. 1, 2, 3. (Praca napisana prawdopodobnie przez Abramowskiego).

19. Warszawiak. Czego chcą socjaliści, napisał... Londyn, wydawnictwo P.P.S., 1896, str. 24.

20. Podstawy psychologiczne socjologii. Ateneum, 1896, T. IV, zeszyt 2, str. 242—287.

21. Les bases psychologiques de la sociologie. Principe du phénomène social. Revue internationale de sociologie. Publiée sous la direction de René Worms. Paris, 1897, Nr. 8—9, 10.

To samo w odbitce. Paris, Giard et Brière, 1897, str. 54.

O c e n a: J.K. Potocki, Przegl. Filozof. 1898, zeszyt 2, str. 92—96.
K. Krauz, O t. zw. kryzysie marxizmu, Przegl. fil., 1900, t. III, str. 80—99.

22. Le Matérialisme historique et le principe du phénomène social. Revue internationale de la sociologie. Paris, 1898.

To samo — w odbitce. Paris, Giard et Brière, 1898, str. 41.

23. Dwulicowy charakter postrzeżeń. Przegląd Filozof. 1898. T. I, zeszyt 2, str. 45—63, zeszyt 3, str. 17—55.

24. Kazimierz Krauz. Socjologiczne prawo retrospekcji (ocena). Przegląd Filozof. 1898, zeszyt 2, str. 80—92.

25. Co to jest sztuka? Z powodu rozprawy L. Tolstoja: „Czto takoje iskusstwo?“ Przegląd Filozof. 1898, zeszyt 3, str. 85—114.

26. Edouard Abramovski. Bases psychologiques de la sociologie. Paris, Giard et Brière, 1897. Le matérialisme historique et le principe du phénomène social. Paris, Giard et Brière, 1898. Autoreferat. Przegl. Fil. 1898, zeszyt 4, str. 64—70.

27. Teorja jednostek psychicznych. Przyczynek do krytyki psychologii współczesnej. Warszawa, C. Wilanowski, 1899, str. 137.

O c e n a: K. Twardowski, Przegl. Filozof. 1900, T. III, str. 63—79.
A. Mahrburg, Psychologia. Poradnik dla Samouków cz. I, str. 629—630, Warszawa 1901.

28. Z. R. Walczewski. Zagadnienia socjalizmu. Lwów, B. Połoniecki, 1899, str. 4 nlb. |+ 233.

O c e n a: J. Trąbczyński (L. Kulczycki): Anarchizm pokojowy w szacie naukowej. Przedświt 1899, Nr. 10, str. 8—14;—
L. Kulczycki: Anarchizm współczesny, str. 192—203;—
B. Jasinowski, Przegląd Filozof. 1907, str. 358—365;—
A. Krzyżanowski: Socjalizm i anarchizm, Przegląd Polski, 1905; — J. S. Bystron: Rozwój problemu socjologicznego, Archiwum Komisji do badania historii filozofji w Polsce, T. I. str. 246—249; — Dr. Z. Daszyńska-Golińska: Przełom w socjalizmie. Lwów, 1900.

29. Pierwiastki indywidualne w socjologii. Warszawa, wyd. Przeglądu Filozof. 1899, str. 4 nlb. + 136.

O c e n a: Z. Balicki, Przegl. Filozof. 1901, str. 26—47; — K. Krauz, Prawda 1901, str. 491; — J. S. Bystron — patrz L. 28.

30. Z. R. Walczewski. Etyka a rewolucja. Przedświt 1899, Nr. 11—12.

To samo — odbitka bez tytułu i miejsca wydania (Londyn 1900), str. 30.

O c e n a: Trąbczyński, Etyka a polityka. Przedświt 1900, Nr. 2.

31. (Program wykładów nowej etyki). Londyn, 1899, str. 7. (Wydane bez tytułu i miejsca wydania, niepodpisane).

32. Statut Stowarzyszenia Komuna w Genewie (druk wydany w Londynie), 1900, str. 7 (niepodpisane).

33. Kilka słów o metodzie przy rozpatrywaniu kwestji „jednostek psychicznych“. Przegl. Fil. 1900, T. III, zesz. 1, str. 19.

34. Dusza i ciało. Prawo współrzędności psychofizjologicznej, rozpatrywane ze stanowiska teorii poznania i biologii. *Przegląd Filozof.* 1901, T. IV, zeszyt 2, str. 135; T. IV, zeszyt 3, str. 270; 1902, T. V, zeszyt 1, str. 36; T. V, zeszyt 2, str. 184; T. V, zeszyt 3, str. 284; T. V, zeszyt 4, str. 386.

To samo — w odblacie. 1903, str. 160.

O c e n a: Dr. W. Witwicki, *Przegląd Filozoficzny*, T. VII, zeszyt 1, str. 44—52.

35. Z. R. Walczewski. *L'éthique et la révolution sociale. L'Humanité nouvelle* 1902, Nr. 46, str. 196; 1903, Nr. 50, str. 415 i 464.

36. M. A. Czajkowski. *Socjalizm a państwo. Przyczynek do krytyki współczesnego socjalizmu.* Lwów, Polskie Towarzystwo Nakładowe, 1904, str. 205.

O c e n a: M. Bielecki, *Przedświt* 1904, Nr. 7; — L. Kulczycki, *Bibl. prol.* Nr. 14; — A. Krzyżanowski — patrz L. 28; — W. Gumpłowicz, *Krytyka* 1905, str. 450; — B. Jasinowski, *Przegląd Filozoficzny* 1907, str. 354.

37. *Zmowa powszechna przeciw rządowi.* Warszawa, nakł. Ludowego Koła Oświaty, 1905, str. 31.

38. *Nasza polityka.* Warszawa, Wydawnictwo Polskiego Związku Ludowego, 1906, str. 24.

39. *Znaczenie współdzielczości dla demokracji.* Biblioteczka kooperatysty Nr. 1. Warszawa, Tow. Kooperatystów, 1906, str. 7—12.

40. E. A. *Uzdrowienie życia.* *Gazeta Wileńska* 1906, Nr. 25.

41. E. A. *Stowarzyszenie i państwo.* *Gazeta Wileńska* 1906, Nr. 31.

42. E. A. *Niewola ideału i jego wyzwolenie.* *Gazeta Wileńska* 1906, Nr. 38.

43. *Ideje społeczne kooperatyizmu. I. Stowarzyszenie i Państwo. II. Kultura demokratyczna. III. Ludowe państwo pracy. IV. Idea wyzwolenia. V. Wiedza radosna.* *Spółem* 1907, NNr. 1, 2, 3, 4, 5, 6.

44. *Ideje społeczne kooperatyizmu.* Warszawa, Biblioteczka *Spółem*, 1907, str. 61.

45. *Zasada ekonomiczna kooperatywy spożywczej.* *Spółem* 1907, Nr. 7 i 8.

46. Korzyści jakie daje kooperatywa spożywcza. 1. Lepsze życie. 2. Oszczędzanie bez trudu. 3. Uzdolnienie do samorządu. 4. Wspólne kapitały. Społem 1907, NNr. 10, 11, 12.
47. Kasy pomocy wzajemnej i ubezpieczenia. Społem 1907, Nr. 13.
48. Budowa domów mieszkalnych. Społem 1907, Nr. 14.
49. Oświata. Społem 1907, Nr. 15.
50. Znaczenie społeczne instytucyj ludowych. Społem 1907, Nr. 16.
51. Stowarzyszenia wytwórcze robotników przemysłowych. Społem 1907, Nr. 17.
52. Związki zawodowe robotników. Społem 1907, NNr. 19 i 20.
53. Związki zakupów hurtowych. Społem 1907, Nr. 22.
54. Potęga rynku zorganizowanego. Społem 1907, Nr. 23.
55. Warunki rozwoju produkcji kooperatywnej. Społem 1907 Nr. 24.
56. Warunki pracy w zakładach kooperatywnych. Społem 1907. Nr. 25.
57. Kto jest właścicielem fabryk kooperatywnych. Społem 1907, Nr. 26.
58. Świadomość zapomnianego. Sfinks 1908, T. I, str. 113 — 134.
59. Symbolizm ^{wspomnień} zapomnianego. Sfinks 1908, T. II, str. 55 — 65 i 303 — 313.
60. Paradoksy pamięci wzruszeniowej. Sfinks 1908, T. III, 358 — 369.
61. Zagadnienie pamięci w psychologii doświadczalnej. — Przegląd prac laboratoryjnych z lat ostatnich. Przegląd Filozoficzny 1909, str. 37—53; 163—175.
62. Psychiczna postać zapomnianego. Sfinks 1909, Lipiec—sierpień.
63. Les illusions de la mémoire. Revue psychologique. Bruxelles 1909, vol. II, str. 3 — 36 i 192 — 221.
- O c e n a : L. Perrotin Journal de psychol. 1910, str. 261.
64. Dissociation et transformation du subconscient normal. Revue psychologique. Bruxelles 1910. Str. 63 — 80 i 187 — 209. To samo — w odbitce.

O c e n a: Dr. L. Karpińska, Przegląd Filozof. 1911, str. 113—117.

65. Les sentiments génériques et la résistance de l'oublié
Journal de psychologie normale et pathologique. Paris 1910,
zeszyt lipiec—sierpień, str. 301—331.

O c e n a: A. B. (inet) w L'année psychologique 1911.

66. Sur la définition descriptive de la perception et du concept.
Revue Psychologique. Bruxelles 1910.

To samo — w odbitce.

67. Les recherches sur la réaction psycho-galvanométrique.
(Odbitka).

68. De la loi de corrélation psycho-physiologique au point
de vue de la théorie de la connaissance. Archives de psychologie.
Genève, 1902, t. I.

69. L'image et la reconnaissance. Archives de psychologie.
Genève, 1910, t. IX, str. 1—38.

O c e n a: A. Binet, L'année psychol. 1910 — 414.

70. L'influence des impressions inconscientes sur le pont
radial et la respiration. Archives de la psychologie. Genève,
1910.

71. Siedlisko zapomnianego. Sfinks, 1910, listopad.

72. Badania doświadczalne nad pamięcią. Warszawa, na-
kładem Kasy im. dra. J. Mianowskiego, 1910—12, T. I, str. 107,
T. II, str. 134, T. III, str. 144.

O c e n a: B. Bandrowski, Ruch filozoficzny, 1911, T. I. Nr. 3.
St. Blachowski, Pamięć a świadomość, Przegląd Filo-
zoficzny 1913, Rok XVI, str. 484—494. Tenże. Ruch
filozoficzny, T. IV, str. 636.

73. La résistance de l'oublié dans la mémoire tactile et
musculaire. Journ. de la Psych. Paryż 1911, str. 221—245.

74. Nouvelle théorie de la mémoire fondée sur expérience.
Journal de la psychologie, 1913, str. 375—397.

O c e n a: S. Meyer Zeitschr. für Psychologie, 1914, tom 69,
str. 133; M. Mignard L'année psychol. 1914, str. 443.

75. Les sentiments génériques en tant que l'élément de
l'esthétique et du mysticisme. Travail du laboratoire de
Psycho-Physiologie de l'Université de Bruxelles. Revue Psy-
chologique. 1911, vol. IV, fasc. 1. Str. 70 — 99.

To samo — w odbitce. Bruxelles, Em. Rossel, str. 30.

76. L'Analyse physiologique de la perception. Paris, Collection de Psychologie expérimentale et de Métapsychie, réd. Dr. Meunier, Bloud, 1911, str. 121.

O c e n a: J. D. B. Journal de la psychol. 1911, str. 265; Boruttan, Zeitschr. f. Psychologie 1913; The American Journal of Psychologie 1912, str. 150.

77. Czucia rodzajowe jako pierwiastek estetyki i mistycyzmu. Przegląd Filozof. 1911, T. XIV, zeszyt 2, str. 156—185.

78. Postrzeżenie i spostrzeżenie. Przegląd Filozof. 1911, T. XIV, zeszyt 2, str. 290—291.

79. Przedmiotowe mierzenie siły woli. Przegl. Filozof. 1911, T. XIV, zeszyt 3, str. 297—316; 1912, T. XV, zeszyt 1, str. 135, zeszyt 2, str. 268.

O c e n a: Radecki, Przegląd Filozof. 1911, str. 544—558.

80. Recherches psycho-galvanométriques sur l'émotivité. Bulletin de l'Institut general psychologique XIII. 3. 1913, str. 159—191.

81. Telepatja doświadczalna jako zjawisko kryptomnezji. Przegląd Filozof. 1911, T. XIV, zeszyt 4, str. 477—517.

To samo — w odbitce. Warszawa 1912, str. 40.

82. Télépathie expérimentale en tant que phénomène cryptomnésique (Travail de l'institut psychologique polonais de Varsovie) Journal de la psychol. 1912, str. 422—434 i 517—541.

To samo — w odbitce Alcan. Paryż.

O c e n a: M. Mignard, L'Année psychol. 1914, str. 444.

83. Jeszcze o przedmiotowym mierzeniu woli. Przegląd Filozoficzny 1912, str. 135—142 (Polemika z p. Radeckim).

84. Stosunek wzruszeniowości i pamięci. Przegląd Filozof. 1912, str. 227—240.

85. Odpowiedź Przegląd Filozof. 1912, str. 368—379 (Polemika z p. Radeckim).

86. Modlitwa jako zjawisko kryptomnezji. Przegląd Filozof. 1912, str. 348—370.

87. Kwestjonariusz do zbierania danych dotyczących psychologii modlitwy. Przegląd Filozof. 1912, str. 444—448.

To samo — odbitka.

88. Rzeczy pozaumysłowe. Przegląd Filozoficzny 1912, str. 449—461.

89. Związki przyjaźni. I—IV. Społem 1912, Nr. 2.

Polemika: W. Sikorski: Związki przyjaźni. Społem 1912, Nr. 6.

90. Socjalizm i kooperatyzm. Społem 1912, Nr. 3.

91. Rzeczpospolita kooperatywna. Społem 1912, Nr. 4.

92. Czem mają być związki przyjaźni. Społem 1912, Nr. 6.

93. Projekt ustawy związków przyjaźni. Społem 1912, Nr. 7.

94. Kooperatywa jako sprawa wyzwolenia ludu pracującego. Warszawa, 1912, str. 165 + 8 nlb.

O c e n a: B.: Książka polska o kooperatyzmie. Społem 1912, Nr. 10.

95. Wpływ woli na reakcje galwanometryczne. Prace z psychologii doświadczalnej, T. I, str. 1—76, Warszawa 1913.

96. Oddech jako czynnik życia duchowego. Prace z psychologii doświadczalnej, T. I, str. 77—162, Warszawa 1913.

97. Wpływ woli w tworzeniu obrazów przedsennych. Prace z psychologii doświadczalnej, T. I, str. 305—331, Warszawa 1913.

98. Pomniejszyciele Ojczyzny. Kurjer Warszawski 1914, N.Nr. 84 i 85 dn. 25 i 26 marca.

99. Odnowienie życia. Kurjer Warszawski 1914, Nr. 278, dn. 8 października.

100. Metody badania podświadomości. Prace z psychologii doświadczalnej, T. II, str. 3—237, Warszawa 1914.

101. Źródła podświadomości i jej przejawy. Psychologia postrzeżenia i stanów bezimiennych. Warszawa, wyd. z zapomogi Kasy im. dra. J. Mianowskiego, 1914, str. 8 nlb. + 206.

O c e n a. F. Kierski: Metafizyka eksperymentalna, Kurjer Warszawski, 7 czerwca 1914; M. Serejski, Zentralblatt für Psychologie und psychologische Pädagogik 1914, B. I Heft. 3. St. Blachowski, Ruch filozoficzny, 1914—18, t. IV, str. 171.

102. Le subconscient normal. Nouvelles recherches expérimentales. Paris, Alcan. Bibliothèque de philosophie contemporaine, 1914, str. 442 + 4 tabl.

103. Wpływ wzruszeń i uczuć na opór zapomnianego. *Prace z psychologii doświadczalnej*, T. III, str. 29—98, Warszawa, 1915.

104. Metoda skojarzeń w badaniu typów indywidualnych. *Prace z psychologii doświadczalnej*, T. III, str. 171—267, Warszawa 1915.

105. Krytyka sylogizmu. *Przegląd Filozof.* 1915, T. XVIII, zeszyt 3—4, str. 169—189.

106. Przyczynek do psychologii myślenia logicznego. Warszawa 1915, str. 165.

107. *Recherches expérimentales sur la volonté.* *Journal de la Psychol.* 1913, str. 491—508.

O c e n a: S. Meyer, *Zeitschr. für Psychol.* 1914, t. 69, str. 130.

108. *Etudes expérimentales sur la volonté.* *Journal de psychologie normale et pathologique*, Paris, 1915, 14—43 i 88—118.

O c e n a: prof. H. Pieron, *L'année Psychologique* 1914—1919, str. 475.

109. Życie i słowo. Wigilje. — Księga zbiorowa. — Rok drugi, str. 23—35, Warszawa, 1915.

110. Człowiek dzisiejszy. Godło — książka zbiorowa, wydał Artur Górski — T. I, str. 119—122, Warszawa, 1915.

111. *Prace z psychologii doświadczalnej* wychodzące pod redakcją Edwarda Abramowskiego. T. I — 1913; T. II — 1914; T. III — 1915.

O c e n a: J. Ochorowicz (tomu I i II), *Przegląd Filozof.* 1915, T. XVIII, str. 20—77; — A. Cygielstreich: *Odpowiedź*, *Przegląd Filozoficzny* 1915, T. XVIII, str. 140—160.

112. *Odpowiedzi ciąg dalszy i zakończenie.* *Przegląd Filozoficzny* 1915, T. XVIII, str. 160—165 (patrz L. 111).

113. *Poemat śmierci.* Warszawa, Gebethner i Wolff, 1918, str. 73 + 7 nlb. (Wydanie pośmiertne).

114. *Poszukiwanie Boga.* *Myśl Wolna*, 1922, Rok I. Nr. 3.

115. *Psychologia modlitwy.* *Myśl Wolna*, 1923, Rok II, Nr. 4 i 5.

116. *Die sozialen Ideen der Genossenschaftsbewegung.* Aus dem polnischen übersetzt von Johann Zawada. Basel, verl. Verband schweiz. Konsumvereine, 1924, str. 40.

117. Pisma pierwsze zbiorowe, wydanie dzieł treści filozoficznej i społecznej w opracowaniu i z przedmową Konstantego Krzeczковского. Nakładem Związku polskich stowarzyszeń spożywców. Tomy I—IV, Warszawa, 1924—1928.

Treść. Tom I: Od wydawców. Edward Abramowski 1868—1918 przez K. Krzeczковского: Pisma ekonomiczne: Pogadanki o rzeczach pożytecznych. Pogadanki z gospodarstwa społecznego. Nowy zwrot wśród farmerów amerykańskich. Roznosicielki cywilizacji. Przyszłość przemysłu. Pisma spółdzielcze: Ideje społeczne kooperatywności. Kooperatywa jako sprawa wyzwolenia ludu pracującego. Znaczenie spółdzielczości dla demokracji. Stowarzyszenia i ich rola. O znaczeniu stowarzyszeń. Zasada republiki kooperatywnej. Listy w sprawie zwolnienia pierwszych zjazdów spółdzielców. Pisma społeczno-etyczne: Etyka a rewolucja. Program wykładów nowej etyki. Ustawa stowarzyszenia „Komuna”. Zmowa powszechna przeciw rządowi. Szkic programu. Organizacja kultury polskiej. Związki przyjaźni. Czem mają być związki przyjaźni. Projekt ustawy związków przyjaźni. Odnowienie życia. Odczyt o związkach przyjaźni 6 maja 1917 r. Człowiek dzisiejszy. Życie i Słowo. Związek Rycerzy Polski. Przypisy Wydawcy. Spis rzeczy. Warszawa, 1924, str. CIV+413.

Tom II: Pisma socjologiczne: Zagadnienia socjalizmu. Pierwiastki indywidualne w socjologii. Socjalizm a państwo. Autoreferat pracy Bases psychologiques... K. Krauz. Socjologiczne prawo retrospekcji. Przypisy wydawcy. Spis rzeczy. Warszawa, 1924, str. 407.

Tom III: Pisma socjologiczne: Co to jest sztuka. Państwo i prawo. Pisma historyczno-gospodarcze: Feodalizm. Społeczeństwo feodalne. Kapitalizm. Przypisy wydawcy. Spis rzeczy. Warszawa, 1927, str. 515.

Tom IV: Pisma popularne i publicystyczne: Społeczeństwa rodowe. Odkrycie D-ra Kocha. Dzień roboczy. Rewolucja robotnicza. Co nam dają kasy fabryczne. Dobra nowina robotnikom wiejskim cz. I i II. Sprawa robotnicza. Ustawa ogólno-robotniczej kasy oporu. Wszystkim robotnikom i górnikom polskim na dzień 1 maja socjaliści polscy. Czego chcą socjaliści. Wszystkim robotnikom polskim na dzień 1 maja. W sprawie robotnic. Nasza polityka. Pomniejszyciele ojczyzny. Ludność Polski. Przypisy wydawcy. Spis rzeczy. Warszawa, 1928, str. 300.

U w a g a. Bibliografia niniejsza nie jest w zupełności wyczerpująca. Części czasopism, w których pisywał Abramowski, nie można było odnaleźć (np. „Głos Gromadzki”) lub w całości przejrzeć (pisma obce).

NEKROLOGI, WSPOMNIENIA I OPRACOWANIA.

1. Stanisław Wojciechowski, Edward Abramowski, Społem, 1918, Nr. 1 z dn. 12/VII.
2. Fundusz imienia Edwarda Abramowskiego, tamże.
3. Artur Chojecki, Edward Abramowski, „Kurier Warszawski“ z dn. 27/VI 1918.
4. Adam Cygielstrejch, Edward Abramowski, „Kurier Polski“ z dn. 27/VI 1918.
5. Wł. Wolert, Edward Abramowski, „Głos Stolicy“, 27/VI 1918 r.
6. Dr. Voks, Edward Abramowski, „Świat“, 13/VII 1918 r.
7. Euzebjusz, „Człowiek syntezy“, „Przegląd Poranny“, 29/VI 1918 r.
8. Pogrzeb ś. p. prof. Edwarda Abramowskiego „Nowa Gazeta“, 26/VI 1918 r.
9. Edward Abramowski „Kooperatywa“, Łódź, Nr. 12—13, sierpień 1918 r.
10. Adam Cygielstrejch, „Twórczość psychologiczna Edwarda Abramowskiego“, „Przegl. Filoz.“ 1919, zesz 1—2.
11. M. Dąbrowska, „Edward Abramowski jako socjolog“, „Wiadomości Literackie“ Nr. 16 z r. 1924.
12. M. Dąbrowska, „E. Abramowski jako psycholog“, „Wiadomości Literackie“ Nr. 18 z r. 1924.
13. M. Dąbrowska, „E Abramowski jako esteta“, „Wiadomości Literackie“ Nr. 20 z r. 1924.
14. M. Dąbrowska, „O Edwardzie Abramowskim“, „Bluszcz“, 1924 NNr. 22, 23, 24, 25, 26.
15. K. Pietkiewicz „O czasach pepeesowych i przedpepeesowych słów kilka“, „Księga Pamiątkowa P.P.S.“, str. 27—38.
16. Jan Hempel, „Utopista spółdzielczy“, „Rzeczpospolita spółdzielcza“, 1925 (lipiec), str. 297—309.

17. M. Dąbrowska, „Życie i dzieło Edwarda Abramowskiego“. Warszawa, 1925, str. 33.
18. J. Budkiewicz, „Edward Abramowski“, Pisma Przegł. Filoz. 1927. T. 29, zesz. III—IV, str. 249.
19. Oskar Lange, „Socjologia i idee społeczne Edwarda Abramowskiego“, Kraków, 1928, str. 80.
20. L. Wasilewski, „Polska emigracja londyńska na przełomie XIX i XX stulecia“. „Niepodległość“ T. I, zesz 2. str. 239.
21. Z. Pietkiewicz, „Ważna karta dziejów socjalistycznego ruchu niepodległościowego“, „Niepodległość“, T. II, zesz. I, str. 83.
22. K. Pietkiewicz, „M. Mancewicz i jego czasy“, „Niepodległość“, T. III, zesz. 2, str. 226.
23. Stanisław Thugutt, „Pionierzy“, Warszawa, 1931, str. 15.
24. N. Samotyhowa, „Edward Abramowski i jego poglądy na znaczenie dobra i piękna w przebudowie życia“. Warszawa, 1931, str. 31.
25. M. Rapacki, Abramowski Eduard w Internationales Handwörterbuch des Genossenschaftswesens, Berlin, 1928. Str. 1—2.

SPIS RZECZY.

	Strona
Od wydawców	5
I. Pochodzenie. Rodzina. Dzieciństwo	7
II. Lata szkolne w Warszawie	16
III. Studja Uniwersyteckie	20
IV. Polityk i działacz praktyczny	23
V. Emigracja	28
VI. Epoka utopizmu	35
VII. Okres porewolucyjny	48
VIII. Lata wojny. Ostatnie lata życia	58
IX. Człowiek, uczonec, działacz	64
X. Poglądy psychologiczne i filozoficzne	74
XI. Badania socjologiczne	92
XII. Teorja socjalizmu. Socjalizm bezpieczeństwa	106
XIII. Spółdzielczość	120
XIV. Nowa etyka	126
XV. Noty	133
XVI. Bibliografja pism Edwarda Abramowskiego	140
XVII. Nekrologi, wspomnienia i opracowania	150